

ELEMENTARZ

Z NASTĘPUJĄCĄ PO NIM KSIĄŻKĄ

D L A

POCZĄTKOWEGO CZYTANIA.

Książka nierozdzielny jest towarzyszem, przyjacielem bez interesownym, domownikiem bez uprzykszenia;—do niej, w każdej potrzebie ducha, udawać się można: w smutku—rozwesela, w tęsknocie—zabawia; w każdej okoliczności nauczy i wesprze, byle się takich książek radzić, które tchną istotną nauką i cnotą.

* * *

ELEMENTARZ

Z NASTĘPUJĄCĄ PO NIM

**KSIĄŻKA DLA POCZĄTKOWEGO CZYTANIA,
UŁOŻONY WEDŁUG NAJLEPSZYCH PODRĘCZNIKÓW
NOWÉJ NAUKI CZYTANIA**

i

POŚWIĘCONY DOBRYM DZIATKOM

KU WZBUDZENIU W NICH STOPNIOWEGO ROZWOJU UWAGI I PILNOŚCI.

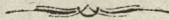


Z powodu obszerności wykładu, zawiera ten Elementarz liczne tablice stopniowego syllabizowania z praktycznemi nader ćwiczeniami, podług nowego sposobu początkowego czytania,—niezbędne codzienne modlitwy,—tudzież: skrócony Katechizm w zapytaniach i odpowiedziach.

W skład zatem tego Elementarza wchodzi rozmaite działy nauk, ułożone dostępnym dla dzieci stylem, z których polecają się szczególnie do czytania:

Pogadanki nauczyciela z dziećmi:

O historii starego i nowego Testamentu; o geografii politycznej i matematycznej; o historii naturalnej, oraz o medycynie. Prócz tego: o historii Rosyi i Polski, tudzież o czterech działaniach arytmetycznych. Nakoniec pomieszczono: odpowiedzi różnego wieku i stanu ludzi na własne zapytania; myśli i zdania moralne; anegdoty, powiastki, wybór bajeczek i nauczek wierszem,—i t. d.



Wilno.

Nakładem wydawcy.

1879.

Дозволено цензурою. Варшава 15-го Февраля 1878 года.



18950

Типографія Ф. С. Блюмовича въ Вильнѣ,

Рудницкая улица, д. кн. Огинскихъ.

Słowo do nauczycieli i rodziców.

„Vita sine littera mors est, et vivi hominis sepulchrum.“

„Życie bez umiejętności pisma — śmiercią jest i grobem dla człowieka żywego.“

(*Nadpis na ratuszu miasta Poznania*).

Jedynym niemal podręcznikiem u nas do uczenia dzieciak był, przez czas długi, elementarz, nazwany „Polskim“, powszechnie znany. W braku lepszego, odpowiadał on dosyć swému celowi. Lecz, skoro postrzeżono niedostatki jego, przy postępującej olbrzymim krokiem oświacie w obecnym stuleciu, zaczęły się pojawiać coraz nowe elementarze, układane według rozmaitych sposobów uczenia. Zajmowały one od dawna uwagę troskliwych nauczycieli. Pomiedzy wielu, najbardziej odpowiedniami dla nabycia niezbędnej nauki czytania i pisma, tych to skarbów nieocenionych dla człowieka, są takie elementarze, w których dziecię składa głoski, nienuzające cierpliwość lub uwagę jego i nie zniechęcające do nauki swą bezmyślnością, jak to podawane bywało w dawniejszych elementarzach. Na podstawie więc tych sposobów uczenia, tudzież wskazówek światłych osób, przedstawiam oto właśnie troskliwym RODZICOM, oraz ich lubym DZIATKOM i zacnym NAUCZYCIELOM płci obojęd, elementarz takiego układu, w którymby połączone były zalety nowych sposobów uczenia, z uniknieniem ich wad, wytłoczony najstaranniej, o ile na to środki miejscowe pozwalają; oraz, w którymby dziecię, w sposób zajmujący, nauczyć się mogło prędko i ochoczo nazwy liter, i przedmiotów, całkiem mu nieznanym, również—powzięło pierwsze wiadomości z głównych nauk. Czy więc podręcznik obecny odpowie wymaganiu UCZĄCYCH, czy ich zadowolnić zdoła, a dziatkom, pobierającym naukę, przyniesie istotną korzyść, nie do mnie sądzić należy,—niech to roztrzygną znawcy i doświadczenie. Szczęśliwym wszakże uważałbym siebie i za prawdziwą miałbym chlubę, gdybym zdołał przyłożyć się choć nieco do ułatwienia nauki, lub zachęcenia do niej młodociannym umysłów kochanych dzieciak naszych, nad którymi błogosławieństwo Boże niechaj na zawsze spoczywa, czego im najszczerzej życzę.

ALFABET WIĘKSZY.

A A B C Ć D E É E F G H I J

K L Ł M N Ń O Ó P Q R S Ś T

U V W X Y Z Ż Ż.

Alfabet mniejszy.

a ȧ b c ć d e é ę f g h i j k l ł m n ñ o
ó p q r s ś t u v w x y z ź ż

Alfabet większy i mniejszy.

Aa, Aȧ, Bb, Cc, Cć, Dd, Ee, Éé, Eę,
Ff, Gg, Hh, Ii, Jj, Kk, Ll, Ll̇, Mm,
Nn, Nń, Oo, Óó, Pp, Qq, Rr, Ss, Śś,
Tt, Uu, Vv, Ww, Xx, Yy, Zz, Żż, Żź

Litery kursywe większe.

A Ȧ B C Ċ D E Ė F G H I J K L L̇ M N Ṅ
O Ó P Q R S Ś T U V W X Y Z Ż Ż̇

Litery kursywe mniejsze.

a ȧ b c ć d e é ę f g h i j k l ł m n ñ o ó p q r s ś
t u v w x y z ź ż

Samogłoski (większe i mniejsze).

Aa, Aȧ, Ee, Eę, Ii, Oo, Óó, Uu, Yy.

Spółgłoski (większe i mniejsze).

Cc, Cć, Dd, Ff, Gg, Hh, Jj, Kk, Ll, Ll̇,
Mm, Nn, Nń, Pp, Rr, Ss, Śś, Tt, Ww,
Xx, Zz, Żż, Żź.

Znaki kaligraficzne.

(, . ; : ! ? „ “ * § —)

Liczby:

1. Liczby Arabskie *).

1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.
jeden.	dwa.	trzy.	cztery.	pięć.	sześć.	siedm.	ośm.	dziwięć.
10.	11.	12.	13.	14.	15.			
dziesięć.	jedenaste.	dwanaście.	trzyaste.	czternaście.	piętnaście.			
16.	17.	18.	19.	20.				
sześnaście.	siedmnaście.	ośmnaście.	dziwiętnaście.	dwadzieście.				
30.	40.	50.	60.	70.				
trzydzieście.	czterdzieście.	pięćdziesiąt.	sześćdziesiąt.	siedmdziesiąt.				
80.	90.	100	200	300.	400.			
ośmdziesiąt.	dziwięćdziesiąt.	sto.	dwieście.	trzysta.	czteryście.			
500.	600.	700.	800.	900.	1,000.			
pięćset.	sześćset.	siedmset.	ośmset.	dziwięćset.	tysiąc.			
		100,000.	1,000,000.					
		sto tysięcy.	milion.					

2. Liczby Rzymskie, czyli Kościelne. **)

I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.
XI.	XII.	XIII.	XIV.	XV.	XVI.	XVII.	XVIII.		
11.	12.	13.	14.	15.	16.	17.	18.		
XIX.	XX.	XXX.	XL.	L.	LX.	LXX.	LXXX.		
19.	20.	30.	40.	50.	60.	70.	80.		
XC.	C.	CC.	CCC.	D.	M.	MD.	XM.		
90.	100.	200.	300.	500.	1,000.	1,500.	10,000.		

*) Znaki te nazwane tak, że przez Arabów są wynalezione do rachunków w roku 885 po Narodzeniu Chrystusa Pana.—Powszechnie zostały przyjęte.

**) Cyfry owe używały się niegdyś u Rzymian, lecz, po wynalezieniu dogodniejszych przez Arabów, zaniechane. Pozostały jako pamiątka starożytności w Kościelnych aktach. Oznacza się niemi, tak nazwana, liczba złota.

STOPNIOWE ĆWICZENIA

PODŁUG NOWÉJ NAUKI CZYTANIA.

1.

SKŁADANIE SYLLAB JEDNOZGŁOSKOWYCH,

UŁOŻONYCH PODŁUG ALFABETU WIĘKSZEGO:

A. B. C.

Ah	Aj	As	At	Au	Ay
Bóg	Bór	Bieg	Brat	Brzeg	Broń
Cep	Ciecz	Cis	Cios	Czas	Człek

D. E. F.

Dąb	Drób	Dziob	Druch	Dźwięk	Dzwon
Ef	Ej	El	El	Es	Et
Fiok	Flet	Flis	Front	Fryc	Funt

G. H. I. K.

Gmin	Grab	Grad	Groch	Grot	Grzech
Hak	Harc	Herb	Ho	Hop	Huk
Jar	Jaś	Jaź	Jęk	Jeź	Juź
Kloc	Kos	Kość	Krew	Ksiądz	Kwit

L. Ł. M. N. O.

Las	Lew	Lis	Liść	Los	Lot
Lan	Lęk	Lep	Lom	Łoś	Lyk
Mlew	Młot	Młyn	Mól	Mops	Mur
Nać	Nerw	Nić	Nos	Nóż	Nur
Ob	Och!	Oj!	On	Oś	Ośc

P. R. S. T. U. W.

Pas	Pierś	Pies	Pisk	Post	Preł
Raj	Rak	Raz	Rąb	Rój	Rok
Sep	Sierp	Strych	Sum	Sznur	Szum
Trąd	Trzask	Trzpiot	Tryb	Tyk	Twarz
Uf	Ugr	Uk	Ul	Ulm	Urt
Waż	Wilk	Wiór	Wór	Wosk	Wrzos

Z. Ż. Ź.

Ząb	Zbiór	Zięć	Zrąb	Zysk	Zubr
Żdbło	Żdgło	Żiać	Żiet	Żlic	Żreć
Żal	Żar	Żart	Żłob	Żyd	Żuk

2.

Składanie sylab jednozgóskowych i kilkuzgóskowych.

A.

Ach!	Aj!	Akt	At!	Ay!	Aż!
A-nioł	A-daś	A-bel	Ar-ka	A-ron	A-zya
An-tek	Al-fred	Ar-tiur	Au-stria	An-glia	Al-py
Al-bin	Ar-kan	An-kier	An-tał	Ak-tor	An-trakt

Ab-ra-ham	Ab-sa-lon	A-ra-rat	Ar-me-nia
Am-bro-ży	A-me-lia	Au-ste-rja	A-me-tyst
A-li-na	A-no-djum	A-te-ny	As-tro-nom

A-be-ca-dło	A-lo-i-zy	A-de-li-na
A-wi-za-cya	Am-ba-sa-da	A-pel-cy-na
A-dry-a-tyk	A-ra-bes-ka	A-ka-de-mia

B.

Bek	Bal	Bąk	Bóbr	Bez	Bicz
Ból	Bok	Brzask	Bas	Byk	Bój
Bug	Brzeg	Bieg	Błysk	Bat	Bryg

Ba-bel	Ba-ran	Bar-ka	Buł-ka	Bry-lant	Bru-zda
Bliź-ni	Bo-sy	Bul-ba	Bi-twa	Bi-skup	Boh-dan
Bli-zna	Bu-rza	Ba-gno	Bó-stwo	Brzo-za	Bi-blia

Be-ne-dykt	Bar-ba-ra	Brze-zi-na	Bo-ro-wik
Bu-ła-wa	Ba-gien-ko	Bu-tel-ka	Ba-weł-na
Ba-bu-nia	Ber-dy-czew	Bro-ni-sia	Bry-ga-djer

Bły-ska-wi-ca	Ba-zy-li-szek	Buch-hal-te-rya
Ba-ga-te-la	Ba-rba-rzyń-stwo	By-dło-boj-nia
Brzu-cho-mó-wca	By-stro-no-gi	Ba-kezy-sa-raj

C.

Chleb	Cis	Chwast	Cios	Chmiel	Chrząszez
Cierń	Ćwiek	Ćwierć	Cep	Cel	Cud
Czyn	Czynsz	Cześć	Czop	Czas	Czwał
Chry-stus	Czer-wiec	Cze-ladź	Cio-tka	Ce-dron	Cy-prys
Cza-ra	Cia-ło	Cze-piec	Cy-na	Ce-ra	Cie-trzew
Cę-gi	Czcion-ka	Cie-lę	Cię-gi	Ce-zar	Cho-mąt
Ce-li-na	Ce-cy-lia	Cho-rą-giew	Cy-ran-ka		
Ce-bu-la	Cy-ko-rja	Cy-ru-lik	Cy-ga-ro		
Ce-ra-ta	Cie-cior-ka	Cy-na-mon	Cy-try-na		
Ce-le-sty-na	Ce-re-mo-nia	Cy-ta-de-la			
Cze-ko-ła-da	Cu-kier-ni-ca	Cza-ro-wni-ca			
Cie-mię-ży-ca	Cu-kro-war-nia	Cym-ba-li-sta			

D.

Dzwon	Drab	Drób	Drozd	Dziob	Deszcz
Dzban	Dno	Drót	Dym	Dreszcz	Dań
Dzień	Dłoń	Darń	Dźwięk	Drzwi	Dwór
Du-sza	Dzie-cię	Dzio-nek	Do-ktor	Du-kat	Dzwo-nek
Dzi-wo	Do-sia	Do-łek	Dro-biażg	Du-ma	Dy-mek
Dzi-wak	Dziu-ra	Dy-szel	Du-ha	Der-ha	Dzie-cioł
Do-bro-dziej	Do-bro-sław	Do-bie-sław	Do-bro-mir		
De-bi-na	Dra-bi-na	De-szczuł-ka	Dro-bni-ca		
Da-chów-ka	Dra-pe-rja	Do-bro-byt	Dia-be-łek		
Do-bie-sła-wa	Do-zor-czy-ni	Dy-scy-pli-na			
Do-bro-czyń-ca	Do-kto-ro-wa	Dy-cha-wi-ca			
De-ko-ra-cya	De-dy-ka-cya	Do-bro-wo-la			

E.

Eh!	Ej!	Em	En	Er	Es
E-wa	E-zaw	E-noch	E-zdrasz	E-liasz	E-den
E-gipt	Eu-frat	Em-pir	Ek-sces	Ek-spens	E-mir
E-mil	E-cho	E-kran	E-ger	E-ol	E-rem

Eu-sta-chy	E-me-ryk	E-wa-ryst	E-me-ryt
El-żu-sia	E-ster-ka	E-le-wka	E-ko-nom
Eu-ro-pa	E-kwi-paź	E-ma-lia	E-kza-men

E-li-ze-usz	E-wan-ge-lia	Eu-cha-ry-stya
E-le-men-tarz	E-du-ka-cya	E-pi-sto-ła
E-we-lin-ka	Er-ne-sty-na	E-ty-kie-ta

F.

Faust	Fryc	Fis	Flis	Falsz	Funt
Flak	Frak	Fibr	Flans	Fiut	Fort
Fracht	For	Flor	Frant	Furt	Fait
Fem-cia	Fru-zia	Flo-ra	Fran-cya	Fa-gas	Faj-ka
Fa-jans	For-sa	Fa-ska	Fi-giel	Fu-tro	Fe-bra
Fe-lik	Fla-ga	Fu-zja	Flin-ta	Fa-rba	Fał-da

Fa-bio-la	Fe-li-cia	Fra-ne-ta	Fa-mu-lus
Fran-ci-szek	Fun-da-tor	Fir-ma-ment	Flo-tyl-la
Fra-mu-ga	Fa-szy-na	Fa-je-ton	Fa-so-la

Fa-mi-lian-tka	Fa-ta-lis-ta	Fi-lu-te-rja
Fi-lo-zo-fia	Fa-bry-ka-cya	Fa-wo-ry-tka
Fi-zio-no-mia	Fo-to-gra-fia	For-ma-li-sta

G.

Garb	Geś	Gil	Gwar	Gwałt	Gniew
Gaszcz	Grom	Gmach	Grad	Grat	Głos
Grób	Grod	Grot	Gaz	Głaz	Gips

Gu-cio	Gło-wa	Gnia-zdo	Grze-da	Goź-dzik	Gra-ble
Gli-na	Ga-łęź	Głu-szec	Go-leń	Ga-wron	Go-łąb'
Gie-niusz	Ga-wiedz	Gru-czoł	Glo-bus	Gra-tka	Gru-szka

Grys-sel-da	Gre-czyn-ka	Gro-ma-dka	Ga-li-cia
Ge-ne-rał	Ga-bi-net	Gi-raf-fa	Gi-ta-ra
Ga-dzi-na	Go-dzi-na	Gor-czy-ca	Go-do-wnik

Gro-dzi-sko-wy	Ge-o-gra-fia	Ge-o-me-tria
Ge-o-rgi-na	Go-łę-bi-ca	Grze-bie-nia-rka
Go-spo-dy-nia	Go-to-wal-nia	Gro-no-sta-je

H.

Herb	Hare	Haft	Hart	Huk	Hop!
Hleb	Hryć	Haust	Hoc!	Hrym	Hirsz
Ham	Hal	Hymn	Ha!	Het!	Horn
Hi-ob	Ho-reb	He-bron	He-brój	Hen-ryk	Hel-cia
Ha-bit	He-bel	He-bes	He-ca	Huf-nal	Ha-łas
Het-man	Hu-zar	Haft-ka	Ha-czek	Ha-sło	Ha-rap

Ho-san-na	Ha-ba-kuk	Hre-ho-ry	Hie-ro-nim
Hi-ja-cynt	He-dwi-ga	He-lu-sia	Hra-bi-ni
Her-sy-lia	Her-ku-les	He-lio-trop	Hor-ten-sya

He-lo-i-za	Ho-no-ra-ta	Ha-la-bar-da
Hi-po-te-ka	Hi-po-kon-drja	Han-dlo-wni-ca
Hip-po-po-tam	Hu-mo-re-ska	Ham-bu-re-czka

I. J.

Jan	Jar	Jung	Jeź	Jaś	Joś
Jnn	Ind	Juk	Iks	Jak	Jon
Ja-kób	Jo-rdan	Jo-nasz	Ja-cek	Jó-zio	Je-rzy
Ig-naś	Ju-raś	Ju-nak	Ja-zgarz	Je-siotr	Je-sion
Je-dwab'	Ja-tki	Ja-dło	Je-sień	Ja-skier	Jar-muż

I-za-ak	Jo-zu-e	Ja-ro-sław	Jó-ze-fa
Ja-ło-wiec	Ja-rzy-na	Ja-rza-bek	Im-bry-czek
Ja-szczur-ka	Ja-no-wiec	In-struk-cja	In-spe-ktor
In-mie-ni-ny	In-ter-nun-cjusz	In-tro-duk-cya	
In-no-cen-ty	In-tro-mis-sya	Je-dwa-bni-ctwo	
Ju-na-kie-rja	In-ter-wen-cya	Ja-rzę-bi-na	

K.

Król	Kruk	Kot	Klacz	Kocz	Kret
Kum	Klin	Kadź	Koc	Kul	Krew
Krzew	Kwas	Kloc	Koń	Kłos	Knot
Ka-in	Ko-rab	Ka-leb	Ka-płan	Ko-mża	Księż-yc
Ko-nrad	Kmio-tek	Kot-ka	Ko-za	Ko-new	Ku-las
Kun-dys	Kon-cha	Kar-ta	Ku-fa	Kaf-tan	Ku-fer
Ka-na-rek	Ko-la-cya	Ka-len-darz	Ko-mo-da		
Kwe-star-ka	Ka-re-ta	Kor-ty-na	Ko-li-ber		
Kul-ba-ka	Ko-py-to	Ka-na-pa	Ka-ra-fka		
Ko-ro-na-cya	Ka-mie-ni-ca	Kan-ce-li-sta			
Ku-ro-pa-twa	Ka-wa-le-rja	Ka-li-gra-fia			
Ka-mer-dy-ner	Kor-de-ga-rda	Ko-kie-te-rya			

L.

Lwów	List	Lis	Lak	Leszcz	Lustr
Lot	Lód	Lew	Lik	Lep	Lir
Lud	Lęk	Lok-	Lek	Lin	Liść
Lau-ra	Li-twin	Le-karz	Li-ce	Lal-ka	Lam-pa
Li-pa	La-ik	Lul-ka	Lo-ka-j	La-wa	Lu-ra
Lu-ka	Li-lja	La-ska	Li-na	La-gier	Lam-part
Lu-cy-na	Lu-dwi-ka	Lu-dmi-ła	Li-ce-um		
La-ta-wiec	Li-chwiar-stwo	Lo-rne-tka	Lu-ne-ta		
Le-wi-ca	Li-te-ra	Li-be-rja	Lecz-ni-ca		

Le-o-ka-dya	Le-o-nil-da	Li-li-pu-ty
Lo-ga-ryt-my	Li-ga-tu-ra	Li-mo-nia-da
Li-ber-tyń-stwo	La-to-ro-śle	Lo-żmaj-ste-rja

L.

Łyk	Łuk	Łoś	Łęk	Łom	Łodź
Ład	Łót	Łub	Łusk	Łach	Łosk
Łeb	Łup	Łza	Ług	Łam	Łotr
Łu-cia	Ło-buz	Ło-soś	Ła-pka	Ło-no	Łu-na
Ło-skot	Ło-że	Ła-ka	Ły-żwa	Łu-ska	Ła-źnia
Ło-za	Ło-mot	Ła-cha	Ła-będź	Łu-bek	Ła-koć
Łu-pież-ca	Ło-tró-wka	Ła-pi-grosz	Ła-pezy-wy		
Ła-ci-na	Ła-pó-wka	Ły-si-na	Ła-dno-stka		
Łu-pi-na	Ła-ko-tka	Łu-czy-wa	Ła-zien-ka		
Ła-two-wier-ny	Ła-go-dni-cki	Ła-mi-głó-wka			
Ła-pi-ku-ra	Ła-sko-wczy-ni	Ła-pi-ku-fel			
Ła-do-wni-ca	Ła-pi-du-sza	Łu-pi-sku-ra			

M.

Mops	Mgła	Muł	Mieł	Miedz	Marsz
Mur	Mleć	Młyn	Mdleć	Miecz	Mlecz
Masz	Miech	Most	Mech	Młot	Miód
Mas-sa	Man-na	Mat-ka	Mo-wa	Ma-ciek	Mu-szka
Ma-gda	Mam-ka	Mle-ko	Mle-wo	Mi-sa	Mą-ka
Mał-pa	Ma-gle	Mi-tra	Mu-ślin	Mu-szła	Me-ta
Mi-cha-łek	Mon-stran-cya	Ma-co-cha	Ma-ksy-ma		
Mę-czeń-stwo	Ma-kuł-ka	Ma-try-ca	Man-tel-zak		
Mez-czy-zna	Mis-sio-narz	Mi-gre-na	Mu-cho-mor		
Ma-ksy-mi-lian	Me-tro-po-lia	Mi-cha-li-na			
Me-dy cy-na	Me-na-że-rya	Me-cha-ni-ka			
Ma-ko-łag-wa	Me-lan-cho-lia	Ma-szy-ne-rja			

N.

Noc	Nic	Nikt	Nie	Na	Nerw
Nit	Niuch	Nas	Nać	Nur	Nić
Nad	Nam	No!	Nim	Nas	Nój
Nie-bo	No-e	Ne-bo	Nar-cyz	Niedź-wieź	Na-bój
Na-chod	Na-cisk	No-zdrze	No-ga	Na-chwył	Na-bieg
Na-bor	Na-dłam	Na-haj	Na-siek	Na-lew	Ner-ka

Ni-ce-for	Na-czel-nik	Na-by-tek	Na-da-nie
Na-klad-ca	Na-pra-wea	Na-czyń-ko	Na-le-wka
Na-pra-wka	Na-bo-zny	Na-haj-ka	Na-rą-bać

Ne-po-mu-cen	Na-po-ie-on	Nie-przy-ja-ciel
Na-wal-ni-ca	Nie-do-łę-ga	Na-ko-la-nek
Nie-miec-czy-zna	Nie-szczęś-li-wy	Nie-chluj-ni-ca

O.

O!	Ob	Od	Oj!	Ot!	Och!
O-leś	Ol-gerd	O-rył	O-sioł	O-gon	O-gień
O-ko	O-zor	O-sa	O-pój	Or-kisz	O-da
O-lów	O-rka	O-rzeł	O-gier	O-kseft	O-pal

O-lim-pia	O-pie-ka	O-pa-trzny	O-pi-ły
O-gni-sty	O-by-ty	O-gól-ny	O-gro-mny
O-wsian-ny	O-wal-ny	O-weza-rnia	O-kro-pny

O-chmi-strzy-ni	O-ran-że-rya	O-go-nat-ka
O-ko-wi-ta	O-kra-gła-wy	O-ko-lo-ny
O-kra-dzio-ny	O-bru-ka-ny	O-go-lo-ny

P.

Piotr	Prot	Pan	Pawł	Pstrąg	Pieź
Pies	Ptak	Pysk	Pisk	Pieprz	Płot
Pal	Pak	Plon	Port	Pończ	Perz

Po-top	Po-lak	Po-sąg	Pszczo-ła	Pe-rła	Pro-za
Pa-tron	Pu-szcza	Po-lip	Po-grom	Pro-so	Po-żar
Plo-tka	Pli-tka	Pu-klerz	Pla-sy	Pla-cek	Pa-cierz

Pa-ty-na	Po-ku-ta	Po-krzy-wa	Po-tom-stwo
Pro-fes-sor	Pa-stu-szka	Pra-wi-ca	Po-prę-ga
Po-ga-nin	Pa-pu-ga	Prze-zim-ka	Pie-tru-szka

Pa-le-sty-na	Po-kut-ni-ca	Po-go-rze-ła
Pro-pa-gan-da	Pro-te-sta-cya	Po-ło-wi-ca
Po-łę-dwi-ca	Po-ga-dan-ka	Po-chle-bni-ca

R.

Ryś	Rak	Ryk	Rydz	Róm	<u>Rarś</u>
Rrzym	Róg	Ruch	Rok	Rząd	<u>Rąb</u>
Rrząd	Rej	Raz	Rów	Ryż	Ryj
Ro-dak	Ry-bak	Ryt-ta	Ró-za	Re-ka	Ry-ba
Ro-bak	Ry-sak	Ry-nek	Rze-pak	Ró-zga	Ro-sa
Ro-gacz	Ra-ik	Ra-ta	Ra-da	Ro-ta	Ru-mak

Re-be-ka	Ra-ché-la	Ra-fa-el	Ro-za-lia
Ro-mu-ald	Ro-ztru-chan	Ro-zma-ryn	Ry-ci-na
Re-li-gia	Ryn-sztu-nek	Re-du-ta	Ra-tu-nek

Ry-bo-lów-stwo	Re-sty-tu-cya	Re-zo-lu-cja
Re-stau-ra-cya	Re-wo-lu-cya	Rum-bar-ba-rum
Ro-man-ty-czność	Reu-ma-tyzm	Roz-ma-i-tość

S.

Syn	Słoń	Struś	Sęp	Śpiew	Śmug
Swist	Szał	Stuk	Sierp	Śnieg	Śniedz
Szac	Ser	Stęp	Strzép	Śledź	Ślub
Sam-son	Szą-giew	Szał-bierz	Szmi-gus	Sza-rfa	Szo-ry
Sio-stra	Ser-ce	Sło-wik	Strze-cha	So-sna	So-wa
Sty-czeń	Sli-wka	Skrzy-nia	Slo-sarz	Szru-ba	Ski-ba

Sa-kra-ment	Sal-wi-jań	Szam-be-łań	Szy-der-ca
Sza-bel-ka	Szar-ła-tań	Sa-bi-na	Sko-wro-nek
Sy-na-i	Sa-mu-el	Sa-kie-wka	Szłaf-my-ca
Sa-rda-na-pal	Sy-ba-ry-ta	Szy-bko-bie-gacz	
Sa-ła-man-dra	Śmi-go-wnica	Sli-zga-wi-ca	
Sa-do-wi-sko	Sza-cho-wni-ca	Sa-mo-zwa-niec	

T.

Trzpiot	Tehurz	Ton	Takt	Trakt	Tok
Teść	Tłok	Tor	Tort	Tryb	Trel
Tron	Trzon	Tiul	Trzask	Tom	Tan
Ta-ta	Ta-tar	Tur-czyn	Trzna-del	Ty-grys	Tre-fniś
To-por	Trzci-na	Tal-ka	Tar-cza	Tru-nek	Ta-niec
Te-cza	Ty-tuń	To-war	Trą-ba	Twa-róg	Ta-sma
Te-le-sfor	Te-o-fil	Te-res-sa	Tru-ba-dur		
Ta-i-da	Tro-fe-a	Te-sta-ment	Tran-spa-rent		
Tar-ła-tań	Te-le-graf	Te-le-skop	Tra-kta-ment		
Ta-de-u-szek		Te-o-do-rek	Ty-mo-te-usz		
Tra-kty-er-nia		To-wa-rzy-stwo	To-tum-fa-cki		
Try-um-wi-rat		Trans-lo-ka-cya	Try-um-fa-tor		

U.

Ufi	Ul	Um!	Un	Uw!	Uj!
U-łań	U-bior	U-fnał	U-skok	U-pał	U-krop
U-fa	U-lep	Ul-ga	U-gier	U-nieść	U-ledz
U-pior	U-bić	U-fać	U-biedz	U-strzedz	U-mrzcć
U-rba-nek	U-rszu-ła	U-li-ca	U-ła-mek		
U-pa-dek	U-mo-wa	U-wa-ga	U-ka-siść		
U-zno-ić	U-zbro-ić	U-le-wa	U-tra-ta		
U-bal-de-czek	U-przyk-sze-niec	U-rszu-lin-ka			
U-wer-tu-ra	U-ła-dó-wka	U-szy-ko-wać			
U-far-bo-wać	U-psa-łań-ka	U-po-ko-rzyć			

W.

Wieszcz	Wódz	Wójt	Wół	Włos	Wilk
Wieprz	Wróg	Wrzos	Wrzask	Wąż	Wab
Wiór	Wir	Wór	Wzór	Woń	Włosć
Wa-ćław	Wa-luś	Wła-dek	Wan-da	Wró-bel	Wil-ga
Wro-na	Wio-sna	Woj-na	Wi-cher	Win-da	Wi-no
Wi-sznia	Wia-trak	Wa-za	Wą-woz	Wie-niec	Wul-kan
Wa-ler-cia	Wi-gi-lia	War-sza-wa	Wi-la-nów		
Wi-li-ja	Wi-leń-ka	Wer-bu-nek	Wrze-cio-no		
We-stal-ka	Wo-zo-wnia	Wa-li-za	Wa-nien-ka		
Wi-ze-ru-nek	Wy-zwo-le-niec	Wa-ga-bun-dus			
Wią-za-ne-czka	Wi-no-gro-na	Wen-ty-lar-nia			
War-cab-ni-ca	Włó-czę-go-stwo	Wie-przo-wi-na			

Z.

Zbieg	Zbiór	Zbór	Zbir	Zbój	Złom
Ząb	Znak	Zrąb	Zraz	Zysk	Zgrzyt
Zięć	Zubr	Zwierz	Zgiełk	Zyz	Zwój
Zo-sia	Zu-zia	Ze-non	Zy-gmuś	Ze-bra	Za-jąc
Zło-to	Zgli-szcza	Za-mek	Zię-ba	Zie-le	Zu-pa
Za-zdrość	Zem-sta	Zło-dziej	Za-chód	Za-kręt	Zi-ma
Za-cha-rjasz	Ze-fi-ryn	Ze-no-bja	Ze-naj-da		
Zu-chwa-lec	Za-pu-sty	Zło-ci-sty	Za-mor-ski		
Za-ba-wa	Za-sta-wa	Za-gła-da	Za-pra-wa		
Za-bo-bon-nik	Za-bój-czy-ni	Zi-mo-ro-dek			
Za-gra-ni-czny	Za-al-péj-ski	Za-cem-bro-wać			
Zło-to-daj-ny	Zu-cho-wa-ty	Za-mo-rzo-ny			

Ż.

Żiet	Żdgło	Żdbło	Żbik	Żiąć	Żreć
Żdzi-sław	Żre-bię	Żró-dło	Żli-ca	Żbi-ca	Żmie-ca

Żdzie-beł-ko	Żró-deł-ko	Żie-jął-ko	Żre-biął-ko
Żdzi-sła-wek	Żró-dło-słów	Żbi-ja-dło	Żdzie-gieł-ko

Ż.

Żak	Żyd	Żyś	Żółw'	Żmij	Żuk
Żar	Żur	Żart	Żer	Żmud	Żółć
Żmudź	Żwir	Żal	Żuj	Życ	Żać
Że-brak	Ży-dek	Żó-raw	Żmi-ja	Żół-na	Ża-ba
Żar-na	Ży-cie	Ża-czek	Żoł-dak	Ży-ska	Że-bro
Żar-cik	Ży-wioł	Żą-dło	Żni-wo	Żu-pan	Ży-tni

Żo-ne-czka	Że-bra-czka	Żmi-je-czka	Ża-bo-tka
Ży-ran-dol	Ży-cio-rys	Ży-wno-stka	Ży-wo-kost
Że-la-zo	Ży-wi-ca	Ży-dó-wka	Ża-ło-ba

Żar-ło-czy-na	Ży-wo-twór-czy	Żar-to-wni-sia
Ża-ło-śli-wy	Ża-czko-wa-ty	Żą-dło-wa-ty
Żart-ko-no-gi	Żół-cio-daj-ny	Żar-to-bli-wy

Słowa, składające się z pięciu i więcej zgłosek.

An-ty-mo-no-cho-ma-chia	Me-tro-po-li-tal-ny
Bo-na-wen-tu-ra	Nie-u-ty-sfa-kcio-no-wa-nie
Cy-wi-li-zo-wa-nie	O-pa-trzno-ścio-wy
Do-któ-ry-za-cya	Przy-pad-ko-wa-nie
Em-fi-te-u-tycz-ny	Ro-zcza-ro-wa-nie
Fa-bry-kan-te-rya	Sy-no-gar-dli-ca
Gra-wi-ro-wa-nie	Ta-be-rna-ku-lum
Her-me-ne-gil-da	U-mo-zaj-ko-wa-nie
In-tro-li-ga-tor-stwo	Wy-śla-bi-zo-wa-nie
Kon-stan-ty-no-po-li-tań-ski	Za-ka-mie-nia-łość
La-ce-de-moń-czy-ko-wie	Żró-dło-sło-wa-ty
Ło-bzo-wia-necz-ka	Że-la-zi-sto-wa-tość



KRÓTKI ZBIÓR CODZIENNYCH MODLITW

DLA DZIECI.

Pr z e s t r o g a.

Dziecię pobożne dzień zacząć powinno od znaku Krzyża świętego †. Kładzie takowy na czole i piersiach, mówiąc:

W Imię Ojca †, i Syna †, i Ducha świętego †. Amen *).

A to w tej myśli chwalebnej, żeby przedewszystkiem oddać hołd należny Stwórcy swojemu; oraz, żeby mu dzień ten przeszedł szczęśliwie w łasce Boskiej, w miłości ludzkiej, w dobrém zdrowiu i wesole.

*) Słowo hebrajskie, znaczy: *Niechaj się tak stanie.*

PACIERZ i KATECHIZM.

Modlitwa Pańska.

Ojciec nasz, któryś jest w Niebiesiech, święć się Imię Twoje. Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja jako w Niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wwódz nas w pokuszenie. Ale zbaw nas ode złego. Amen.

Pozdrowienie Najświętszej Panny Maryi.

Zdrowaś Marya, łaskiś pełna, Pan z Tobą.—Błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławion Owoc żywota Twego, Jezus.—Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszój. A.

Wyznanie Wiary, czyli Skład Apostolski.

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela Nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, który się począł z Ducha świętego, narodził się z Maryi Panny. Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na Niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego. Z tamąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha świętego. Święty Kościół powszechny. Świętych obcowanie. Grzechów odpuszczenie. Ciała zmartwychwstanie. Życie wieczne. Amen.

Dziesięcioro Bożego przykazania.

Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli.

1. Nie będziesz miał bogów *) cudzych przedemną.
2. Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.
3. Pamiętaj, abys dzień święty święcił.
4. Czcij ojca twego i matkę twoją, abys długo i szczęśliwie żył na ziemi.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.
8. Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.
9. Nie pożądaj żony bliźniego twego.
10. Ani domu, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Treść prawa Bożego.

Będiesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, z całej myśli twojej, i ze wszystkich sił twoich,—a bliźniego twego,

*) Oprócz Boga prawdziwego, żadnych innych bogów nigdy nie było i niema; tylko ludzie, przez zatracenie objawienia, skutkiem rozproszenia się po świecie i przekształcenia podać przodków swoich, potworzyli w wyobraźni swojej, z Boga i aniołów, tłumy bogów, pod rozmaitemi nazwaniami i przymiotami. I tak: byli bożkowie: Baal, Jowisz, Perkun, oraz wielu innych. O czém kiedyś obszerniejszej, kochane dziatki, zasięgniecie wiadomości.

jako siebie samego. Na tych dwójgu przykazaniach wszystko zakon zawisł i prorocy. Jako chcecie, aby wam ludzie czynili, i wy im także czyńcie.

Pięć przykazań Kościelnych.

- 1) Dni święte i niedzielne święcić.
- 2) Mszy świętej w dni uroczyste z uczciwością i nabożeństwem słuchać.
- 3) Posty, nakazane w pewne dni, zachować.
- 4) Spowiadać się i komunikować we własnej parafii, przynajmniej raz w rok, około świętej Wielkiejnocy.
- 5) Godów małżeńskich, w czasach zakazanych, nie sprawować.

Siedm darów Ducha przenajświętszego.

- 1) Mądrość. 2) Rozum. 3) Rada. 4) Umiejętność.
- 5) Męstwo. 6) Pobożność. 7) Bojaźń Boża.

Siedm uczynków miłosiernych co do duszy.

- 1) Grzeszników upominać. 2) Nieumiejętnych nauczać.
- 3) Wątpiącym dobrze radzić. 4) Zasmuconych cieszyć.
- 5) Urazy darować. 6) Cudze przywary cierpliwie znosić. 7) Błagać Boga za żywych i umarłych.

Siedm uczynków miłosiernych co do ciała.

- 1) Łaknącego nakarmić. 2) Pragnącego napoić. 3) Nagiego przyodziać. 4) Podróżnego w dom przyjąć.
- 5) Chorego odwiedzić. 6) Więźnia wspomódz, albo wykupić. 7) Umarłego pogrześć.

Ośmioro błogosławieństw.

- 1) Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.
- 2) Błogosławieni cisi, albowiem oni osiągną ziemię.
- 3) Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
- 4) Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
- 5) Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
- 6) Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
- 7) Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.
- 8) Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.

Siedm grzechów głównych.

- 1) Pycha. 2) Łakomstwo. 3) Nieczystość. 4) Gniew.
- 5) Zazdrość. 6) Obżarstwo. 7) Lenistwo.

Grzechy, wołające o pomstę do Boga.

- 1) Zabójstwo dobrowolne. 2) Grzech cielesny przeciw naturze, czyli Sodomski. 3) Uciemienie ubogich, wdów i sierot. 4) Zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom.

Grzechy przeciw Duchowi przenantyjszemu.

- 1) Rozpacz o zbawieniu. 2) Zbyteczna ufność o pewności zbawienia, bez zasług. 3) Poznanéj prawdzie

- sprzeciwianie się. 4) Zazdrość łaski i darów Bożych.
5) Zatwardziałość w grzechach. 6) Ostatnia niepokuta.

Grzechów cudzych stajemy się winnymi:

- 1) Radą. 2) Rozkazaniem. 3) Zezwoleniem. 4)
Poduszczeniem. 5) Pochwaleniem. 6) Zamilczeniem.
7) Pobłażaniem. 8) Uczestnictwem. 9) Obroną.

Ostateczne rzeczy, oczekujące każdego człowieka.

- Śmierć. 2) Sąd Boży. 3) Królestwo Niebieskie.
4) Piekło.

—o—o—o—
MODLITWY CODZIENNE.

I.

Niech będzie błogosławiona święta i nierozdzielna
Trójca teraz i zawsze i przez nieskończone wieki wieków. A.

II.

Boże wszechmogący! wierzę mocno, żeś jest wszędzie
obecny. Oddaję pokłon i miłuję Cię nadewszystko. Dzię-
kuje, żeś mnie stworzył; żeś mię Krwią Syna Twego,
Pana naszego Jezusa Chrystusa, odkupił i darami Ducha
przenajświętszego oświecił; oraz, żeś tój nocy od grzechu
i wszelkiego nieszczęścia zachować raczył. Amen.

III.

Ofiarą Ci, Boże, przynoszę wszystkie myśli, słowa i
uczynki moje; chcę wszystko dnia dzisiejszego czynić dobre,
dla zjednania miłości Twojej i dla zbawienia mojego. Amen.

Na każdy dzień błogosławimy Cię i chwalimy Imię Twoje na wieki wieków.

IV.

Wiesz dobrze, o Boże mój, że bez Ciebie nic nie mogę zbawiennego uczynić; wiesz dobrze, jak potrzebuję łaski Twojej, abym dnia dzisiejszego Majestatu Twego nieobraził; dla tego usilnie o nią proszę, abym się strzegł grzechów wszelakich, a doskonalił się w cnotach Chrześcijańskich, we wszystkim pełniąc wolę Twoją przynajświętszą. Amen.

A n i o ł P a ń s k i.

Gdy rano, w południe i w wieczór dzwonią, mów:

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi, i poczęła z Ducha świętego.

Zdrowaś Marya, i t. d.

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się ztanie według słowa Twego.

Zdrowaś Marya, i t. d.

A Słowo stało się Ciałem, i mieszkało między nami.

Zdrowaś Marya, i t. d.

Za dusze zmarłych, mów:

Wieczne odpocznienie racz dać im, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Amen.

Modlitwa Kościelna za wszystkich lud.

Racz zbawić lud Twój, Panie, a błogosław dziedzictwu Twemu; rządź je i podwyższaj je na wieki.

Na każdy dzień błogosławimy Cię i chwylimy Imię Twoje, na wieki wieków.

Racz, Panie, strzedz nas dnia tego od grzechu.

Zmiłuj się nad nami, Panie! Zmiłuj się nad nami!

Niech będzie miłosierdzie Twoje nad nami, Panie! jakośmy zaufali w Tobie.

W Tobie, Panie, nadzieję pokładamy, niech nie będziemy zawstyżeni na wieki.

Przeżegnanie się do stołu *).

Błogosław nas, Panie, i te dary Twoje, (*tu się przeżegnaj i pokarmy także*), które z Twojej szczodroblewości pożywać mamy. W Imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego. A.

Dziękowanie Bogu po posiłku.

Błogosławmy Panu.

Bogu dzięki.

Boże, Ojcze! dziękujemy Tobie za te dary, któreśmy pożywali z Twojej Opatrzności. Przez Jezusa, Pana naszego. A.

MODLITWY W CIĄGU KAŻDEGO DNIA.

Modlitwa do Boga Ojca.

Boże, nieograniczony w miłosierdziu swoim! który nieopuszczasz szczerze Cię błagających! prowadź mnie

*) Modlitewka ta przed posiłkiem, odmawia się na pamięć westchnienia Chrystusa Pana do Boga Ojca i błogosławieństwa Jego, przy cudownym rozmnożeniu kilkorga bochenków chleba i ryb, na puszczy, dla nakarmienia zgłodniałej rzeszy, wiele tysięcy osób wynoszącej.

drogą mądrości i zbawienia, jako być raczyłeś przewodnikiem do cnót wszelkich, kochanym rodzicom moim. Tyś mię na ten świat wywiódł łaskawością Twoją, obdarzyłeś mię dobrodziejstwami, jesteś przewodnikiem wszelkiej dobrej czynności mojej; w szczęściu—daj mi umiarkowanie; w nieszczęściu — chciój mi Ojcowską dłońią łyzy otrzeć.—O wielki Boże! ileż winienem Ci wdzięczności za niezliczone dobrodziejstwa, któremi mię od początku życia mojego, aż dotychczas obdarzać nieprzestajesz. Dozwól, abym, upadając na kolana przed Obliczłem Twem najświętszem, z upokorzonem sercem i duszą wołał do Ciebie, Boże-Stwórco i Ojczy mój, pobłogosławał drogom rodzicom moim we wszystkim, wspieraj ich Twoją łaską przenaświętszą, oraz moich przełożonych i nauczycieli; nie wypuszczaj mię i nadal z dobrodziejstw i wszechmocnej Twój Opatrzności, lecz zmiłuj się nademną teraz i na wieki wieków. Amen.

Modlitwa do Syna Bożego.

Łaskę Twoją prosimy, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem Anielskiem, wcielenie Twoje, o Chryste Panie, poznali, przez życie Twe błogosławione, Mękę niewymówną i Krzyż, do chwały zmartwychwstania byli przyprowadzeni.—W tej słodkiej nadziei, daj nam żyć i umierać, a w wieczności nieskończonej cieszyć się, wspólnie z wybranymi, oglądaniem Oblicza Twego Boskiego. A.

Do Ducha przenaświętszego o dar nauki.

Boże, któryś serca wiernych raczył napełnić oświeceniem Ducha przenaświętszego! racz nam dać, przez

tegoż Ducha świętego, rozumieć, eo to jest prawda i z Jego pocieszenia zawsze się weselić. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Modlitwa do Najświętszej Maryi Panny dla otrzymania szczęśliwój śmierci.

O Pani moja, święta Maryo! Twojój łasce i osobliwój straży siebie oddaję; na łono miłosierdzia Twego, dzisiaj i każdego dnia, tudzież w godzinę zejścia mego, duszę moję i ciało moje Tobie polecam, wszystkie nadzieje i pociechy moje, wszystkie uciski i dołęgliwości; życie i koniec życia mego Tobie poruczam, aby, przez Twoję najświętszą przyczynę i przez zasługi święte Twoje, wszystkie myśli, zamiary i uczynki moje, były sprawowane i rządzone, według przenajświętszej Twojój i Syna Twego woli. Amen.

Ojcze nasz, i t. d.—Zdrowaś Marya; i t. d.

A n t y f o n a.

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko; naszymi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać. Panno chwalebna i błogosławiona! Pani nasza! Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas zalecaj, Twojemu Synowi nas oddawaj.

V. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko.

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusa Pana. A.

**Modlitwa do ś. Józefa, Oblubieńca Najświętszej
Maryi Panny, Patrona całego świata.**

Zasługami Oblubieńca najświętszej Twojej Rodzicielki, prosimy Cię, Panie, niech będziemy wspomóczeni, aby, czego usilność nasza dostąpić nie jest zdolną, za przyczyną Józefa świętego, darowane nam było. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

V. Módl się za nami ś. Józefie.

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusa Pana.

A dusze wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże, i za Twą przyczyną, niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

**Modlitwa do ś. Piotra, Książęcia Apostołów
i pierwszego Papieża.**

Ulubiony Uczniu Chrystusa Pana i Książę Apostołów, któremu Zbawca świata, Mistrz Twój najmilszy, raczył powierzyć klucze wrót Niebieskich, to jest: środki do zbawienia dusz naszych! wspieraj mię Twą łaską dobrotliwą, ratuj w upadkach moich; uprosz, aby Odkupiciel, pełen miłosierdzia, zesłał mi skrucę prawdziwą, poznanie szkarady mych błędów i żal za nie najszczerzy; oraz, żeby je tak łaskawie przebaczył, jak to uczynił Tobie, przez miłosierdzie Swe niewysławione, i zwrócił mię na drogę cnoty i powinności. Ublągaj mi, o Książę Apostołów i Męczenniku ś., cnotę mężstwa, wytrwałości, szczerzej chęci poprawy i udoskonalenia mego, abym

otrzymał życie wiekuiste i cieszyć się mógł, wespół z Tobą, oglądaniem przenaświętszego Oblicza Chrystusa Pana, Zbawiciela naszego, w chwale Królestwa Jego. Amen.

**Modlitwa do ś. Katarzyny, Panny i Męczenniczki,
Patronki uczącej się młodzieży.**

Święta Katarzyno Męczenniczko! która, jaśniejąc znakomitością rodu i głęboką nauką, wolałaś raczej męczeńską, niżli cesarską otrzymać koronę, spraw miłościwie, abyśmy, przez śmierć i pogrzeb Twój, chwałę zmartwychwstania osiągnęli, przez Chrystusa, Pana naszego. A.

Ś. Katarzyno, Panno i Męczenniczko, módl się za nami uczącymi się. Amen.

Modlitwa do ś. Aloizego, Patrona młodzieży.

Święty Aloizy, prawdziwe cnót anielskich zwierciadło! ja, niegodny Twój sługa, w szczególniejszy sposób polecam Ci czystość mej duszy i ciała. Proszę Cię, przez anielską Twą czystość, żebyś mię Jezusowi Chrystusowi, Barankowi niepokalanemu i Jego najświętszej Matce, Pannie nad pannami, polecał, od wszelkiego grzechu bronił. Nie dopuść, abym się kiedykolwiek nim skalał, lecz zapal we mnie miłość Boską, iżbym, naśladowując Ciebie na ziemi, zasłużył cieszyć się z Tobą w Niebie. Amen.

Ś. Aloizy, Patronie uczących się, módl się za nami. A.

Modlitwa za dusze wiernych zmarłych.

Racz, miły Panie! nakłonić ucha Twego do prośb naszych; pokornie miłosierdzia Twego prosimy, abyś duszę (N), któremuś z tego świata zejść rozkazał, do towarzystwa Świętych Twoich przypuścić raczył, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

Wieczne odpocznienie racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci, i niech odpoczywają w spokoju wiecznym. Amen.

(Powtórzyć trzykrotnie).



Wyjątki z Piśma ś. Nowego Testamentu.

„Rzekł Chrystus: Dopuście dziatkom iść do mnie, a nie zakazujecie im, albowiem takowych jest królestwo Boże“ — (*u św. Marka X. 14.*)

„Piszę wam młodzieńcy, iżęście mocni, a słowo Boże mieszka w was i zwyciężyliście złościka. Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat, niemasz w nim ojcowskiej miłości. Albowiem wszystko, co jest na świecie, jest pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota, która nie jest z Ojca, ale jest z świata. A świat przemija i pożądliwość jego. Lecz, kto czyni wolę Boga, ten trwa na wieki“ — (*u św. Jana w liście 1. roz. 2. wierszu 14. do 17.*)

KATECHIZM NAUKOWY

czyli

KRÓTKI WYKŁAD WIARY ŚW. RZYMSKO-KATOLICKIEJ.

PYTANIE: Co jest Katechizm?

ODPOWIEDŹ: Jest to krótki zbiór nauki o wierze świętej Katolickiej, o Nadziei, Miłości i o Sakramentach świętych.

P. Co każdy Chrześcijanin powinien pod utratą zbawienia wiedzieć i wierzyć?

- O. Pięć rzeczy: 1) Że Bóg jest jeden we trzech Osobach. 2) Że druga Osoba Trójcy przenaświętszej, Syn Boży, stał się człowiekiem, narodził się, umęczon i umarł dla zbawienia naszego, zmartwychwstał i do nieba wstąpił. 3) Że Bóg za dobre uczynki niebem płaci, a za złe—piekłem karze. 4) Że dusza ludzka jest nieśmiertelną. 5) Że łaska Boska każdemu jest potrzebną do zbawienia i dobrych uczynków.

P. W kogo wierzysz?

O. Wierzę w Boga, w Trójcy świętej Jedynego, to jest: wierzę w Boga Ojca, Syna Boskiego i Ducha świętego, oraz w święty Kościół Katolicki Rzymski.

P. Kto cię stworzył?

O. Bóg.

P. Dla czego nas Bóg stworzył?

O. Abyśmy Go przez wiarę poznawali, chwalili, kochali i Jemu służąc na tym świecie, życie wieczne otrzymali.

P. Gdzie jest Bóg?

O. W niebie, na ziemi i na każdym miejscu.

P. Co Bóg czyni w Niebie?

O. Dobrym szczęściem płaci, to jest: wybranym swoim chwałę daje.

P. Co czyni Bóg na ziemi?

O. Żywi i błogosławi nas z przedziwnej opatrności swojej, patrząc na nas, i wszystkim rządząc.

P. Wiele jest bogów?

O. Jeden Bóg tylko, którego Trójcą przenajświętszą zowiemy.

P. Co jest święta Trójca?

O. Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch święty; Jedyny, prawdziwy we trzech Osobach.

P. To będzie trzech bogów?

O. Nie, bo te trzy Osoby jedną mają naturę i istotę bóstwa.

P. Która z tych Osób Boskich jest najdawniejsza i najmędrsza?

O. Wszystkie są sobie równe we wszystkich doskonałościach.

P. Która z tych trzech Osób stała się człowiekiem?

O. Druga, to jest: Syn Boży.

P. Cóż to jest stać się człowiekiem?

O. Jest to: wziąć ciało i duszę taką, jak jest ciało i dusza nasza.

P. Gdzie Syn Boży stał się człowiekiem?

O. W łonie najświętszej Panny Maryi, mocą Ducha przenajświętszego.

- P. Dla czego stał się człowiekiem?
- O. Aby nas wybawił od piekła i dał nam prawo do nieba.
- P. Jakże nas wybawił i odkupił?
- O. Krwią własną najdroższą, którą wylał przy Męce swojej dla zbawienia naszego.
- P. Kto cię oświecił?
- O. Duch przenajświętszy.
- P. Czém cię oświecił?
- O. Tém, że mnie do wiary świętej Katolickiej powołał.
- P. Miałże Chrystus Pan ojca i matkę?
- O. Ile był Bogiem, miał Ojca Boga przedwiecznego bez matki; ile zaś był człowiekiem, miał Matkę najświętszą Pannę w czasie bez ojca; gdzie wiedzieć potrzeba, że Józef święty nie był prawdziwym ojcem, lecz tylko domniemanym, czyli opiekunem Pana Jezusa.
- P. Co jest Sakrament?
- O. Jest niewidomój łaski, znak widomy, ku poświęceniu naszemu, od Chrystusa postanowiony.
- P. Wiele jest Sakramentów?
- O. Siedm: 1) Chrzest. 2) Bierzmowanie. 3) Pokuta. 4) Ciało i Krew Pańska. 5) Ostatnie Olejem świętym namażczenie. 6) Kapłaństwo. 7) Małżeństwo.
- P. Co jest przenajświętszy Sakrament?
- O. Jest ten, w którym znajduje się prawdziwe ciało, krew, dusza i bóstwo Jezusa Chrystusa.
- P. Co przyjmujesz, przystępując do Kommunii najświętszej?
- O. Ciało, krew, duszę, bóstwo Pana naszego Jezusa, pod osobami: chleba i wina.

P. Czy jest tam chleb?

O. Nie ma, bo się przemienił w ciało Chrystusowe, mocą słów Sakramentalnych, wymówionych przez kapłana przy poświęceniu hostyi.

P. Jest że tam co chlebowego?

O. Wcale tam istności chlebowej nie ma, tylko same przymioty chleba: białość i smak.

P. Czy ta białość i smak jest Chrystusem Panem?

O. Nie, ale pod niemi jest Chrystus utajony.

P. Gdy kapłan łamie hostyę, czy łamie ciało Pańskie?

O. Nie łamie, tylko znaki chleba.

P. Co jest potrzebnem do godnego przyjęcia Ciała Chrystusowego.

O. Nie mieć żadnego grzechu, ani woli wracać się do niego; owszém—mieć postanowienie stateczne: nigdy Boga nadal nieobrażać.

P. Co jeszcze trzeba czynić przed samą ś. Kommunią.

O. Wzbudzić w sobie akty: wiary żywej, pokłonu, miłości, wdzięczności, skruchy, i t. d. A mianowicie, że w tej hostyi jest prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa; że tak wielkiego Majestatu Pan, zbliżać się raczy do człowieka grzesznego. Nadto—z jak największą gorącością ducha nabożnego, czystością sumienia, najgłębszą pokorą, przystępować do stołu Jezusa Chrystusa.

P. Co czynić należy po świętej Kommunii?

O. Potrzeba wzbudzić akty: wiary, pokłonu, dziękczynienia, miłości, prośby o łaski skuteczne i wytrwanie w dobrém, aż do końca. Cały ten dzień przynajmniej przebyć na serdecznych uczniach ku Bogu, pobożnem

czytaniu ksiązek duchownych i odmawianiu różnych modlitw.

P. Który Sakrament jest najpotrzebniejszy do zbawienia?

O. Chrzest, a potem—pokuta.

P. Wiele jest części pokuty?

O. Trzy: 1) Skrucha. 2) Spowiedź. 3) Zadosyćuczynienie.

P. Co jest skrucha?

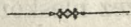
O. Jest to: żal serdeczny za grzechy, któremiśmy Boga, najwyższe Dobro, obrazili. Wprzód zatem trzeba uczynić rachunek sumienia, czyli przypomnieć sobie: myśli, słowa i uczynki z siedmiu grzechów głównych, dzieściu przykazań i ze stanu swego.

P. Co jest spowiedź?

O. Jest wyznanie pod tajemnicą grzechów własnych przed kapłanem, jako namiestnikiem Chrystusowym, który wtenczas na sobie wyobraża osobę sędziego, nauczyciela i lekarza, Chrystusa. Należy serdecznie żałować za grzechy wprzód, nim wymówisz te słowa: moja wina i t. d., to jest: nim się ich spowiadać będziesz.

P. Co jest zadosyćuczynienie?

O. Jest wykonanie zupełne pokuty, od spowiednika naznaczonej, przy której naprzód podziękować Bogu za rozgrzeszenie, a potem sposobić się do godnego przyjęcia najświętszego Sakramentu.



WZBUDZENIE TRZECH CNÓT CHRZEŚCIJAŃSKICH:

Wiary, Nadziei i Miłości.

Wierzę w Ciebie, prawdziwy w Trójcy świętej jedyny Boże: Ojczy, Synu i Duchu święty! któryś wszystko stworzył, który wszystko utrzymujesz i rządzisz, który dobre nadgradzasz, a złe karzesz! Wierzę, iż Syn Boski stał się człowiekiem, aby nas, przez śmierć swą, na krzyżu odkupił, i że Duch święty łaską swą nas poświęca. Wierzę i wyznaję to wszystko, co Ty, Boże! objawił, co Jezus nauczał, co Apostołowie ogłaszali i co święty Rzymsko-Katolicki Kościół wierzyć nakazuje.

Mam nadzieję w nieprzebranej dobroci i miłosierdziu Twojem, o Boże! że mi, przez nieskończone zasługi Jednorodzonego Syna Twego, dasz grzechy moje poznać i przez wzgląd na skruchę moją—one mi przebaczysz, a po śmierci mi szczęścia udzielisz, aby Cię oglądać, kochać bez końca i Twem obliczem się cieszyć.

Kocham Cię, Boże! nadewszystko, bo Ty jesteś najwyższe dobro, najdoskonalsza istota, i przeto wszelkiej miłości godnym, równie i dla tego, bo Ty jesteś nieskończenie dobrym dla mnie i dla wszystkich stworzeń. Życzę sobie z całego serca: Ciebie równie tak kochać, jak Cię najwierniejsi słudzy Twoi kochają i kochali, łączę z ich miłością i moją niedoskonałą miłość, pomnażaj ją we mnie, najdobrotliwszy Panie, coraz więcej. Proszę Cię o to przez nieskończone zasługi Boskiego Syna Twego, Pana i Odkupiciela naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

POGADANKA
NAUCZYCIELA Z DZIEĆMI.
~~~~~  
**NIEKTÓRE**  
**GLÓWNIÉJSZE NAUKOWE WIADOMOŚCI,**  
**POKRÓTCE ZEBRANE.**



**Miasto przy morzu.**





## O HISTORYI STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU.

- P. Czego nas uczy Historia święta Starego Testamentu?
- O. Uczy nas dziejów stworzenia przez Boga wszechmocnego, Aniołów i świata, upadku wielkiej liczby tychże Aniołów, zaślepionych pychą, strącenie ich do piekła, gdzie zostali ohydniemi czartami, kuszącymi ludzi ku złému. Dalej Historia święta Starego Testamentu opowiada o stworzeniu przez Boga pierwszych ludzi: Adama i Ewy, osadzeniu ich w krainie rozkoszy, czyli w Raju; powódzie grzechu ich tam popełnionego, skutkiem którego nie tylko zostali wygnani z Raju, lecz nadto—ulegli karze śmierci doczesnej wraz ze swém potomstwém, jakie później mieli ci prarodzice całej społeczności ludzi, zamieszkującej ziemię aż do naszych czasów.

- P. Jakiż to grzech tak ciężki popełnili prarodzice nasi w Raju?
- O. Skuszeni przez czarta w postaci węża, który im wmówił, iż staną się równi Bogu, Stwórcy swojemu, spożyli owoc z jednego drzewa, im zakazanego przez Stwórcę, który chciał doświadczyć ich posłuszeństwa.
- P. Czém się Historia święta zajmuje więcej?
- O. Zajmuje się ona, prócz tych i dalszych wypadków, dziejami szczególnie narodu wybranego, wśród innych plemion, napełniających ziemię, czyli Izraelitów, nazwanych później żydami, zamieszkującymi wspólnie z innymi pokoleniami ziemię obiecaną, czyli Palestynę, leżącą w Azji, to jest: w drugiej części globu ziemskiego. W tej to krainie miał się narodzić Messyas, Syn Boży, Naprawca, Zbawiciel rodu ludzkiego i Odkupiciel z grzechu pierworodnego, któremu wszyscyśmy ulegli prawem następstwa, po upadku nieszczęsnym Adama i Ewy w Raju. Obiecanym On został przez Boga Ojca i przepowiadany bezustannie przez Proroków z natchnienia Ducha przynajświętszego, i z zakreśleniem nawet czasu przyjścia Jego. Prorocy ci, następujący po sobie, coraz bliższy czas przyjścia Chrystusa Pana zakreślali, oraz w jaki sposób miał świat odkupić i zbawić. Nakoniec ostatni z nich, Jan Ś. Chrzecieli, największy ze wszystkich proroków, jacy do owego czasu byli, ukazał Izraelitom Messyasa, pośród nich już przebywającego. Stał się ten wielki i jedyny w dziejach świata wypadek na 4000 lat od stworzenia jego.
- P. Dla czego z pokolenia Izraelitów, a nie z innego miał się narodzić Messyas, czyli Zbawiciel świata?
- O. W nagrodę za zachowanie przez to jedynie pokolenie wiary w prawdziwego Boga, gdyż inne narody, w skutek zatracenia podania, czyli tradycyi, lub jęj błędnego przekształcenia, wpadły w poganizm i potworzyły sobie bałwanów, czyli fałszywych bogów, którym cześć, należną



tylko Stwórca, oddawać śmiały, obrażając Go tém w najdotkliwszy sposób. Izraelici zaś, chociaż niekiedy uwiedzeni ogólnym prądem zepsucia, przemieszali się również Bogu, czcząc Molocha, Beliala i inne pogańskie bożyszcza; ale nigdy cały ów naród w bałwochwalstwo nie wpadał, a nawet, po niejakiem czasie, z niego się podźwigał, dotknięty plagami Bożemi i pobudzany głosem wielkich mężów w Izraelu, zwanych Prorokami. Dla tego też Stwórca sprawiedliwy, niepozostawiający żadnej cnoty bez nagrody, a występku bez kary, obiecać raczył Izraelitom, za ich wierność choć niedoskonałą, iż z pośród nich przyjdzie, w czasie na to przeznaczonym, Zbawiciel świata, co się też stało istotnie.

P. Na ile części dzieli się Historia święta?

O. Historia święta rozpada się na dwa działy: na Historię starego i Historię nowego Testamentu. Pierwsza z nich obejmuje dzieje rodzaju ludzkiego od stworzenia świata i prarodzców naszych, rozplenienia się ich potomków po całej ziemi, wytracenia ich za zbrodnie, przez potop powszechny, z ocaleniem tylko Noego, jego rodziny, jako wiernych Bogu, tudzież niektórych gatunków zwierząt, w arce, na to umyślnie zbudowanej; dalej: od wyprowadzenia Izraelitów z niewoli Egipskiej mocą Bożą do ziemi obiecanej, pod przewodnictwem wielkiego proroka, wodza i prawodawcy—Mojżesza, nadania przez Boga dzieściu przykazań na górze Synai, niewoli Babilońskiej, podpadnięcia pod władzę Rzymian, i kończy się: z chwilą narodzenia Messyasza w miasteczku Judzkim—Betleem, według przepowiedni proroków.

P. A co nam podaje Historia święta nowego Testamentu?

O. Historia nowego Testamentu opowiada nam dzieje Zwiastowania N. Maryi Pannie przez Anioła Gabryela, iż z Nięj narodzi się, w cudowny sposób, z Ducha przenajświętszego, Zbawiciel świata, Jezus Chrystus, Syn Boży; dalej:

Wcielenie, Narodzenie Jego z téjże Niepokalanéj Dziewicy, prace Jego około zbawienia ludzi, nauki i cuda nadzwyczajne, zdumiewające, któremi udawadniał, w obec niezliczonych tłumów różnego stanu i wieku ludzi, Boskie swe posłannictwo i naukę. Przekształciła ona następnie świat pogański w Chrześcijański, pomimo najsroższych prześladowań jéj wyznawców przez zawziętych nieprzyjaciół żydów i pogańskich Rzymian, władających naówczas całym prawie znanym światem, oraz i przez innych pogan. Z ofiarą ową, spełnioną na Krzyżu, ustały całopalne ofiary u Izraelitów i na całym ucywilizowanym świecie, jako już niepotrzebne, i będące tylko figurą, to jest wyobrażeniem, ciąglem przypominaniem mającej się spełnić krwawéj ofiary Zbawiciela na Krzyżu. Przez ofiarę odkupienia świata od zguby wiecznéj,—otworzenie wrót niebieskich, dotąd zamkniętych wierzącym nawet w Messyasa, od czasu upadku piérwszych rodziców naszych,—już się dokonało.

- P. Co więcéj nam podaje do wiadomości Historia święta nowego Testamentu?
- Q. Ważne nader tajemnice, to jest: prawdy, i sprawy niepojęte rozumem ludzkim, a mianowicie: 1) Ustanowienie przez Zbawiciela Chrztu, oczyszczającego duszę z grzechów i czyniącego nas z synów gniewu Bożego i pychy szatańskiej—synami łaski niebieskiéj i dziedzicami chwały wiecznéj. 2) Ustanowienie najświętszego Sakramentu Ciała i Krwi Zbawiciela. 3) Mękę Jego przenajświętszą i śmierć, podjętą przez miłość niewysłowioną dla ludzi i dania przykładu, jak powinniśmy również je dnie dla drugich poświęcać się. 4) Zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. 5) Naznaczenie ś. Piotra Apostoła Namiestnikiem Chrystusa na ziemi i Głową Kościoła Chrześcijańskiego. 6) Wyznanie i odpuszczenie grzechów. 7) Zesłanie czyli zstąpienie Ducha przenajświętszego na



Apostołów, zebranych na modlitwę w wieczorniku wespół z przyczystą Boga-Rodzicą,—następnie: rozejście się Apostołów na świat cały, wedle zalecenia Chrystusa Pana, dla ogłaszania nauki Jego niebiańskiej, i rozszerzania Ewangelii, czyli *Dobrej Nowiny po całej ziemi*,—owej nowiny miłosierdzia Bożego w odkupieniu rodzaju ludzkiego od śmierci wiecznej i wspierania, w Imię Chrystusa Pana, cudami. Dalej opowiada Historia święta prześladowania krwawe, najstraszliwsze, 300 lat trwające, przeciwko wyznawcom téjże Ewangelii, zdobycie przez Rzymian zbuntowanej Jerozolimy w 70 lat po Chrystusie, według Jego przepowiedni; zniszczenie do szczętu wspaniałej tamecznej świątyni tak, że kamień na kamieniu nie pozostał, — i rozproszenie żydów po całym świecie, żeby o panowaniu w Palestynie i myśleć nie mogli.

- P. Jakież następstwa okazały się z opowiadania Ewangelii przez Apostołów oraz ich zwolenników?
- O. Nastął wreszcie tryumf Chrześcijan za przyjęciem Wiary Zbawiciela, przez nawróconego w sposób cudowny Konstantyna Wielkiego, Cesarza Rzymskiej monarchii, w r. 312 po Narodzeniu Chrystusa Pana, a w skutek tego—obalenie bałwochwalstwa, zniknięcie barbarzyństwa, a zapanowanie miłosierdzia, przedtém nieznanego,—tudzież zakwitła epoka cywilizacyi Chrześcijańskiej, pod której błogim wpływem ludy, przedtém uciemnione w srogiem pogaństwie, odetchnęły swobodnie i którą obecnie się cieszymy. Wślad zatém poszło nawrócenie się do wiary Chrystusowej wszystkich narodów Europejskich, w téj liczbie i narodu naszego, oraz i w innych częściach świata, z których wielu już uprzednio wyznawało Ewangelię.
- P. Jaką jest nauka Chrystusowa, i w czém się głównie zawiera?
- O. Nauka Chrystusowa jest nauką miłości. Każe miłować Boga przedewszystkiem, a bliźniego—jak siebie samego.

Kto od niej się oddala, traci miłość ku Bogu i ludziom— i wzajemnie: kto nie miłuje ludzi, nie jest wyznawcą prawdziwym Chrystusa. Zatem—kto więcej lub mniej świadczy dobrego bliźnim, mogąc to czynić, ten jest gorliwszym lub mniej gorliwym wyznawcą Chrystusa i robotnikiem w Jego winnicy. Gdzie tylko upada Chrześcijaństwo, powraca natychmiast ciemnota umysłowa, samolubstwo haniebne, rozwiążność obyczajów, nędza okropna i barbarzyństwo straszliwe.

- P. Czy wielu już mamy Chrześcijan na świecie?
- O. Obecnie na całym świecie Chrześcijan jest przeszło 500 milionów; w tej liczbie—Katolików prawie 300 milionów. Głową ich duchowną jest Następca Księcia Apostołów—Piotra świętego: *Papież Leon XIII*, świętobliwy nader starzec i Arcy-Kapłan, zrzędu 265, rządzący Stolicą Apostolską w Rzymie. Papieństwo, nieprzerwanem następstwem istniejąc od czasów ś. Piotra aż dotąd, przetrwało w ciągu blisko 2000 lat, i Namiestnik Chrystusa, Następca Piotra ś., zawsze istnieć będzie według niezachwianej obietnicy Zbawiciela, która się w tak cudowny i zdumiewający sposób ziszcza się aż dotąd. Raczył On wyrzec: „*Ja z wami będę aż do końca świata,*“ to jest: przez wszystkie wieki.



# O GEOGRAFII MATEMATYCZNEJ,

czyli

## NAUCE O GWIAZDACH I PLANETACH.

### Astronomia

(według systemu Kopernika).

---

P. Co jest geografia matematyczna?

O. Jest to nauka o gwiazdach czyli ciałach niebieskich i meteorach.

P. Co to są za ciała?

O. Jedne są zsiadłe, jak ziemia nasza, i odbywają bieg około słońca; inne—w stanie jeszcze płynnym, lub eteryczne, które nazywamy *kometami*. Ogon ich zawsze zwrócony w przeciwną stronę od słońca. Komety i planety bieg swój mają zawsze od wschodu ku zachodowi słońca.

P. Jaki jest kształt naszej ziemi?

O. Okrągły, jak kula, a przy osi swojej, czyli tak nazwanych *biegunach*: północnym i południowym, nieco spłaszczony. Z powodu zatem kształtu kulistego ziemi, różne są na niej *klimata*, to jest: stopnie ciepła i zimna; najgorętsze pośrodku ziemi, czyli pod równikiem, gdzie słońce prostopadłą stoi nad głowami ludzi, i gdzie dzień równy nocy, a coraz chłodniejsze ku obu biegunom. Prócz tego ziemia otoczona jest, na dwie mile grubości, warsztwą powietrza, bez którego żadna żyjąca istota, ani nawet rośliny, istnieć by nie mogły.

P. Jaka jest wielkość ziemi?

O. Ziemia ma obwodu przeszło 5,000 mil.

- P. Jak się nazywa układ gwiazd, widzialny gołym okiem, lub przez szkła przybliżające?
- O. Nazywa się *sferą*, czyli globem niebieskim.
- P. Czy ziemia, księżyc i inne gwiazdy są nieruchome, lub też bieg odbywają?
- O. Ziemia obraca się około swój osi w ciągu 24 godzin, tworząc przez to dzień i noc; prócz tego obiega w linii owalnej około słońca drogę swoją w przestrzeni niezmierniej, wynoszącej wiele milionów mil, nazwaną elipsą, w dni 365, godzin 5, minut 48 i sekund tyleż. Z nierówności podziału tego czasu, formuje się, co lat 4, jeden dzień,—taki rok nazywa się *przybyszowym*. Dzień ten, jak zwykle, ma godzin 24, a pozostałości niedostające, co lat kilkaset, biorą się w rachunek we właściwym czasie. Jedne z gwiazd są *ruchome*, jak ziemia nasza, inne *nieruchome*, uważane za słońca \*).
- P. Z czego się formują pory roku?
- O. Z przybliżania się lub oddalania ziemi od słońca, formują się cztery pory roku, to jest: *wiosna, lato, jesień, zima*.
- P. Księżyc czy ma ruch jaki i czy jest ciałem?
- O. Jak ziemia około słońca, tak księżyc, nierównie mniejszy od niej, krąży około ziemi i z nią odbywa bieg eliptyczny, będąc jój stałym towarzyszem. Odbiera światło od słońca i od ziemi; a stając w pewnych porach roku między ziemią i słońcem, sprawia zaćmienia słońca całkowite, lub cząstkowe. Toż samo ziemia, stając w biegu swym, między księżycem a słońcem, sprawia także fazy, czyli zmiany jego, nazwane *kwadrami*. Ziemia ze słońcem, ani księżyc z ziemią, również inne planety, spotkać się

---

\*) Do liczby tych należą także dwie gwiazdy polarne: *arktyczna* i *antarktyczna*, znajdujące się w pobliżu obu biegów ziemi. Z pomiędzy wszystkich gwiazd, najpierw się one oku naszemu ukazują i najpóźniej znikają.



z sobą nie mogą, mając siłę wewnątrz, odtrącającą wszelkie planety ku niej się zbliżające, oraz—siłę, przyciągającą wszelkie przedmioty, na niej się znajdujące.

P. Słońce i gwiazdy czy bieg mają?

O. Słońce obraca się tylko około osi swojej w ciągu niezmiernie długiego czasu, choć nam pozornie się wydaje, że bieg ma ekliptyczny koło ziemi. Gwiazdy zaś, równie jak ziemia, bieg swój właściwy mają, i obrót około słońca swoich rozmaitej barwy i wielkości, oraz po dwa, lub kilka księżyców posiadają,—nadto i eteryczne, świecące pierścienie.

P. Słońce czy jest ciałem zsiadłym?

O. Słońce, które widzimy, jest ciałem twardem, jak ziemia nasza, a tylko otoczone eteryczną światłością, nie mającą gorąca w sobie, lecz własność wzbudzania ciepła, szczególnie na poziomych płaszczyznach. Komety zaś, jak powiedziano wyżej, są ciałami ognistymi i płynnymi.

P. Czy gwiazdy wszystkie są jednakowej wielkości?

O. Przeciwnie: jedne z nich są wielkości naszej ziemi, inne mniejsze, a niektóre nieskończenie większe od ziemi i słońca naszego. I tak: ziemia jest większą od księżyca kilkanaście razy; słońce większe stokroć od ziemi, choć nie wielkiem się wydaje z powodu niezmierniej odległości. Toż samo i dalsze gwiazdy. Drobnutkiemi się one zdają dla oka, choć wiele z nich jest jeszcze większych od słońca i tak gęsto, gdzie niegdzie i blisko siebie leżących, że oku naszemu przedstawiają się z daleka, jakby białawemi plamami na firmamencie nieba, nazwanemi: *drogą mleczną, sitem*, i t. p. Księżyc oddalony od ziemi prawie na sto tysięcy mil, a słońce—na miliony mil.

Dla obliczenia wielkości ciał niebieskich, lub ich odległości od ziemi, potrzebną jest doskonała znajomość matematyki, czyli wyższej nauki o rachunkach, oraz stosownych narzędzi optycznych.

~~~~~

Prócz Mikołaja Kopernika, króla wszystkich astronomów, rodaka naszego, którego 400-letnią rocznicę urodzin obchodzono niedawno w całym naukowym świecie, inni sławni astronomowie byli w starożytności: Ptoloméusze, a w późniejszych wiekach: Kepler, La-Place, Jan Sniadecki, Herszel i dalsi. Kopernik wszakże zaćmił sławę tych wszystkich, którzy do jego czasu byli, blaskiem swoich spostrzeżeń. Układ jego ciał niebieskich, uczeni za prawdziwy uznali i jednogłośnie z uwielbieniem przyjęli. Dzieła, obszernie napisane o astronomii, w polskim narzeczu, są: Jana Sniadeckiego i Sławińskiego, profesorów téj nauki w b. Uniwersytecie Wileńskim, tudzież Odrowąż-Kamińskiego.—Po krótkce zaś zebrane dla uczącej się młodzi, jest dziełko księdza Rocha Selwana, Wilno 1825 roku i inne.

O GEOGRAFII ZIEMI NASZĘJ,

czyli

GEOGRAFII POLITYCZNEJ.

P. Co jest geografia?

O. Jest opisanie ziemi, na której mieszkamy.

P. Jaka jest powierzchnia ziemi?

O. Prawie okrągła, jak nam już wiadomo, i dla tego nazywa się *kulą*. Zawieszoną jest w przestrzeni bez żadnego oparcia, podobnie jak księżyc, słońce i inne ciała niebieskie; prócz tego odbywa bieg eliptyczny w około słońca, obracając się też sama i tworząc przez to cztery pory roku, oraz dzień i noc. Obwodu ma przeszło 5,000 mil zwyczajnych.

P. Z czego się składa powierzchnia ziemi?

O. Składa się: z lądu suchego, dolin, stepów, pustyni, gór, skał, raf, wysp, półwyspów, przylądków i przesmyków, pokrytych lasami, drzewami, rozlicznymi krzewy i roślinami,—oraz z wielkich, zbiorowisk wody, nazwanych: oceanami, morzami, zatokami, cieśninami, portami. Nadto—z rzek, strumieni, krynic, zraszających ziemię i nieodzownych dla utrzymania na niej życia różnych stworzeń i roślinnego; tudzież—z ludzi, zwierząt i ptactwa, ryb i płazów, którymi ziemia jest napełniona. Dla tego też ona nazywa się *kulą ziemno-wodną*. Posiada własność wydawania z siebie wszelkich płodów i ma własność trawienia, to jest: przeistaczania w proch, lub też przetwarzania tychże płodów w inne ciała organiczne. W oceanach i morzach woda jest gorzko słoną; w jeziorach prawie wszystkich, rzekach i strumieniach—słodką.

P. Z czego się składa wnętrze ziemi?

O. Wewnątrz ziemi mieszczą się *rozmaite kruszce*, jako to: złoto, platyna, srebro, miedź, ołów, żelazo; z *drogich kamieni*: diamenty, opale, topazy, szmaragdy, ametysty, onyxy, jaspisy, grafity, marmury, malachity, porfiry, alabastry. Z *minerałów*: siarka, saletra, sól, ałun, kuperwas, węgiel kamienny, oraz smoły rozmaitych rodzajów, oleje skalne, nafty, gliceryny, i t. p. — W kopalniach *Wieliczki* i *Bochni* sól wydobywa się w najobfitszej ilości, tudzież ze słonych jezior w gubernii *Astrachańskiej*. Poszukiwanie diamentów i połów pereł odbywa się pomyslnie w *Golkondzie*. Najdroższe perły są urjańskie, oraz i inne: białe, czarne, lub błękitne. Słynne kopalniami złota są: *Szemnitz* i *Kremnitz*, góry: *Uralskie*, *Syberja*, *Kalifornia*, *Peru*, *Potozi*, tudzież *Brazylia* i *Oceania*.

P. Co jest góra?

O. Jest to wyniosłość ziemi, w wielu miejscach sięgająca po za obłoki, czyli o dwie prawie mile zwyczajne od poziomu morza.

P. Co jest skała?

O. Skały, czyli złomy niezmiernych mass kamieni granitowych, lub wapiennych, nagromadzone od stworzenia świata, czy też powszechnego potopu, są na powierzchni ziemi i ukryte pod wodą. Te ostatnie zwą *rafami*. Prócz tego pod wodą, na morzach i rzekach, znajdują się płytkie miejsca, czyli mielizny.

P. Powiedz mi: jakie są znaczniejsze pustynie, czyli miejsca niezamieszkałe przez ludzi i zwierzęta nawet?

O. W *Azyi*: środkowa część Arabii, a w *Afryce*: Sahara i Nigrycja.

P. Co jest wyspa?

O. Jest to część ziemi, ze wszech stron wodą oblana.

P. Co jest półwysep i dalsze wymienione części lądu stałego?

O. Półwysep, będąc częścią lądu stałego, z trzech stron tyl-

ko jest wodą otoczony; przesmyk, czyli między morze, jest to ziemia wązka, oddzielająca sobą morza, a łącząca lądy.

P. Co nazywają archipelagiem?

O. Jest to zbiór większy lub mniejszy wysp, blisko siebie leżących.

P. Ile jest części świata czyli głównych działów ładu stałego?

O. Pięć: Europa, Azja, Afryka, Ameryka (Kolumbia) i Australia czyli *Polinezja*, albo *Oceania* (Hollandya). Z nich najmniejszą jest Europa, a największą Ameryka. Co do czasu zaś ich odkrycia, pierwsze trzy nazywają się: *starym światem*, dalsze zaś dwie—*nowym*, to jest: później dla cywilizacyi odkrytym. Ludność w Europie składa się z trzech głównych plemion: greko-lacińskiego, sławiańskiego i germańskiego, wyznających religią Chrześcijańską. W innych zaś częściach świata, szczepy: Mongolski, Malajski, Etyopski czyli Murzyński i Amerykański, wyznające: Chrześcijańską, starozakonną, mahometańską i pogańską wiarę.

P. Ile jest głównych stron, czyli okolic świata, ze względu obrotu ziemi około słońca?

O. Cztery: *wschód*, *zachód*, *północ* i *południe*. I tak—jeśli staniemy twarzą prosto ku wschodowi słońca, będziemy mieli przed sobą *wschód*, za sobą—*zachód* jego; po prawej ręce, — *południe* — a po lewej *północ* *). Europa, Azja, cała prawie Afryka i półowa Ameryki, leżą na półkuli północnej; druga zaś półowa Ameryki, mała część Afryki i Oceania, leżą na półkuli południowej.

*) Strony świata poznać także możemy za pośrednictwem bussoli, to jest: igły magnesowej, zwróconej zawsze na północ. Po wynalezieniu jęj w r. 1302, rozpoczęto odbywać dalekie podróże przez oceany, czego dawniej dokonać było niepodobna.

P. Jaki w nich klimat czyli stan powietrza?

O. Rozmaity. I tak—około pasa środkowego ziemi, nazwanego *równikiem*, czyli *ekwatorem*, dla tego, że tam słońce w prostym kierunku, przesyłając swe promienie ku ziemi, sprawia równą długość dnia i nocy, jak powiedziano wyżej, klimat jest nader gorący, a cera ludzi oliwkowa, brązowa, lub czarna, od ciągłej spiekoty i upałów. Lecz za to roślinność pyszna, wspaniała, niezmiernie bujna i obfita, podsycana dostatkiem wody. Ptastwo też przesliczne, ale za to zwierzęta nader dzikie, płazy, owady, krwiozercze i jadowite. Wicher zaś czyli orkan: *Sirokko* i *Samum*, często powstający od strony Afryki, najszkodliwszym jest dla ludzi i zwierząt, bo duszący, zabójczy swym żarem. Dalej zaś: w strefach ziemi, posuniętych mniej więcej ku biegunom: północnemu czy południowemu, klimat jest ciepły, umiarkowany, lub zimny i ostry. W tym ostatnim niema już prawie żadnej roślinności, prócz mchów. Bogactwem całem stref podbiegunowych są: wieloryby, foki i futra zwierząt. Cera ludzi tam brudnobiała.

P. Jakie są znaczniejsze góry na ziemi?

O. W *Europie*: Alpy, Pyreneje, Apeniny, Asturyjskie, Sierry, Morena, Newada, Estrella, Wogezkie, Ardeńskie, Sewenny, Tyrolskie, Gartz, Szwarewald (czarny las), Jura, Karpaty, Bałkany, Kaukazkie, Uralskie i Skandynawskie. W *Azji*: Altajskie, Bajkałskie, Sajańskie, Jabłonowe, Stanowe, Himalajskie, Koromandelskie, Synai, Horeb. W *Afryce*: Makatan, Nubijskie, Abissyńskie, Kongo, Lupata, Księżycowe i Atlas. W *Ameryce*: Kordiliery, Allegany, Apalackie, Andy i Skaliste. W *Australii*: Niebieskie.—Z tych gór, najwyższe na całym świecie,—w *Europie*: Alpy, Mont-blank, Montroz, Simplom, w *Azji*: Liban, Antyliban, Ararat, Czetyrdach i Dawalagir. W *Ameryce*: Czymborasso.

P. Powiedz mi teraz zkąd wybuchają wulkany?

O. Niektóre z tych gór mają wulkany, to jest: wyrzucają z wnętrza swego ogień i lawę, utworzoną z roztopionych przez silne gorąco kruszców i kamieni, sprawującą spustoszenia straszliwe w około. Znaczniejsze z nich są— w *Europie*: Etna i Wezuwusz we Włoszech; Hekla i Krabla w Islandyi. Także są wulkany i w innych częściach świata, jakò to: Pik-de-Teneriff w *Afryce*— na wyspach Kanaryjskich; Pyczyacza, Katepachi i ś. Elia-sza w *Ameryce*; Kollima, tudzież Mowna-Roa na wyspie Owahiti w *Australii*; Erebus przy południowym biegunie. Nadto, z powodu ukrytego ognia w łonie ziemi i mineralów, rozkładających się w wodzie, są źródła wód gorących i mineralnych, przynoszących zbawienne skutki dla cierpiącej ludzkości, jako lecznicze środki. Głośniejsze z nich są: Wiszy, Baden, Eger, Koenigsdorf, Karlsbad, Wisbaden, Baden-Baden, Kreutznach, Marienbad, Teplitz, Busk, Szczawnica, Druskienniki, Birsztany, Krymskie i Kaukazkie,—szczególnie Essentukskie i w Piatygorsku. Iwonicz—w Galicyi.

P. Jakie są znaczniejsze wyspy?

O. Największą jest *Australia*, czyli piąta część świata. Następnie—w *Europie*: Anglia i Irlandya, Islandya, Jeland, Gottland, Ezel, Aland, Laaland, Zelandya, Sycylia, Sardynia, Korsyka, Malta, Majorka, Minorka, Kreta, Cypr, Rodos, Samos, Gozzo, Komino i wiele innych. W *Azji*: Aleutskie, Kurylskie, Nowa Ziemia, Szpitzberg, Kałgujew, Japonia, Nangasaki, Cejlon, Sumatra, Jawa, Makassar, Borneo, Celebes. W *Afryce*: Madagaskar. W *Ameryce*: Grenlandya, Newfoundland, Wielkie Antylle; z nich: Kuba, Jamajka, San-Domingo, (Hajti albo Hispaniola), Portoriko, Gwadelupa, Martynika, Barbados, Trynidat, Ognista Ziemia. W *Australii*: Gwinea, Nowa Irlandya, Archipelag Salomona, Nowe Hebrydy, Nowa Zelandya, Wan-

Dimenowa ziemia, wyspy: Karolińskie, Przyjacielskie, Mamilskie, Sandwich i wiele innych.

P. Jak się nazywają znaczniejsze półwyspy?

O. W *Europie*: Szwecya z Norwegją, czyli półwysep Skandynawski; Jutlandya (Dania); Hiszpania z Portugalią (półwysep Pyrenejski); Włochy (Apeniński); Morea, Krym (Tauryda). W *Azji*: Kamczatka, Korea, Malakka, Jndye, Arabia, Anatolia (Lewant, Mała Azya). W *Ameryce*: Nowa-Szkocya, Labrador, Florida, Jukatan, Kalifornia, Alaska.

P. A przesmyki i przylądki, jak się nazywają?

O. Przesmyki—w *Europie*: Koryncki i Perekopski; w *Afryce*: Suezki; w *Ameryce*: Panama. Przylądki zaś—w *Europie*: Nord-Kap, Skagierrak, Landsend, Lezor, Ortogal, Finisterre, ś. Wincentego, Trafalgar, Matapan. W *Azji*: Łopatka, Czuchocki, Komorin, Romania. W *Afryce*: Bon, Spartel, Blanko, Zielony, Sierra, Palmowy, Kapo-Negro, Gwardafui i Kapo-Tormentozo (Burzliwy lub Dobrzej Nadziei). W *Ameryce*: Ferewel, Kap-Rok, Hörn, św. Łukasza i Księcia Walii. W *Australii*: Kap-Jork Wilson i Sandy.

P. Jak się nazywają wielkie zbiorowiska wód czyli oceany, tudzież—morza, zatoki, ciśnieiny i jeziora znaczniejsze?

O. Oceanów jest pięć: Północny i Południowy, Atlantycki, Spokojny czyli Wielki, oraz Indyjski.

Morza—w *Europie*: Północne, Białe, Norwegskie, Bałtyckie z odnogami: Botnicką, Fińską i Ryżską; Szkockie, Irlandzkie z kanałem św. Jerzego; La-Mansz (Kanał), Niemieckie, Gaskońskie (Biskajskie), Śródziemne z odnogami: Lyonską i Genueską; Tyrreńskie (Toskańskie), Adryatyckie, Egejskie (Archipelag), Jońskie, Marmora, Czarne, Azowskie, Kaspijskie. W *Azji*: Lodowate, Kamczackie, Ochockie, Japońskie, Żółte (Tonkaj), Aralskie, Bajkał, Chińskie z odnogami: Tonkin i Siam, Perskie (Arabskie),

Czerwone albo odnoga Arabska, Martwe (Asfaltowe), Bengalskie. W *Afryce*: Łodowate południowe, Gwinejskie. W *Ameryce*: Północne lodowate z odnogami: Hondurus, ś. Wawrzyńca, Karaibskie, Meksykańskie, odnogi: Kalifornijska czyli morze Purpurowe, Panama. W *Australii*: odnoga Karpentaryi, Spencer.

Zatoki—w *Europie*: Ziudersee; w *Ameryce*: Hundzońska.

Ciaśniny—w *Europie*: Zund, Bełty: wielki i mały, Pa-de-Kale (Kaletańska), Gibraltarska, Faro-di-Messina, ś. Bonifacego, Otranto, Dardaneliska, Konstantynopolitańska, Teodozyi czyli Kaffy. W *Azyi*: Wajgacz, Laperuse, Zonderska, Malakka, Ormus, Babelmandeb. W *Ameryce*: Berynga, Kuka, Dawisa, Baffina, Lankastra, Barrowa, Hudsona, Maggielańska. W *Australii*: Bass, Torreskuka.

Jeziora—w *Europie*: Ladoga, Onega, Ilmen (Pejpus), Wener, Wetter, Meller, Gopło, Konstantyńskie (Boden), Newszatskie, Lago-Madzore, Gard, Komo, Perugza, Bolsena, Genewskie, Zurich, Nejsidler (Balaton). W *Afryce*: Dembea, Czad, Morawi. W *Ameryce*: Wyższe, Miczygan, Huron, Eri, Ontario, Nikaragua, Marakaibo i Titikaka.—Należy tu dodać, że morza i wielkie jeziora obfitują w rozmaite zwierzęta, ryby i płazy. Z tych mórz i jezior, w strefach gorących, niektóre posiadają drogocenne konchy, muszle z perłami, korale, gąbki i t. p. Z północnych zaś: Bałtyckie zawiera bursztyn, używany do wielu rzeczy w przemyśle.

P. Wymień mi znaczniejsze rzeki czyli wody, ciągle płynące przez różne kraje i wpadające do oceanów, mórz lub jezior?

O. Rzeki,—w *Europie*: Torneo, Pieczora, Mezeń, północna i zachodnia Dzwiny, Newa, Prut; Don, Wołga, Dniepr, Dniestr, Kubań, Ural, Tamiza, Ren, Elba, Elster, Oder, Wesser, Dunaj, Wisła, San, Narew, Niemen, Sekwana, Rodan, Loara, Szelda, Ebro, Duero, Tag, Gwadjana, Gwadalkwir, Tyber, Adiga i Po. W *Azyi*: Ob, Jenissej, Irtysz,

Lena, Jana, Indygirka, Kołyma, Kur, Araks, Amur, Hoang-ho (żółta rzeka), Jant-se-Kiang (niebieska), Gang, Ind, Sir-Daria, Amu-Daria, Eufrat, Tygier, Szatel-Arab, Jordan. W *Afryce*: Nil, Niger, Senegal-Gambia, Kongo, Oront-Zambara. W *Ameryce*: Amazonka (Maranion), Miedziana, Makenzi, ś. Wawrzyńca z wodospadem największym w świecie *Niagara*, między jeziorami: Eri i Ontario; dalej: Missisipi, Ohio, Missouri, Rio-del-Norte, Orinoko, Madejra, Rio-Negro, ś. Francisko, Rio-de-la-Plata, Paragwaj, Parana, Uragwaj, ś. Magdaleny, Kolumbia (Oregon) i Kolorado.

- P. Morza i rzeki czy przynoszą pożytek ludziom?
- O. Po oceanach, morzach i wielkich rzekach pływają okręta i statki, roznoszące płody całego świata ku pożytkowi i wygodzie człowieka.
- P. Czy wody jest więcej na ziemi, czy suchego lądu?
- O. Wody z górą dwa razy więcej znajduje się na ziemi, niż suchego lądu. W obłokach też, pod postacią pary więcej nierównie przez Stwórcę zawieszono nad naszymi głowami wody, niż jest jój na ziemi.
- P. Wylicz mi znaczniejsze monarchie na świecie.
- O. Te są mianowicie — w *Europie*: Cesarstwa: Rosyjskie z królestwem Polskiem, wielkimi księstwami: Litewskiem i Finlandzkim; Austro-Węgierskie, Niemieckie i Turckie. Królestwa: Anglia *), Szwecya z Norwegją, Hollandya, Belgia, Dania, Włochy, Hiszpania i Portugalia. Rzeczpospolite: Francya i Szwajcaria. W *Azji*: cesarstwa Chińskie, Japońskie, Syberja (do cesarstwa Rosyjskiego należąca), Persia, Siam, Tartarja, Arabia, Mała Azya (część Turckiego państwa stanowiąca), Indye (do Anglii, Hollandyi i Francyi należące), Birman

*) Monarchowie jój od r. 1876 noszą tytuł cesarzy Indyjskich, który dotąd był tylko nominalnym.

i inne. W *Afryce*: Barbaria, Egipt, Algerja (do Francji należąca), Sahara, Nigrycja, Abyssynia, Nubia, przylądek Dobrej Nadziei (pod Anglii panowaniem). W *Ameryce*: cesarstwo Brazylia, państwa Angielskie, Stany zjednoczone, Meksyk,—była monarchja Hiszpańska, nakoniec Magiellanowa czyli ognista ziemia. *Australia* cała należy do Anglii.

P. Wymień mi znakomitsze stolice, miasta, fortece i porty?

O. Stolice — w *Europie*: Rzym (przy Tybrze), Florencja, Palermo, Neapol, Mediolan, Madryt (przy Mansanaresie), Lizbona, Salamanka, Grenada, Sewilla, Saragossa, Ateny, Paryż (przy Sekwanie), Wersal, Orlean, Reims, Marsylia, Lion, Lunewill, Klermont, Tuluza, Szerburg, Sztrasburg, Zurych, Bern, Newszatel, Szafuza (wpobliżu słynnego wodospadu), Uri, Apentzel, Monachium, Kolonia, Wiedeń (przy Dunaju), Ofen (Buda), Kraków, Lwów, Praga, Bruksella, Brabant, Waterloo, Kopenhaga, Berlin (przy Szprei), Frankfurty dwa: przy Odrze i Meinie, Hamburg, Bremen, Lubek, Lipsk, Drezno, Poznań, Londyn (przy Tamizie), Edynburg, Dublin, Głazgow, Manczester, Sztokholm, Chrystijania, Helsinfors, Abo (przy Aa), Warszawa (przy Wiśle), Wilno (przy Wili i Wilence), Kijów (przy Dnieprze), Moskwa (przy Moskwie, Jauzie i Nehlinnoj), Petersburg (przy Newie), Dyneburg (przy zach. Dzwynie), Tyflis (przy Kurze), Erywań i Nachyczewan.

Fortece: Gibraltar, Kadyks (albo Gades), Luksenburg, Ham, Belfort, Metz, Atwerpia, Fridrichshal, Kronsztadt, Sewastopol, Dyneburg.

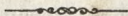
Porty: Odessa, Genua, Neapol, Kale, Altona, Królewiec (Königsberg), Memel, Archangielsk. W *Azyi*: miasta: Jeruzalem, Betleem, Pekin, Nankin, Jeddo, Miako, Kandahar, Kaszemir, Ispahan, Angora, Szyraz, Teheran, Lahora, Nepal, Kabul, Iran, Kalkutta, Aleppo, Damask, Samarkanda, Mekka i Medyna. W *Afryce*: Kair,

Alger, Abukir, Tripolis, Tunis, Tombuktu, Dongola, Gondar, Tafilet, Fez, Marokko, Darfur, Kapsztadt.

Pobrzeża: Sefala, Sabia, Mozambik, Zanguebar, Ajan, Aden, Neptal (Natal), Złoty, Zielony, Słoniowej Kości i t. d.
W Ameryce: Waszyngton, Filadelfia, Baltimora, Belfast, Meksyk, Halifaks, Peru, Kwebek, Gwatemala, Hawanna, Kingston, Port-o-Prens, Bogota, Karakas, Kwito, Lima, Peru, San-Jago, Niu-Jork, Assomsion, Buenos-Ayres, Monte-Wideo, Rio-Zanejro, Kajenna, Parawaibo i wiele innych.
Nareszcie—w *Australii:* Sydnej, Honolulu i t. p.

P. Na czém się oznaczają ląd stały, góry, miasta, wody, dla ułatwienia nauki względem ich położenia?

O. Oznaczają się na globusie, czyli zmniejszonej do drobnych rozmiarów, dla użytku uczących się, kuli ziemskiej, oraz na kartach, zwanych inaczej: mappami, umyślnie na ten cel sporządzonemi.



O HISTORII NATURALNEJ,

czyli

ZOOLOGII, BOTANICE I MEDYCYNIE.

P. Co jest zoologia?

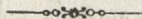
O. Jest to nauka o składzie zewnętrznym ludzi i zwierząt, ptastwa, ryb, płazów i owadów wszelkiego rodzaju, oraz — w jaki sposób utrzymują swe życie i potomstwo, jakich pokarmów używają, gdzie przemieszkują i o ile są długowieczne.

P. Czego nas uczy botanika?

O. Wiadomości o różnych drzewach, roślinach, kwiatach, mchach, tudzież ich własnościach, szczególnie skutecznie działających w chorobach ludzi i zwierząt. Najbujniejsza roślinność i najbardziej obfitująca w lecznicze zioła jest: w Azji, Ameryce i północnej Australii. Naturaliści, temu się poświęcający, zajmują się badaniem składu organicznego roślin, tudzież ich przyrodą, nazywają się botanikami. — Nauka medycyny rozpoznaje o ile one są pomocne w cierpieniach; ci zaś, co trudnią się zastosowaniem tych roślin ku ratunkowi ludzi i zwierząt, mianują się lekarzami, dzielącymi się na allopatów i homeopatów, także weterynarzy, chemików i aptekarzy czyli farmaceutów. Nauka lekarska, to jest medycyna, ma również swe działy, jako to: 1) *Anatomię*, rozpoznawającą wewnętrzny układ organizmu ludzi, zwierząt i wszelkich tworów przyrodzenia, w celu zużytkowania tego na ich korzyść. 2) *Chirurgię*, to jest: naukę umiejętnego odejmowania części ciała, dotkniętych nieuleczoną chorobą, gro-

gospodarstwie, są: studnie, pompy, sikawki, zamki, wagi, beżmiany, szalki, żarna. Z dalszych wyrobów rękodzielniczych, sprzęty przeróżne i narzędzia: siekiery, piły, świdry, cęgi, heble, windy, taczki, dłuta, młoty, łokcie, meble, garnki, rydle, łopaty, grable, konewki, beczki, bałaje, necki, łyżki, noże, widelce, igły, szpilki; z odzieży: wszelkie zwierchnie i spodnie ubrania i obówie, — co wszystko się wykonywa mechanicznym sposobem, w odpowiednich warsztatach, przez mnóstwo rzemieślników: ludwisarzy, giserów, kowali, rymarzy, krawców, szewców. Delikatniejszymi wyrobami z metalów zajmują się: mincerze, złotnicy, jubilerowie i t. p. fachowi ludzie, wpisani do cechów.

W skład tego niewchodzą sztuki piękne, czyli wyzwolone, jako to: malarstwo i snycerstwo (rzeźbiarstwo), chociaż także mechanicznym sposobem odbywają się, za pomocą materiałów i odpowiednich narzędzi. Nazywają one sztukami pięknymi, czyli wyzwolonemi dla tego, że w starożytności prawo dozwalało zajmować się niemi tylko wyższej klasie w narodzie, czyli wolnym obywatelom. Niewolnicy od tego bywali usuwani.



HISTORIA ROSSYI.

P. Jakie są początki Rosyyi?

O. Początki Rosyyi, podobnie jak wszystkich prawie narodów, pokryte są mgłą niepewności. Kronikarze wszakże później nastali, powiadają: że Sławianie, zamieszkujący wschodnią część Europy, zostawali uprzednio pod rządem gminowładnym. Lecz, gdy ten był przyczyną bezustannych rozruchów i zamieszek wewnętrznych, oraz napaści sąsiadów, korzystających z nieładu, wezwali Warago-Russów (Normanów), narod bitny i odważny, ażeby najznakomitsi jego mężowie panowali nad nimi. Trzej bracia z Warago-Russów: Ruryk, Synaw i Truwor, podzielili ów kraj Sławiański pomiędzy siebie, który, szczególnież koło Nowogrodu, począł się nazywać Russią (879—912). Oleg, krewny Ruryka, mężny, odważny i chciwy sławy, ukrzepił młodocianą monarchię Ruską zdobyciem Smoleńska i kłeskami, zadanemi cesarstwu Greckiemu. On też przeniósł stolicę swą z Nowogrodu do Kijowa. W następstwie czasów, Rosyya cała podzieloną została pomiędzy potomków tych książąt, wiodących z sobą boje nieustanne. Niektórzy z nich, panujący w Moskwie i Kijowie, nosili tytuł wielkich Książąt.

P. Powiedz mi: co stało się znakomitszego podczas panowania Włodzimierza Wielkiego?

O. Za panowania Włodzimierza W-go (980—1015) rozszerzyły się granice Rusi; jój chwała zwiększyła się, gdy światło wiary Chrześcijańskiej rozproszyło ciemnotę bałwochwalstwa, a cywilizacya zmiękczać zaczęła srogość obyczajów. Włodzimierz wiele zwycięstw odniósł; podbił Galicję i Bulgarję, Chersonoz upokorzył. Nareszcie sam

przyjął wiarę Chrześcijańską i ożenił się z siostrą panującego naówczas cesarza Greckiego, z rodu sławnego Laskarysów, których herb rodzinny: orła dwugłowego, stał się godłem Ruskiej monarchii. Po śmierci Włodzimierza, znów się rozpoczęły wojny wewnętrzne. Osłabiły one państwo i poddały je pod władzę Tatarów, trwającą po wiek XVI. Zachwiała się ona przedtem, od czasu złamania ich potęgi na polu Kulikowem, przez WX. Moskiewskiego Dymitra w r. 1380; ostateczny zaś pogrom nastąpił za Jana III Wasilewicza przez zdobycie Kazania, Permy, Wiatki i ziemi Jugorskiej, (po rok 1503).

- P. Czem się odznaczyło panowanie tego monarchy?
- O. Z nastaniem r. 1534, ważne w Rosyi zaszły odmiany. Systemat podziału kraju między potomków panujących książąt upadł. Jan III Wasilewicz i syn jego Bazyli, zdołali rozszerzyć granice monarchii i niektóre dzielnice do niej przyłączyć.
- P. Co dalej zaszło w Rosyi, czyli, jak w ówczas nazywano państwie Moskiewskiem?
- O. Jan IV, nazwany *Groźnym*, z powodu okrucieństw, przezeń wywieranych, panujący w Moskwie, wydał jednakże *Sudiebnik*, czyli zbiór praw, i starał się o rozkrzewienie oświaty w Rosyi; zakładał szkoły, sprowadzał z obcych krajów ludzi uczonych i biegłych w sztukach wyzwolonych; zawiązał stosunki z tamecznemi rządami; podbił ostatecznie Kazań i Astrachań; przyłączył Inflanty do Rosyi i Sybir, zawojowany przez Jermaka. On pierwszy z WX. rosyjskich począł mianować się *Carem*. Następca po nim, Godunów, również przyczyniający się do rozszerzenia potęgi i sławy kraju, ale też równie jak i on okrutny (1612), ściągnął wojnę ze strony Polaków i Szwedów na Rosyę, która jej wiele klęsk przyczyniła. Odznaczyli się podczas tych wypadków patryotyzmem i bohaterstwem: Minin i książę Pożarski.

P. Którzy, zpanujących następnie Carów, znakomitszymi byli?

O. Dalsi Carowie głośniejszymi się stali: Michał Teodorowicz, który przywrócił porządek w monarchii, zakłócony podczas panowania Szujskiego, zawarł pokój z Polską i Szwecją i pozostawił tron Aleksemu Michajłowiczowi.— Ten usmierzył bunty w Moskwie, Pskowie i Nowogrodzie; wydał Ułożenie, czyli nowy zbiór praw.— Mała-Rossya i Kozaczyzna dobrowolnie przyłączyły się do Rosyi; Kijów, Czernihów, Nowogrod-Siewierski i inne miasta uznały zwierzchniczą władzę nad sobą monarchy Rosyjskiego. Władca ten, starając się o oświecenie narodu, sprowadził uczonych cudzoziemców i założył *Akademję* w Moskwie. Panowanie jego było niejako przepowiednią sławnych rządów syna jego, Piotra Wielkiego. Lecz za nim ten wstąpił na tron, panował brat jego Teodor. Sławnym pomnikiem tego panowania jest (1676—1682) zniesienie w Rosyi tak zwanego *miestniczestwa*, według którego dotąd—nie zasługi, lecz znakomitość i duma rodu dawały pierwszeństwo służbie krajowej, oraz założenie w Moskwie drugiej *Akademii*. Po nim nastąpił Piotr W-ki, a z nim, chlubna epoka moralnego i politycznego przekształcenia Rosyi (1689—1725). Obdarzony on świetnym rozumem, nie zachwiany stałością umysłu, zwrócił na siebie uwagę całej Europy, czynami jego zdziwioną. Wprowadził nauki, sztuki i cywilizację; zreformował wojsko, zaprowadził flotę; Rosyi dał miejsce w systemie mocarstw Europejskich, wspierany radami: Leforta, Gordona, Menszykowa, Szeremetjewa i innych. Wojennymi sprawami rozszerzył granice kraju; zachwiał cesarstwem Tureckim, skruszył potęgę Szwecyi, zapewnił panowanie swe na morzach Czarnem i Bałtyckim; założył Petersburg (1703) i Kronsztadt, przywiódł prawodawstwo i sądownictwo do porządku, wreszcie przybrał tytuł Cesarza czyli Imperatora.—Po nim nastąpiła Katarzyna I. — Starła

się ona prowadzić dalej dzieło męża swego; przyłożyła się do wyniesienia na tron Polski Augusta III, wszakże stronnictwa pod przewodnictwem: Menszykowa, Dolhorukiego, Minicha, Ostermana i Birona, wstrząsały Rosyją. Zdobyte przez Minicha linie Perekopskiej, Oczakowa, Chocima i Azowa, zachwiało powtórnie cesarstwem Turckiem (1730—1740). Katarzyna II Aleksiejewna zwróciła swą uwagę na Polskę, Turcję i Szwecyę. W Polsce za jęj wpływem został wybrany Stanisław August. Turcy wojnę wydała. Orłów spalił flotę Turecką przy Cześmie, a Rumianców pobił wojska, w skutek czego wiele prowincyj Tureckich przyłączonych zostało do Rosyi. Monarchini jęj, chcąc wpływ swój wywierać i na Szwecyę, potworzyła tam stronnictwa, wstrząsające całym krajem, za nim położył im koniec Gustaw III, mocą powierzonęj sobie władzy. Zajmując się wewnętrznem urządzeniem swego kraju, założyła mnóstwo szkół i nadała magistraturom nowe prawa sądownicze. Podczas drugiey wojny z Turcyą, prowadzonęj pod dowództwem Potemkina, Suworowa, Rumiancowa i ks. Koburgskiego, fortece tureckie: Oczaków, Chocim i Jzmail upadły, a a z nimi znowu wiele prowincyj przyłączonych zostało do Rosyi; panowanie zatem jęj ustaliło się nad morzami: Azowskiem i Czarnem, którego wydarę niezdołała wszczęta jednocześnie wojna ze Szwecyą i sprzymierzone z nią siły: Anglii i Pruss.—W krótcie też nastąpiło pokonanie dowódcy Polaków Kościuszki przez Ferzena pod Maciejowicami, gdzie został ciężko raniony i wzięty w niewolę; oraz całkowity podział ich kraju (1795) między trzy óścienne mocarstwa, to jest: Rosyę, Austryę i Prussy.

P. Daj mi obraz choć pobieżny dziejów Rosyi do końca panowania Aleksandra I.

O. Po śmierci Pawła I-go który panował nader krótko, nastął syn jego, Aleksander I. Za rządów tego monarchy,

wskutek zwycięstwa, odniesionego przez Napoleona I pod Frydlandem w Niemczech, nad wojskami Rossyjskimi i Pruskimi, utworzone zostało z oderwanych prowincyj od Polski do Pruss—Księstwo Warszawskie. Następstwem zaś wojny Rossyi ze Szwecyą, w tymże czasie prowadzonej, zyskała pierwsza z nich Finlandyę. Ale najslawniejszem i wielce obfitem w nadzwyczajne wypadki, wstrząsające całą Europą, stało się najście na Rossyę Napoleona I, cesarza Francuzów, i zguba tam jego prawie ze szczerem, tak od oręża rossyjskiego, jak, z powodu nadzwyczajnych mrozów, które wówczas nastąpiły; a ztąd i ustąpienie z Moskwy, drugiej owój stolicy kraju, którą już był zawładał w r. 1812, po krwawych walkach, szczególnie pod Borodinem i Możajskiem. Pobiły go w wielu zwyciężkach potyczkach wojska rossyjskie pod dowództwem: Barkłaja-de-Tolli, Kutuzowa, Bagrationa, Rajewskiego i innych, jako to: Orłowa-Denisowa, Niewiarowskiego, Konownicyna, Dochturowa, którzy się okryli w tych rozprawach nieśmiertelną sławą. Pomagali im dzielnie znakomici również wodzowie: Uwarów, Beniksen i Witenkisztejn, a także, pełni poświęcenia się i miłości ojczyzny, partyzanci: Dawydów, Sesławin i Figner. W następnych działaniach przeciw Napoleonowi, odznaczyli się świetnie: Jermołow, Baggawut, Miłoradowicz, a także Czerniszew; zmusili go oni do cofania się ku granicom Rossyi, a wspólnie z nimi inni dowódcy armii rossyjskiej, którzy mu zadali w tym pochodzie nader dotkliwe klęski, jako to: Osterman, Tołstoj, Dybicz, Wołkoński i Płatow. Walne bitwy zaszły: pod Tarutfinem, Małym-Jarosławcem, Połockiem, Krasnem, Berezyną, i t. p. Flotta zaś, pod wodzą admirała Czyczagowa, zniewoliła Turcję do zawarcia z Rossyą pokoju. Poczem wojska jej, wspólnie ze sprzymierzonymi, pod dowództwem: Bliszera, Szwarzenberga, Klejsta, księcia Wirtemberskiego,

Wellingtona i Bilowa, po otrząśnięciu się narodów z jarzma narzuconego, oręż swój obróciły przeciw Napoleonowi, weszły, po niezliczonych a nader morderczych bitwach, do Paryża i tam zawarty pokój. Skutkiem czego, władca ów Francuzów, odsądzonym będąc od tronu, musiał abdykować i osiąść na wyznaczonej mu wyspie Elbie, a a po powtórnem wylądowaniu jego we Francyi i zgromadzeniu nowych wojsk, gdy został zwyciężonym ostatecznie pod Waterloo, wywieziono go na odległą wyspę: świętej Heleny, gdzie życia burzliwego dokonał. Nakoniec, w skutek traktatu, zawartego w Wiedniu (roku 1815), nastąpiło urządzenie nowe składu politycznego Europy i jej interesów. Wskreszenie Królestwa Polskiego, z pozostawieniem go pod panowaniem Rossyi, zawdzięczają Polacy wspańiałomyślnemu monarsze, Aleksandrowi I, wielkiego istotnie charakteru i wzniosłego umysłu, dawcy upragnionego pokoju. Umarł roku 1825 w Taganrogu, w sile jeszcze wieku, lecz pełen zasług i chwały. Zgon jego przedwczesny, żal powszechny obudził i lży nieklamane wycisnął czczącym pamięć jego cnót wysokich i dobrodziejstw, szczerze dla całej ludzkości rozlewanych.

HISTORIA POLSKI.

P. Opowiedz mi dzieje początkowe Polski?

O. Dzieje Polski, również jak i Rosyi, w przedhistorycznych czasach są nie wiadome, na baśniach i domysłach tylko oparte. Początek Polski prawdopodobnie zstał powstał, gdy wielka liczba Sławian, nad Dunajem osiedlona, uciśnięta będąc srodze przez Bulgarów, wyruszyła ku północy i zamieszkała nad Wisłą i Wartą. Być może że nazwanie Polaków w ówczas przyjęła od płaszczyn (polan, albo pól), któremi się nowozasiedlony kraj odznaczał, lub z innych powodów. Również przewanie Lachami, czy też Lachitami, poszło zapewno od wodza, który ich do kraju tego przywiódł. W podaniach kronikarzy, widzimy ją następnie podzieloną na rozmaite drobne pokolenia, niezawisłe od siebie. Kilka z nich, wspólnie połączonych, dla obrony skuteczniejszej przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom, obrało jakoby swym Księciem Piasta, z powodu rządności jego, zamożności i gościnności, jakiej od niego doznali przedstawiciele narodu, zebrani na wybór panującego. Uczynili to, nienamysłając się długo, rzekli bowiem jednogłośnie: „*że kto umie dobrze rządzić domem, ten również dobrze potrafi i w państwie.*“ I nieomylili się w cale w swem mniemaniu, bo rządy Piasta były nader szczęśliwe. Historia Polski zaczyna się więcj rozjaśniać od czasu przyjęcia przez Miecysława wiary Chrześcijańskiej i założenia Biskupstwa Poznańskiego (965—970).

P. Kto został pierwszym królem Polaków?

O. Pierwszym królem polskim był (r. 992—1025) Bolesław Wielki (chrobry, czyli waleczny) syn Miecysława. On

całe państwo swoje światłem wiary Chrześcijańskiej uszczęśliwił, rozszerzył granice kraju, aż po Kijów *), urządził wewnętrzny skład jój i potężną uczynił. Odtąd Polska stała się znajomą Europie i weszła z nią w ściśle stosunki. W następstwie czasów (1295) Władysław Łokietek, nazwany tak z powodu małego wzrostu, lecz wielkiego umysłu i bohaterskiego ducha monarcha, zdołał, po wielu zmianach prześladowczego losu, zwycięztwami swemi zabezpieczyć od nieprzyjaciół granice kraju i połączyć Małą Polskę z Wielko-Polską,—przez co témbardziej wzmocnił swe państwo. Syn jego, Kazimierz *Wielki* (1333—1370), słusznie to miano noszący, zlał dzielnice niektóre w jedną całość z Królestwem, przyłączył doń Ruś Czerwoną, wskrzesił porządek w kraju, ogłosił mądre prawa pisane, bronił stan kmiecy od przemocy panów,—ztań nadany mu został tytuł: *Króla Chłopków*; wznosił mnóstwo miast murowanych, tak, iż zastawszy Polskę *drewnianą*, pozostawił ją *murowaną*.

- P. Co więcej Kazimierz Wielki pamiętnego uczynił?
- O. Przywrócił pokój zewnętrzny i wewnętrzny; opiekował się naukami i kunsztami, wspierał je hojnie; założył akademię w Krakowie, a za sprawą nadobnej Estery, izraelitki, i powodowany szlachetnymi uczuciami ludzkości, dozwolił swobodnego przemieszkiwania w Polsce wyznawcom Mojżesza, szukającym w niej przytułku i gościnności, z powodu srogiego prześladowania, doznawanego przez nich naprzód w Hiszpanii, a później w Niemczech. Ztań

*) Na znak zdobycia tego miasta, ciał mieczem w złotą bramę jego tak silnie, iż się wyszczerbił; nazwano więc ten miecz *szczerbcem* i przechowywano długi czas w skarbcu Krakowskim, jako drogą pamiątkę. Podczas wielokrotnych rozruchów w kraju—zaginał.

w Polsce i Litwie, następnie z Polską połączoną, więc nierównie jest Izraelitów, niż na całym świecie. Umarł syt lat i chwały, nie zostawiwszy wszakże potomka płci męskiej.

P. Co zaszło po śmierci Kazimierza W-go?

O. Ludwik, król Węgierski, ogłoszony został monarchą Polskim, lecz, gdy i on niezostawił potomstwa, na tron Polski wstąpiła młodziuchna wnuczka jego, Jadwiga: mądra, piękna i odważna, gdyż w potrzebie niewahała się stanąć do walki na czele hufców. Chociaż była zaręczoną w dzieciennych latach jeszcze z arcyksięciem Austryjackim, i szczerze doń przywiązana, posiadłszy koronę Polskę, za małżonka pojęła Jagiełłę, WX. Litewskiego, czyniąc z siebie ofiarę, pobudzona jedynie korzyścią dla kraju i pobożnością wysoką. Jagiełło bowiem, w skutek tego, porzuciwszy błędy pogaństwa (1385), przyjął wiarę Katolickę. Zostawszy królem Polskim, przywiódł Litwę do wiary Chrześcijańskiej. Był to monarcha bogobojny, mądry i waleczny. Zadał ostateczną klęskę pod Grunwaldem dumnemu zakonowi Krzyżaków, chcącemu ujarzmić Polskę i Litwę, podbił Multany i Wołoszczyznę. Za panowania Kazimierza III, zachodnia część Pruss, a za syna jego, Aleksandra, Litwa z Polską zostały połączone (1501).

P. Jacyż następnie byli Królowie znakomitsi w Polsce?

O. Zygmunt I, nazwany *Mądrym*, z powodu zbawiennych dla kraju urządzeń *). Nadano mu również przydomek *Starego*, dla odróżnienia od syna Zygmunta-Augusta, któremu za życia swego powierzył rządy Litwy. Ten, po śmierci ojca objąwszy we władanie całe państwo, przez również mądre, szczęśliwe i łagodne sprawowanie

*) Pokonał Wołochów i innych napastników, za pośrednictwem sławnego hetmana Jana Tarnowskiego.

najwyższej władzy, pozyskał miłość poddanych i szacunek u postronnych nawet narodów. Udoskonalił prawodawstwo, stworzył w kraju wiek złoty dla nauk, piśmiennictwa i kunsztów; opiekował się niemi na wzór Kazimierza W-go; zachęcał i wspierał z hojnością królewską. Błąd wszakże wielki Zygmunt-August popełnił, ustanowieniem tak nazwanych *Pactów Conwentów*, czyli nadaniem prawa szlachcie, obioru na pewnych warunkach królów, przezco arystokracji dał pole do przywłaszczenia najwyższej władzy i wszelkiego rodzaju nadużyć, które następnie osłabiły kraj i nim zachwiały. Za panowania tego króla, zasłynęli na świat cały: Jan Kochanowski, wieszcz z Czarnolesia, który gieniuszem swym rymotwórczym przyémił ówczesnych najcelniejszych, nie tylko krajowych, lecz i obcych pisarzy, oraz Mikołaj Kopernik, *wielki astronom*, druga chluba narodu naszego. Zdziałał on przewrót w pojęciach ówczesowych o systemie ciał niebieskich i takowy z podziwem i uwielbieniem od wszystkich został przyjętym.

- P. Jacyż potem najznakomitsi królowie byli w Polsce?
- O. Stefan Batory, książę Siedmiogrodzki (1575 — 1586), obrany królem, mądry, waleczny monarcha, opiekun nauk i kunsztów; ufundował akademię w Wilnie; przywrócił Polsce utracone prowincye; ograniczył możnowładztwo panów, ztąd i powstało przysłowie: „za króla Stefanka, nie będzie panka,“—i prowadził pomyślną wojnę z Rosyą. Po zawczesnym zgonie jego, wezwany (1587) na tron Polski syn króla Szwedzkiego, Zygmunt III, urodzony z Jagiellonki, przez niewłaściwe postępowanie, utracił dziedziczny tron Szwedzki i wplątał Polskę w przeciągle wojny z tym krajem, o sukcesyę tronu, oraz o Inflanty. Nadto, z opieszałości mu wrodzonej, uporu i gnuśności, naraził kraj na spustoszenia ze strony Szwedów, Rossyi i Turcyi, przeciw którym odpowiednej siły

nie wystawił. Pomimo świetnych zwycięstw, odniesionych nad nieprzyjaciółmi kraju, przez *wielkich wodzów*: Zamojskiego, Chodkiewicza, Żółkiewskiego, Lanckorońskiego, Lubomirskiego, Koniecpolskiego, Gąsiewskiego, Strusia i innych; utracił Rosyę i ustąpić musiał z Moskwy (1612). On przeniósł stolicę kraju z Krakowa do Warszawy. Od jego czasów zaczyna się także upadek Polski. Po śmierci Zygmunta (1532), syn jego, Władysław IV, udoskonalił artylerję i wojował pomyślnie z Rosyą.

P. A po nim kto panował.

O. Po krótkim panowaniu tego króla, objął tron brat jego, Jan Kazimierz. Z powodu nieuznania przezeń praw Karola Gustawa do korony Szwedzkiej, zapaliła się wojna straszliwa i długo trwała. Cała Polska uległa temu wojownikowi, oprócz Częstochowy, którą w cudowny sposób obronił z garstką wojowników, przeciw niezmiernej potędze, przeor tamecznego klasztoru na Jasno-górze, Kordecki, *kapłan-bohater*. Również odznaczył się pogromem Szwedów i wypędzeniem z kraju, mąż nieśmiertelnej sławy, Stefan Czarnecki, hetman zastępów polskich. Mimo to, Polacy, mając kłopoty z atamanem kozaków, Chmielnickim (1661), wyrzec się musieli praw do Szwecyi, ustąpić jej Estlandyę i część Inflant i uznać niepodległość Pruss.

P. Co pamiętnego uczynił Jan III, Sobieski?

O. Sobieski, *bohater i wódz wielki*, słynnemi zwycięstwami nad Turkami pod Chocimem i wielu innemi, zatarł niesławę poprzednikowi jego, Wiszniowieckiemu, zadaną. Wkrótce Turcy, we 200,000, opanowali Węgry, wtargnęli do Austrii i oblegli Wiedeń. Już miała upaść owa stolica Cesarstwa,—bohater Sobieski ukazał się ze swem dzielnym wojskiem i wybawił ją od grożącej zguby. Turcy porażeni, śpiesznie od oblężenia Wiednia odstąpić musieli. Zwycięstwami temi zjednał wielkopomną sławę i

zbawił nie tylko ojczyznę swoją, lecz i Austryę, a z niemi całe Chrześcijaństwo w Europie, od przeważnej naówczas barbarzyńskiej potęgi mozułmanów, grożącej zagładą całemu światu. Ulegli już jęj w Europie: cesarstwo Greckie, królestwo Węgierskie, połowa Austrii i inne prowincye ościenne, a przedtem znaczna część Azji i Afryki *).

P. Po śmierci Sobieskiego, kto rządził Polską?

O. Zgon tego króla był hasłem zaburzeń wewnętrznych i intryg rozmaitych dworów Europejskich. Nakoniec partya Saska tryumf odniosła. August II, Elektor Saski, nazwany *Mocnym*, królem Polskim ogłoszony został. Wojna znowu ze Szwecją wszczęta, wyniszczyła i spustoszyła Polskę, a panowanie jego zasiało w nięj zepsucie obyczajów. Syn jego, August III, wyniesiony na tron wpływem i orężem Rossyi, panował w podobny sposób, jak ojciec jego. Nasiona zepsucia, przez Augusta II zasiane, zaczęły przynosić nieszczęsne owoce, jako to: zrywanie sejmów i nadużycie *liberum veto*, do czego pierwsze hasło dał Syciński, poseł Upitski, przekleństwem słusznie przez ojczyznę obarczony.

P. Co się stało ważnego za panowania ostatniego z królów Polskich, Stanisława-Augusta?

O. Za Stanisława-Augusta (Poniatowskiego) jakkolwiek uczynego, protektora nauk i kunsztów, lecz wolnych i rozwiązłych obyczajów monarchy, nastąpiło zachwianie moralności w narodzie, zarażonym gorszącymi piśmidłami: Woltera,

*) Na parę wieków przedtem, wyznawcy również Mahometa, Sarraceni, czyli Arabowie i Maury, zawojowali i spustoszyli wszystko fanatycznie niszczącym i krwawym mieczem: Hiszpanię, Portugalję, — tudzież połowę Francyi, lecz pobici nareszcie i wypędzeni zostali z Francyi przez Karola Martela, a z Hiszpanii przez Króla Ferdynanda i Jzabellę, małżonkę jego.

Russa i podobnych im bezbożników, pogarda swojszczyzny, a uganianie się za cudzoziemszczyzną; ztąd wylał się brak miłości kraju i upadek jego straszny, któremu konfederacye, związane przez Krasińskiego, Potockiego i Puławskiego, przeciw Stanisławowi-Augustowi, zapobiedz już niezdolały. Nakoniec nastąpił trzykrotny podział Polski z Litwą, między trzy ościenne mocarstwa, t. j. Rosyę, Austryę i Prussy, pomimo wysiłku Tadeusza Kościuszki. Ostatni z tych podziałów był w r. 1795.

P. Co począł z sobą Stanisław-August po rozbiore kraju i jakie następnie zaszły wypadki?

O. Stanisław-August zmuszonym został zrzec się tronu i udać do Petersburga na stały pobyt, gdzie wkrótce umarł, a kraj ów zabrany, w granicach, nadanych traktatem r. 1815, zawartym w Wiedniu, po wojnie francuzkiej z Rosyą, aż dotąd pozostaje we władaniu tychże trzech mocarstw. Napróżno Polacy i przedtem jeszcze krew swoją hojnie przelewali w szeregach wojsk Napoleona, pod dowództwem Józefa Pariatowskiego, Dąbrowskiego, Książewicza i innych, zdobywając najtrudniejsze pozycje strategiczne w rozmaitych krajach całego świata, jako to: wąwóz Samo-Sierra w Hiszpanii i inne podobne jemu; napróżno torując tem drogę do zysków i tryumfów Napoleonowi, spodziewali się słusznie otrzymać odpowiednią nagrodę swemu poświęceniu; zawiodły ich te marzenia, bo ów samolubny, zimny i dumny despota, zazdroszcząc tym bohaterom chwały, nieporównanego męstwa, bynajmniej nie miał, w myśli nawet, cokolwiek im dobrego uczynić. Wszakże tem zgubił siebie podczas wojny olbrzymiej z Rosyą, nie mając w odwrócie żadnej ostoi, ani zabezpieczenia w razie zmienności losu wojny, co każdy roztropny wódz powinien mieć na względzie.

P. Czy oprócz monarchów i wodzów, wsławionych orężem i głęboką polityką, których wymieniliśmy wyżej, odznaczy-

li się i inni jeszcze mężowie w różnych pożytecznych dla ludzkości dziełach i zawodach?

- O. Oprócz wielkich wojowników, którzy kraj bronili swą pierśią przeciw nieprzyjaciołom, lub przyłożyli się poświęceniem się swoim dla sprawy ogółu, a walecznością i znakomitami zwycięstwami do jego materialnej potęgi, wzrostu i sławy, uświetnili również panowanie monarchów, tudzież przyczynili niemniejszej chwały i blasku krajowi, słynni świętobliwością życia, nauką i talentem, wiekopomnej czci mężowie, tak w Kościele, jak i na polu piśmiennictwa, kunsztów, rzemiosł i wynalazków. Wpływ ich rozszerzając oświatę, szczególnie po zaszczerpieniu prawdziwej wiary wśród pogańskich i ciemnych ich współrodaków, wprowadzeniu pisma i druku; złagodził barbarzyńskie obyczaje przez cywilizację, wzniósł moralne uczucia, pojęcia i wysokie cnoty, tudzież gorliwość ku chwale Najwyższego. Wielu tych mężów, od zawiązku jeszcze ich ojczyzny, aż do naszych czasów, zasłynęło jako dobroczyńcy ludzkości, wznoszeniem rozmaitych świątyń, klasztorów, szpitali i przytułków dla nieszczęśliwych. Drudzy znowu odznaczyli się chlubnie w wymowie kaznodziejskiej i świeckiej, matematyce, astronomii, architekturze, muzyce, oraz piśmiennictwie wszelkiego rodzaju. Kunsztu i rzemiosła, mianowicie obecnie, do wysokości doszły doskonałości, tak w Rosyi, jako i Polsce, nieustępując zagranicznemu, a w niektórych gałęziach — nawet przewyższając. I tak: druk, malarstwo, snycerstwo, drzeworytnictwo, fotografie, piérwszeństwo dziś zjednały na wystawach powszechnych i nagrodzone zostało orderami lub medalami. Malarze Rosyjscy i Polscy, w ostatnich tych czasach, utworami swymi wprawili w podziw całą Europę. Ci ostatni zdołali utworzyć osobną szkołę.

ARYTMETYKA.

4-ry DZIAŁANIA Z LICZBAMI CAŁEMI.

P. Co jest arytmetyka?

O. Jest to nauka o liczbach, czyli cyfrach.

P. Wiele jest rodzajów liczb?

O. Dwa: *całe* i *łamane*. Liczby całe zawierają proste (*całkowite*) jedności; i liczby łamane—są to jedności, podzielone na różne części.

P. Wiele jest jedności prostych?

O. Dziewięć: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9.—Cyfra zaś dziesiąta, czyli zero (0), sama przez się niema żadnego znaczenia, ale służy do ukazania znaczenia innych liczb.

P. Ile jest części arytmetyki?

O. Jest ich pięć: *liczenie, dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie.*

P. Co jest liczenie?

O. Jest to napisanej liczby jednej lub kilku wyrażenie, co i wiele znaczą.

P. Jakie znaczenie ma każda liczba?

O. Znaczenie liczb zawisło od rzędu, w którym są napisane. I tak: liczba, położona na *piérszem* miejscu, od prawej ręki ku lewej, znaczy jedności; położona na *drugim*—znaczy dziesiątki; na *trzecim*—sta; na *czwartym*—tysiące; na *piątém*—dziesiątki tysięcy; na *szóstém*—sta tysięcy; na *siódmém*—milion, i t. d. Gdy w którym rzędzie nie wymienia się żadna liczba, zapełnić trzeba to miejsce zerem.

P. Co jest dodawanie?

O. Jest to zbiór wielu liczb w jedną sumę ogólną.

P. Okaż mi rozmaite przykłady dodawania?

O. Oto: jeśli mam jedność 1 miary lub wagi 1, a do téj dodam drugą 1, piszę znak 2. Jeśli do tych dwóch jedności dodam trzecią 1, piszę znak nowy 3, wyrażający ilość, powiększoną o jedną trzecią część, i t. p., jak to wskazują następujące przykłady.

Przykład pierwszy:

I — 1
 II — 2
 III — 3
 IIII — 4

Przykład drugi:

1 a 1 to 2	6 a 6 to 12	20 a 20 to 40
2 + 2 = 4	7 + 7 = 14	30 + 30 = 60
3 + 3 = 6	8 + 8 = 16	40 + 40 = 80
4 + 4 = 8	9 + 9 = 18	50 + 50 = 100
5 + 5 = 10	10 + 10 = 20	60 + 60 = 120

Przykład trzeci:

1	1	10	123	12,345	10,000,001
8	2	21	456	67,890	21,060,200
3	3	32	789	<u>80,235</u>	55,708,106
<u>12</u>	4	40	10		13,110,010
	5	<u>50</u>	<u>1378</u>	133,599	90,005,066
9	<u>15</u>	<u>153</u>		<u>1,785,900</u>	<u>189,883,383</u>
7				1,919,499	
<u>6</u>					
22					

P. Jak się robi próba dodawania?

O. Następnym sposobem: jeśli dodawaliśmy z dołu w górę, to dla próby powinniśmy to uczynić z góry w dół, a powtórna summa powinna być równą pierwszej.

P. Co jest odejmowanie?

O. Jest to odciążenie mniejszej liczby, albo summy, od większej. W razie niedostatku ilości, potrzebnej w której z liczb, pożyczka się dziesiątek, setek, lub tysięcy, z obok stojącego rzędu, i w tym celu kładzie się na nim *kréska* dla pamięci; przez to on jest już zmniejszony w tym że stosunku. Następną zatem cyfrę odejmuje się według tego zmniejszenia. Gdy zaś mamy cyfrę równą od równej, pisze się naówczas zero. Cyfry ustawiają się na ten cel nie więcej jak we *dwa rzędy*, według zamieszczonego wzoru:

$$\begin{array}{r}
 987,543,210 \\
 123,456,789 \\
 \hline
 864,086,421
 \end{array}
 \qquad
 \begin{array}{r}
 123,527,145 \\
 113,426,145 \\
 \hline
 10,101,000
 \end{array}$$

Lub wedle téj formułki.

$$\begin{array}{l}
 1 \text{ bez } 1 \text{ będzie } 0 \quad \parallel \quad 6 \text{ bez } 2 \text{ będzie } 4 \quad \parallel \quad 10 \text{ bez } 1 \text{ będzie } 9 \\
 2 \text{ — } 1 \quad = \quad 1 \quad \parallel \quad 8 \text{ — } 3 \quad = \quad 5 \quad \parallel \quad 12 \text{ — } 1 \quad = \quad 11 \\
 4 \text{ — } 2 \quad = \quad 2 \quad \parallel \quad 9 \text{ — } 2 \quad = \quad 7 \quad \parallel \quad 15 \text{ — } 3 \quad = \quad 12 \\
 5 \text{ — } 2 \quad = \quad 3 \quad \parallel \quad 9 \text{ — } 1 \quad = \quad 8 \quad \parallel \quad 20 \text{ — } 5 \quad = \quad 15
 \end{array}$$

P. Jak się robi próba dobrego odejmowania?

O. Chcąc się przekonać: czy dobrze odjęliśmy, należy do różnicy dodać liczbę mniejszą, a wypadnie większa; lub też od liczby większej, odjąwszy różnicę, wypadnie liczba mniejsza *).

*) Odejmowanie można odbywać podług tabliczki *wo przykt.* 3-cim następnym sposobem: Jeśli chcemy odjąć jedną liczbę od drugiej, np. 3 od 7 w ówczas liczbę 3 bierzemy w *górze* i idziemy w *dół* do cyfry 7, a od tego *kwadraciku*, w którym się znajduje 7, w *poprzek na lewo*, znajdziemy w *krańcowej kolumnie* potrzebną nam ilość.

P. Co jest mnożenie?

O. Jest to wielokrotne powtórzenie jedności, lub summy, jednej przez drugą, ustawionych również we *dwa rzędy*. Nazywają się one: *mnożną*, *mnożnikiem* i *mnogością*.

P. Dla czego się one tak nazywają?

O. *Mnożną* nazywamy tę, którą mamy mnożyć; *mnożnikiem*—liczbę, przez którą mamy mnożyć; *mnogością* zaś nazywamy liczbę, wypadającą z pomnożenia przez *mnożną*. I tak *np.*

$$\begin{array}{r} 24 \text{ mnożną,} \\ 5 \text{ mnożnikiem,} \\ \hline 120 \text{ mnogością, albo wieloczynem.} \end{array}$$

Wyższy rząd tylukrotnie się *mnoży*, ile w *niższym* cyfr się znajduje, zaczynając mnożenie naprzód od jedności, później od dziesiątków, i stawając każdą z otrzymanych summ jedno pod drugą. Prócz tego, trzeba zważać, żeby każdy nowy rząd stawionych summ rozpoczynał się o jedną cyfrę dalej, od lewej ręki ku prawej. Osiągnięte w ten sposób summy dodają się do siebie, wytwarzając ogólną sumę. Oto przykład:

123	12,345
×45	×67,890
<hr style="width: 50px; margin: 0;"/>	<hr style="width: 50px; margin: 0;"/>
615	12,345
492	111,105
<hr style="width: 50px; margin: 0;"/>	<hr style="width: 50px; margin: 0;"/>
5535	98,760
	86,415
	74,070
	<hr style="width: 50px; margin: 0;"/>
	838,114,395

P. Czy jest ułatwiający sposób mnożenia?

O. Jest podług *formuły*, czyli *tabelki*, wynalezionej przez Greckiego matematyka *Pitagoresa* *). Wzór jej tu się załącza.

*) Pitagores był nauczycielem Aleksandra W-go, króla Macedonii, stanowiącej dzisiaj część Turcyi europejskiej.

2 razy 2 czyni 4	4 razy 4 czyni 16	7 razy 7 czyni 49
2 — 3 — 6	4 — 5 — 20	7 — 8 — 56
2 — 4 — 8	4 — 6 — 24	7 — 9 — 63
2 — 5 — 10	4 — 7 — 28	7 — 10 — 70
2 — 6 — 12	4 — 8 — 32	
2 — 7 — 14	4 — 9 — 36	
2 — 8 — 16	4 — 10 — 40	
2 — 9 — 18		8 razy 8 czyni 64
2 — 10 — 20	5 razy 5 czyni 25	8 — 9 — 72
	5 — 6 — 30	8 — 10 — 80
	5 — 7 — 35	
	5 — 8 — 40	
3 razy 3 czyni 9	5 — 9 — 45	9 razy 9 czyni 81
3 — 4 — 12	5 — 10 — 50	9 — 10 — 90
3 — 5 — 15		
3 — 6 — 18	6 razy 6 czyni 36	
3 — 7 — 21	6 — 7 — 42	
3 — 8 — 24	6 — 8 — 48	
3 — 9 — 27	6 — 9 — 54	10 razy 10 czyni 100
3 — 10 — 30	6 — 10 — 60	10 — 100 — 1,000

- P. Co czynić należy, chcąc pomnożyć jaką liczbę przez 10?
- O. Trzeba dodać do mającej się liczby zero, z prawej strony; mnożąc przez 100, dodajemy dwa zera; mnożąc przez 1000, dodajemy trzy zera, i t. p. Jeżeli zaś chcemy podzielić przez 10, odcinamy z ręki prawej znak jeden; dzieląc przez 100, odcinamy ich dwa; dzieląc przez 1,000, odcinamy ich trzy.
- P. Jak się robi próba mnożenia?
- O. Przez dzielenie. Należy otrzymaną mnogość, czyli ogólną summę wypadku, podzielić przez mnożnika, a powinien wypaść drugi mnożnik.
- P. Co jest dzielenie?
- O. Dzielenie zawiera się w tém, że, za pomocą jego, pewną summę rozbieramy na tyle części, ile druga zawiera w sobie jedności.

- P. Wiele rodzajów liczb wchodzi do dzielenia?
- O. Trzy. Nazywają się one: *dzielnik*, *podzielna* i *wieloraz*, lub *iloraz*.
- P. Co nazywamy *dzielnikiem*, co *podzielną*, a co *ilorazem*?
- O. *Dzielnikiem* nazywamy liczbę, która się pisze ze strony lewej *podzielnej*, i jest liczbą, przez jaką ma być dzielona liczba *podzielna*. Następnie: *podzielną* nazywamy liczbę, która się pisze między dwoma kreskami, i jest liczbą, mającą się podzielić. Nakoniec: *ilorazem* nazywamy liczbę, wypadającą z takowego działania, i pisze się z prawej strony *podzielnej*. Oto przykład:

<i>dzielnik</i>		<i>podzielna</i>		<i>iloraz</i>
24		4958		206
		48		
		<hr style="width: 100%;"/>		
		158		
		144		
		<hr style="width: 100%;"/>		

14 Liczba ta nazywa się *ostatkiem*.

- P. Wiele być może zdarzeń w dzieleniu liczb *różnorodnych*?
- O. Trzy właściwie następujące trafiają się zdarzenia: albo *podzielna* bywa *różnorodną*, a *dzieląca* *prostą*; albo *podzielna* będzie *prostą*, a *dzieląca* *różnorodną*, albo, nareszcie, *obie te liczby* bywają *różnorodne*, jednego, lub kilku rodzajów.
- P. Jakie są własności dzielenia?
- O. Ile razy powiększymy lub zmniejszymy *podzielną*, tyle razy powiększy się lub zmniejszy *iloraz*. Również, ile razy powiększymy lub zmniejszymy *dzielnika*, tyle razy powiększy się lub zmniejszy *wieloraz*. Następnie, ile razy tak *dzielnika* jak i *podzielną* zwiększymy lub pomniejszymy, przez jednostajną liczbę, *iloraz* się nieodmieni.
- P. Czy wedle tabelki mnożenia można dzielić?
- O. Jeśli wedle niej chcemy rozdzielić jaką liczbę, dowolnie wziętą, w którymkolwiek z *kwadracików*, oprócz *pięrczwej*

kolumny, *prostopadłej i pierwszej poprzecznej (poziomej)*, np. 15 na 3—wziąć należy liczbę 3, iść *w dół* do liczby 15, zawrócić się na *lewo*, a znajdziemy na *brzegu* wypadek 5. Można także wziąć liczbę 3 z *lewój* strony, iść *ku* liczbie 15, *zwrócić* się *w górę*, w skutek czego otrzymamy tenże sam *wypadek*, co i uprzednio.



DALSZA JESZCZE POGADANKA NAUCZYCIELA z DZIEĆMI *).

- P. Powiedźcie mi: kto zaopatruje potrzeby dzieci?
- O. Rodzice.
- P. Jakim sposobem?
- O. Sami osobiście, albo wynagradzając za to innych.
- P. Jakie są te potrzeby?
- O. 1-e) Przestrzeganie i karanie dzieci za swawolę. 2-e) Odziewanie. 3-e) Karmienie. 4-e) Zamieszkanie. 5-e) Nauka. 6-e) Rządzenie ich pracą umysłową i ręczną.
- P. Dla czego przestrzegać i karać was dzieci potrzeba?
- O. Bo niemamy żadnego doświadczenia; chodzimy po świecie z otwartymi oczami, jakby były zawiązane.
- P. Co to znaczy?
- O. Gotowiliśmy jeść, pić wszystko, co szkodliwe, lub bez miary i czasu; zaziębiać się, klócić, kapryścić, próżnować, nawet wiedząc, że tak nie można, ale sami sobą rządzić nie możemy.
- P. Dla czego?
- O. Bo nic nieumiemy, póki nas czego nie nauczą; głodni jesteśmy, póki nie nakarmią; pomarzniemy, skoro nieodziewają; zwierzęta zjedzą, gdy nas nieobronią; potopim się, gdy niewstrzymają nad wodą; pozostaniemy na zawsze takimi dziećmi, gdy nie nauczą; niczego się nieucze-

*) Rozmowy te wyjęte z dziełka bez właściwego tytułu, lecz któremu można dać napis: *Odpowiedzi różnego wieku i stanu ludzi na własne zapytania, Lipsk 1873 roku, załączone tu z małemi odmianami.*

- my, gdy nam nie każą; niesłuchamy rozkazu, aż nas niepostawią do kąta, na kolana, a jak z tem oswoimy się, aż nas nie wybiją.
- P. Co po karze następuje?
- O. Kaprysy ustają, stajemy się posłusznymi, zdrowymi, pilnymi w nauce, ludziom—z nieznośnych przyjemniemi, a zdolnymi być kiedyś użytecznymi sobie, Bogu i ludziom.
- P. Dla czego?
- O. Bo tylko nauczywszy się słuchać, można umieć drugiemu, co jemu potrzebne, kazać.
- P. Jakie przysłowie o nieposłusznym, niekarnym?
- O. „*Za jednego bitego, dają dziesięciu niebitych*“.
- P. Kto karmi?
- O. Rodzice.
- P. Jak?
- O. Pókiśmy w kołysce—piers matczyną.
- P. Później?
- O. Rodzice pracą własną, z gospodarstwa własnego, lub nabyciem potrzebnych przedmiotów, za własną pracę.
- P. Czém nas karmią?
- O. Mlekiem zwierzęcem, chlebem ze zboża, jajami ptasiemi, mięsem ptaków i zwierząt, jarzynami z ogrodów, owocami z drzew.
- P. Zkąd mleko?
- O. Z trzód, przy gospodarstwie karmionych.
- P. Zkąd chleb?
- O. Ze zboża, uprawianego na polach.
- P. Zkąd jaja?
- O. Z ptaszników, utrzymywanych przy gospodarstwie.
- P. Zkąd mięso?
- O. Z trzód gospodarskich, z ubitej zwierzyny.
- P. Kto uprawia jarzyny i owocowe drzewa.
- O. Ogrodnicy.

- P. Kto sporządza odzienie?
- O. Rodzice, albo je nabywają: bieliznę od szwaczek, obowie od szewców, odzież od krawców, nakrycie głowy od kapeluszników, futra od kuśnierzy.
- P. Z czego bielizna?
- O. Z lnianej, lub bawełnianej tkaniny.
- P. Z czego obowie?
- O. Ze skóry zwierzęcej.
- P. Z czego odzienie?
- O. Zimowe—z wełny tkanej; letnie—z płótna, lub bawełnicy.
- P. Nakrycie głowy?
- O. Z sukna, z wołoku, z futra, ze skóry, ze słomy.
- P. Futra?
- O. Ze skór zwierzęcych.
- P. W czym mieszkamy?
- O. W domu.
- P. Kto go zbudował?
- O. Rodzice, lub najmują za własną pracę.
- P. Kto go wystawił?
- O. Cieśla, mularz, gancarz, stolarz.
- P. Z czego?
- O. Z drzewa, z cegły, z wapna, szkła, i t. p.
- P. Czém się od zimna w niem broni?
- O. Ogrzaniem pieców.
- P. Gdzie się chowa od zgnicia zboże?
- O. W gumnach, póki nie wymłócone; w śpichrzach—po wymłóceniu.
- P. Gdzie przytułek znajdują trzody, ptastwo?
- O. W oborach, w ptaszniakach.
- P. Dla czego tyle budynków wznosić, tyle pracy około roli, trzód, lasów, myśliwstwa ponosić trzeba?
- O. Aby przygotować żywność, odzież, mieszkanie?
- P. Kto je sporządził?
- O. Rodzice, lub ich przodkowie.

- P. Czémżeście się przyczynili do dźwignienia i utrzymania tego wszystkiego?
- O. Niczém.
- P. Cobyście poczęli, sami sobie zostawieni?
- O. Pomarlibyśmy z głodu i chłodu.
- P. Co czynią, aby to nienastąpiło, gdy będziecie dorodni?
- O. Uczą.
- P. Czego?
- O. Bojaźni Bożej.
- P. Kto?
- O. Rodzice, lub z ich polecenia—duchowni i nauczyciele.
- P. Co zawiera ta nauka?
- O. Jak Pan Bóg świat stworzył, jak nim rządzi, jak nam każe czcić rodziców i kochać bliźnich; jak będzie karał za nieposłuszeństwo, gniew, lenistwo, i t. p.
- P. Czego więcéj uczą rodzice, lub z ich polecenia nauczyciele, w domu i w szkołach.
- O. Czytać, pisać, rachować i innych potrzebnych nauk.
- P. Po co te nauki?
- O. Bez nich niepotrafimy kroku jednego stąpić w życiu; w niczém sobie dać rady; zostaniemy na zawsze dorodnemi dziećmi, które żadnej pomocy ani rodzicom, ani sobie, ani bliźnim, przynieść niepotrafią.
- P. Jak się masz zachować podczas lekcyi?
- O. Z zupełną spokojnością ciała, z największą uwagą umysłu, z uszanowaniem dla uczącego.
- P. Czemu?
- O. 1) Bo patrzeniem w różne strony, ruszaniem rąk i nóg, uwaga rozprasza się na to, co się widzi,—na to, czém i co się rusza, a słyszy się tylko przez piąte-dziesiąte. 2) Z uwagą umysłu, obróconą do przedmiotu, bo myśląc o czém innym, niż o przedmiocie nauki, rozumieć ją i spamiętać niepodobna; i 3) Z uszanowaniem dla uczącego, bo raz: każdemu uszanowanie należy; powtóre: że kiedy się nie-

szanuje osoby uczącej i przedmiotu uczonego, wszelkie jest niepodobieństwo nauczyć się tego, czego się nie lubi, lub nieszanuje.

- P. Dla czego trzeba się prosto trzymać podczas lekcji, nieopierając się o stół, ani o poręcz krzesła?
- O. Bo zgarbienie szkodzi zdrowiu; a opieranie się, wynikające z opuszczenia się i odpoczynku, uwagę odrywa od przedmiotu, czyni mnie nieuważnym, leniwym, niechętnym do nauki; rozkapryusza aż do stracenia woli własnej i zasłużenia na karę.
- P. Czém się to sprawdza?
- O. Że skoro kto na mnie krzyknie, zaraz mimowolnie się wyprostuję; uważam na to, co do mnie mówią; czuję się być rzeźwiejszym; rozumiem i pamiętam, co do mnie mówią, lub co czytają; tracę chęć odpowiadania i kiwania nogami.
- P. Co wynika z ciągłego przestrzegania, bez stanowczego nakazania wam posłuszeństwa, lub ukarania?
- O. Że słuchamy przestrogi obojętnie, i chociaż wiemy, że są sprawiedliwe, wcale z nich niekorzystamy.
- P. Jak powinieneś się zachować po otrzymanej przestrodze, lub karze?
- O. Z uszanowaniem największem dla przestrzegającego, lub karzącego, odbyć pokutę w największej pokorze.
- P. Dla czego?
- O. Bo powód karania mnie nieustaje, aż nim nieprzestane dawać oznak niedbałości, uporu, niecierpliwości, obrażonej pychy.
- P. Po czém się to poznaje?
- O. Po lekceważeniu otrzymanej przestrogi, lub kary; zachowaniem wéjrzenia niedbającego o nią; po sarkaniu, a nawet po ruchu głowy, lub ręki, oznaczającym też same uczucia.

- P. Dla czego ponawia się kara, aż tych oznak dawać nie przestaniesz?
- O. Bo pozostawiony cień nieupokorzonej pychy prowadzi mię na drogę ciąglego nieposłuszeństwa, ciąglego grzechu, ciąglej miłości siebie i wad własnych, a nienawiści drugich.
- P. Co następuje, gdy kara tak jest stanowczą, że się upokorzysz zupełnie?
- O. Że wady swoje nienawidzę; że uznaję sprawiedliwość innych; że drugich kocham, a o sobie zapominam.
- P. Co ztąd wynika?
- O. Że drudzy mnie kochają, w zamian mojej ku nim miłości; jak nienawidzieliby za nienawiść, którąbym miał do nich.
- P. Inszemi słowami co to znaczy?
- O. Że moje posłuszeństwo i pokora dają mi miłość ku drugim i drugich ku mnie; a nieposłuszeństwo i pycha dają nienawiść ku wszystkim i wszystkim ku mnie.
- P. Gdzie tego przykład?
- O. Pan Bóg szatana za nieposłuszeństwo i pychę strącił na zawsze do piekła; a on za to nienawidziany przez wszystkich, bo usiłuje w drugich też same pobudzać uczucia, kuszeniem do nieposłuszeństwa i pychy.
- P. O co się masz starać.
- O. O pokonanie w sobie podszeptów złego ducha, namawiającego do nieposłuszeństwa, do kochania siebie, zamiast drugich.
- P. Jak to osiągnąć?
- O. Prosząc Boga: „*I nie wwodź nas na pokuszenie,*“ aby dał siłę do pokonania tych złych, we mnie rodzących się, chęci.
- P. Czém je pokonać?
- O. Posłuszeństwem względem Boga i rodziców.
- P. Na czém ono głównie zależy?
- O. Na miłości Boga, rodziców i bliźnich.

- P. Co trzeba uczynić po skończonej lekcji?
- O. Książki, seksterna, pióra, ołówki, linije, przyprowadzić do porządku zupełnego, aby je mógł znaleźć chociażby w nocy bez świecy.
- P. Do czego ten porządek potrzebny?
- O. Abyśmy od dzieciństwa nawykli wszystko robić porządnie, uważnie, roztropnie.
- P. Dla czego?
- O. Bo kto nawyknie postępować nieporządnie, nieuważnie, nieroztropnie, w niczem nie może być nigdy ani sobie, ani drugim pożyteczny, a sobie i drugim wszystko niweczy.
- P. Na czém zależy porządek, uwaga, roztropność, rozsądek?
- O. Na obmyśleniu uprzedniem tego, co się ma powiedzieć, lub uczynić.
- P. Co znaczy obmyślenie.
- O. Zastanowienie się myślą nad tem, co mam powiedzieć, lub uczynić, pierwiej nim powiem, lub uczynię; czy to, lub owo, wolno mówić, lub czynić, oraz—czy ztąd szkoda, lub korzyść wynika, dla kogo, lub dla mnie.
- P. Jak nazywają tych, co myślą i czynią bez myśli?
- O. Lekkomysłnemi.
- P. Co czynić, żeby téj wady uniknąć?
- O. Stanowczo niepozwoić sobie żadnego słowa na wiatr rzucać, o niem pierwiej nie pomyslawszy.
- P. Jak was uczą myśleć?
- O. Zwracając naszą uwagę na znaczenie tego wszystkiego, co widzimy, słyszymy, czynimy.
- P. Co trzeba mieć zawsze w pamięci, patrząc na coś, lub słysząc o czemś?
- O. Co jest to, co widzę; co znaczy to, co słyszę; do czego to lub owo potrzebne; lub do czego zmierza, co słyszę. Nareszcie, jak się robi to, co widzę; jaka kolej myśli tego, co słyszę.

- P. Dla czego zatem was wodzą do rzemieślników i fabryk?
- O. Abyśmy zawczasu nabrali pojęcia o pracy i sposobie jej zastosowania; aby żadna rzecz, zrobiona przez szewcę, szewca, krawca, stolarza, cieślę, mularza, nie była nam obcą; abyśmy w fabryce widzieli tylko udoskonalony sposób pomnożenia pracy ręcznej, a nie zagadkę niezrozumiałą; a ztąd, aby żaden przedmiot pracy nie był nam obcym, a żadna praca—przedmiotem wzgardy i lekceważenia.
- P. Dla czego?
- O. Bo bez żadnego rodzaju pracy i pracownika obéjść się niemożemy.
- P. Jak to rozumieć?
- O. Bez szewca i krawca niemielibyśmy butów i odzienia; bez cieśli i mularza *)—domu; bez oracza, pasterza i piekarza—chleba i mleka; bez żołnierza—bezpieczeństwa od napaści; bez księdza—bezpieczeństwa od napaści własnych grzechów, nałogów, która gorsza od napaści rozbójniczej.
- P. Co ztąd wynika?
- O. Że nie lekceważyć, ale przyglądać się trzeba każdemu rodzajowi pracy.
- P. Po zwiedzeniu rzemiosła, lub fabryki, co macie uczynić?
- O. Opisać szczegółowo, cośmy widzieli; opowiedzieć sposób rzemiosła, lub fabrykacyi.
- P. Co mianowicie?
- O. Zkąd i po jakiej cenie jaki materiał się sprowadza; jak się go przerabia; do czego służy rzecz z niego wyrobiona; po czemu się sprzedaje; co się robi z pozostałościami od fabrykacyi; do czego się ich używa?
- P. Z jakiego powodu istnieją rzemiosła, fabryki, gospodarstwa?
- O. Rodzice, nie mając czasu wszystko dla siebie i dla nas samych zrobić, płacą innym za te przedmioty, których

*) Właściwszem jest nazwanie: *murarz*, wchodzące już w powszechnie użycie.

potrzebują, a tamci od rodziców dostają to, co im braknie do życia.

P. Co ztąd wynika?

O. Że wszystko, co koło siebie widzimy i czego używamy, mamy od rodziców.

P. Czém możecie się za to wywdzięczyć?

O. Tylko posłuszeństwem, dobrą nauką, cnotą.

P. Jakim sposobem można się nauczyć rozpoznawać różne gatunki zboża w ziarnie, krup z niego, zagranicznych kolonialnych artykułów, farbiarskich materiałów i t. p.?

O. Zbierając po szczypcie, po kawałku, każdego przedmiotu i układając je w porządku, jedne obok drugich, w papierowych pudełkach, z numerami wewnątrz.

P. Po co numerą?

O. Aby w razie zapomnienia nazwiska którego z przedmiotów—znaleść takowe w rejestrze.

P. Czy nie lepiej nazwiska pisać w pudełkach?

O. Najgorzej, bo idzie oto, ażebyśmy umieli rozpoznawać i nazywać kaźden przedmiot od pierwszego nań spójżenia.

P. Jaki z takiego zbioru użytek?

O. Że już w dzieciństwie możemy nauczyć się rozpoznawać te przedmioty, których później znajomość będzie nam potrzebna; a z przypadku, bez nauki i wprawy, nie damy sobie rady.

P. Co trzeba umieć prócz poznawania i nazywania przedmiotów?

O. Ich własności, użytek, wpływ dobry, lub trujący, na zdrowie; miejsce, z którego się przywozi, lub przedmiot, z którego się wyrabia.

P. Jakie są zboża krajowe?

O. Ozime, które jesienią się zasiewają, i jare, zasiewane wiosną.

P. Jakie są zboża ozime?

O. Przenica i żyta.

- P. Do czego się używa żyto?
- O. Na chleb, po zmleciu na mąkę, tudzież na krupy.
- P. Gdzie żyto uprawiają?
- O. W krajach zimnych, na ziemi piaszczystej.
- P. Dokąd je kupują od nas?
- O. Do Niemiec północnych i do Holandyi.
- P. Co się robi z żytnią słomą?
- O. Służy na podścieł w oborach i stajniach, do krycia dachów, lub do robienia mat.
- P. Co są plewy żytnie?
- O. Pochewki, które ochraniają ziarno od deszczu, słońca i zimna, podczas jego wzrostu.
- P. Do czego służą po młóździe?
- O. Do karmienia bydła.
- P. Co są otręby?
- O. Twarda łuska na ziarnie, którą młyński kamień zdiera i która używa się do karmienia zwierząt.
- P. Na jakiej ziemi rośnie przenica?
- O. Na ziemi tłustej, gliniastej.
- P. Do czego używa się przenica?
- O. Na bułki, pierogi, chleb i na krochmal.
- P. Dokąd od nas przeniecę kupują?
- O. Głównie do Anglii.
- P. Do czego przenna słoma służy?
- O. Tylko na podścieł. Żywności daje mało, na dachu nie-trwała.
- P. Jakie są zboża jare?
- O. Jęczmień, żyto jare (jarka), groch, soczewica (soczewka), wyka, gryka.
- P. Jak radzić sobie w dowiedzeniu się o innych przedmiotach i sposobie ich użycia?
- O. Żadnego nieprzepuszczać obojętnie, o każdy zapytywać i notować trudniejsze do spamiętania w książeczce.

P. Jaką powinieneś naprzód umieć historię?

O. Własną, czyli te wypadki, które się mnie samego najbliżej tyczą.

P. Jakié są te wypadki?

O. Dzień, miesiąc, rok, miejsce moich urodzin, zatem wiek, który mam w téj chwili. Podobnież datę: kiedy i gdzie mnie ochrzczono. Następnie—datę urodzin i imienin ojca i matki. Dalej.

Nazwisko rodziny matki, imiona dziadów (dziaduniów) po ojcu i po matce. Datty ich urodzin i imienin.

P. Jeszcze co?

O. Miejsca, gdzie zamieszkiwali, czém się zajmowali. Podobnież—jak się nazywali ich rodzice i gdzie żyli, co czynili; i tak coraz wyżej w dattach, ile pamięć sięga tych, których się mogą rozpytać.

P. Co masz czynić, aby spamiętać to wszystko?

O. Zapisywać do książeczki po kolei te szczegóły, o których się dowiem, i tym sposobem wiedzieć historię własną i tych, co mi są najbliżsi.

P. Po co te wszystkie wiadomości?

O. Abym niebył największym nieukiem, właśnie w tych rzeczach, które najbliżej mnie dotyczą.

Ażebym cenił, szanował i wiedział, gdzie znaleźć to wszystko, co dla mnie powinno być po Bogu najświętsze: rodzice i ich przodkowie.

Ażebym, wiedząc rocznice ich urodzin i imienin, nigdy niezanieczywał złożyć dowodu czci i miłości ustnie, albo piśmiennie; a za nieżyjących, abym się modlił w rocznicach ich zgonu i w dzień zaduszny.

P. Jaką następnie historię umieć powinieneś?

O. Miejsca, które zamieszkuje,—kraju, w którym się urodziłem, lub tego, którego jestem podwładnym.

P. Dla czego?

O. Ażebym zawczasu wiedział, jakie będą przyszłe moje obo-

wiązki względem tych miejsc i krajów; jaką im wdzięczność i miłość powinienem zachować za to, co dawniej, lub teraz w nich odbieram dla siebie w pożytku.

- P. O co masz się pytać, widząc raz pierwszy nieznaną majątek, lub miasto?
- O. Do kogo należy, kiedy, lub przez kogo założone; kto i kiedy założył kościół; jakie główne wypadki zaszły w takim, lub w innym miejscu.
- P. Jak się tego dowiesz?
- O. Będę się pytał starszych i ksiązek za ich pozwoleniem: „*kto pyta, nie błądzi.*“
- P. Jak spamiętasz to, o czém się dowiesz?
- O. Będę notować do dziennika.
- P. Bardzo pięknie. Ale powiedz mi jeszcze: dla czego uczą was, dzieciętki miłe, gimnastyki?
- O. Dla rozwinięcia sił i zdrowia.
- P. Jakim sposobem?
- O. Każden człowiek, wprawiany w ruch sobie właściwy, doskonali się, rozwija, rośnie, nabiera mocy.
- P. A nie używany?
- O. Słabnie, rość przestaje, staje się niezdatny.
- P. Przykład?
- O. Żołądek, długo głodzony, trawić nie może, gdy mu pokarm nagle dadzą. Ciałem też niepracujący człowiek nie dzwignąć nie może; zawsze w pokoju zamknięty, na bliskie rzeczy tylko patrzący, wzrok osłabia, tak, że na otwartym miejscu, tylko na odległość pokojową może dokładnie rozpoznać przedmioty. Również, kto nigdy nie mówi, traci siłę w płucach. Kto siedząc życie prowadzi, chodzić nawet na spacer nie może, bez największego zmęczenia.
- P. A zatem?
- O. Ten, kto ręką, nogą, wzrokiem, płucami, słuchem, pracuje codziennie, wzmacnia ręce, nogi, wzrok, płuca, słuch; staje się zdrowy i silny.

P. Jaka temu przyczyna?

O. Że ruch każdego członka przywołuje zaraz do niego krew ze środka ciała, która swoją obecnością, członek w ruch wprawiony, karmi i wzmacnia.

P. Z czego to poznać?

O. Że kiedy rusza się jakim członkiem, raz-po-raz, kilka razy, wnet się rozgrzewa i nabiera większej objętości; a zaniedbany w ruchu—stygnie i mizernieje.

P. Co zatem trzeba czynić?

O. Po umysłowej, siedzącej pracy, używać ruchu całego ciała, jakim bądź sposobem.

P. Dla czego?

O. Ażeby krew, do mózgu napływającą, z powodu natężonej uwagi i do żołądka, lub w skutek siedzenia, rozpędzić równo napowrót do wszystkich członków.

P. Jak to osiągnąć?

O. Bieganiem, a najlepiej hantlami, wagi, odpowiedniego ciężaru; podnosić je kilkakrotnie, a następnie—niepuszczając one, rozkrzyżować się stojąc i nie zginając ramion, ku sobie je zbliżyć.

P. Jaki wpływ to wywiera?

O. Że wysilenie, potrzebne do dźwignania hantlów, wprawia krew w prędkie krążenie, której chodzeniem zaledwo w godzinę podobną szybkość nadać by można, a kwadrantsem biegania.

P. Dla czego nie można ani gimnastykować, ani używać hantlów, ani czytać, pisać, lub rysować w przeciągu dwóch godzin po obiedzie?

O. Bo w ówczas krew, czynnością trawienia, przywołana jest do żołądka, i odprowadzenie jej prędkie do mózgu, przez umysłowe zajęcie, albo do członków, przez gwałtowne ruchy, trawienie przerywa, osłabia całe ciało i czyni niezdolnym do dobrego użycia władz umysłowych i siły członków w godzinach następnych.

- P. Co należy robić w przeciągu dwóch godzin po obiednych?
- O. Naprzód posiedzieć z jakie półgodziny, następnie można przechadzać się bez zmordowania, ażeby oczekująca praca mogła być pożytecznie dokonana.
- P. Dla czego uczą dzieci muzyki?
- O. Ażebyśmy umieli teraz i później bawić się w sposób szlachetny,—umysł i ciało zatrudniając z pożytkiem.
- P. Jaki ztąd użytek?
- O. Czego innego uczyć się jeszcze nie mogąc, ani też naukę ścisłą, poważną, zamieniać w rozrywkę, muzykę już pojmujemy od lat najmłodszych, a nauczywszy się dobrze, możemy sprawić drugim i sobie przyjemność.
- P. Na jakich instrumentach uczą dzieci nasamprzód?
- O. Na tryangule, kukawce, fleciku, czekanie, skrzypcach, altówce, wiolonczelli i fortepianie.
- P. Dla czego takie następstwo w instrumentach?
- O. Bo każdego z nich, stopniowo trudniejszy, wymaga więcej pojęcia umysłowego i więcej siły.
- P. Dla czego dobrze jest umieć chłopcom grać na innych instrumentach, niż na fortepianie?
- O. Bo dziewczynki wszystkie uczą się na fortepianie; na czém innem uczyć się im zazwyczaj nie pozwalają?
- P. Cóż to za przeszkoda?
- O. Że kiedy kilka dziewczynek jest razem, każda tylko na fortepianie grać może, sama, albo we dwie, a reszta dziewczynek i chłopców muszą beczynnie siedzieć, albo brać się do cacek i hałasów, z czego na końcu bitwa, darcie odzienia, płacz i kara,—a zamiast przyjemnego wspomnienia, po zabawie, niesmak i wstyd pozostaje w pamięci.
- P. Cóż zatem?
- O. Że kiedy chłopcy umieją grać na innych instrumentach, niż na fortepianie, mogą brać udział w ogólnej zabawie.
- P. Kiedy tak było?
- O. Sto lat temu.

P. Skąd ta wiadomość?

O. Hajdn napisał dla nas dzieci symfonię, w której, podług wieku, kaźden z nas, może brać udział na innym instrumencie, poczynając od fortepianu, aż do cacek, jak bęben, tryanguł, trąbki, kukawki, grzechotki; także nawet cackami możemy już prawidłowie, regularnie się bawić, w takt, podług nót, z posłuszeństwem do czasu i miany, która sama nas pilnuje, przy tej zabawie, kiedy przy innych wieczny zgiełk i skarga.

P. Czyż można zawsze tąż samą symfonią się bawić?

O. Są inne nóty w podobnym rodzaju, a jak zabraknie, znajdują się dobrzy ludzie, przyjaciele dzieci, którzy napiszą na pojedyncze i zbiorowe instrumenta łatwe sztuki, aż do wielkiej orkiestry,—tak, abyśmy mogli je wykonać, nie będąc jeszcze biegłymi.

P. Czy wy rozumiecie, co grają?

O. Nam się więcej podobają te rzeczy, co nazywają klasyczne, od tych, co nazywają dziecinne. Tamte, pamiętamy, ruszamy się, gdy są energiczne, a nasze nas nudzą, jak cacka. Bawi nas ten istotnie, kto opowiada sprawy wojenne, śmiałe, bohaterkie, niezwyčajne; nudzi nas paplanie bez siły i myśli.

P. Cóż za następstwa z tego, gdy wyrośniecie?

O. Będziemy tak samo się rozrywać w chwilach, wolnych od zajęć obowiązkowych.

P. Z jakim skutkiem?

O. Tym sposobem unikniemy cygar i kart, owych haniebnych i szkodliwych zabaw nałogowych, za które wszyscy łąją, bez dania sposobu zastąpienia tych brzydkich nałogów.

P. Czy tylko zabawę daje muzyka?

O. Możemy ję użyć w sposób wyższy; bo gdy nawet poganie bożkom swoim składali cześć śpiewem i muzyką,

tébardziej my chrześcijanie, najwzniosléjszym śpiewem i muzyką, cześć i hołd należny składamy Stwórcy.

P. Dla czego.

O. Bo człowiek wszystko, co ma w sobie najlepszego, Bogu niesie w ofierze.

P. Co ztąd?

O. Że śpiew i muzyka kościelna musi być najlepsza.

P. Zkąd ta wiadomość?

O. Słyszeliśmy, że tylko mnisi wydoskonaliли muzykę i tylko ta, która dla kościoła była pisana, zachowała się z dawnych czasów, bo była tego warta; że tylko ci pisali rzeczy piękne dla salonów, którzy wyćwiczyli się na śpiewie i muzyce, Bogu poświęconej.

P. Któż tacy?

O. Stradella, Pergoleso—we Włoszech; Bach, Haydn, Mozart, Bethowen—za naszych czasów. Ich uczniowie jeszcze zachowali myśl świętą, wielką, w muzyce świeckiej. A ostatni, którzy wyzuli się ze świętości, z wzniosłości, z siły, zastąpili to wszystko sztucnością, trudnościami, płochością i szczebiotliwością.

P. Z czego to widać?

O. Z tego, że nasza dziecinna symfonia Hajdna ma wielkie, silne wyrażenia, nam zrozumiałe, a dojrzałych zadziwiająca i ciesząca; powiadają też, że Ofenbacha opery, dziś dla dorodnych pisane, gorszą dzieci nieprzyzwoitością i złym smakiem.

P. Czy mogą być śpiew i muzyka szkodliwe?

O. Tak, jak złe książki bez myśli szlachetnej. Rozpustne, samowolne, głupie.

P. Co z takim śpiewem i muzyką robić?

O. Brzydzić się nią, uważać za rozrywkę złego towarzystwa.

P. Co znaczy wymawianie się od uczenia śpiewu, lub muzyki brakiem ochoty?

O. Lenistwo.

P. Jaki dowód?

O. Że bez przymusu nauczyć nas nie można ani pacierzy, ani czytania, ani pisania.

P. Zatem?

O. Że trzeba tak przymuszać nas do uczenia się szlachetnego, porządnego rozrywania się, jak każdej innej nauki.

P. Co znaczy wymawianie się brakiem zdolności?

O. Kłamliwy sposób zasłonięcia lenistwa.

P. A w innym razie?

O. Próżność, pycha, z obawy niemożności występowania świętego przed drugimi.

P. Jak tego uniknąć?

O. Przekonaniem, że każdy powinien i sobie i drugim usłużyć wszelką uprzejmością, podług sił i zdolności własnych, a nie posiadać umiejętności dla popisu i zbierania pochwał, łechtających miłość własną, z poniżeniem drugich.

P. Kiedy się na to naraża?

O. W muzyce solowej.

P. Kiedy się unika?

O. W muzyce zbiorowej.

P. Dla czego?

O. Bo ani doskonałość, ani niedoskonałość, nie są tak wydatne. Gra się dla piękności tego, co się wykonywa; a nie dla nakazania słuchać swojej ekzekucyi.

P. Co zatem trzeba umieć?

O. Doskonale czytać nóty i takt zachowywać, aby mózdz każdą sztukę solową, lub zbiorową, jak dawniej nasi przodkowie, odrazu grać z nót otworzonych, jak się czyta każdą książkę.

P. Co robią ci zwolennicy muzyki, co się uczą grać dla popisu?

O. Najczęściej umieją czytać nóty tak, jak ci, co tylko z naznaczonych kart książki czytać umieją, nauczywszy się na pamięć, a z drugich niewyuczonych zacząć nawet nie mogą.

P. Co ztąd następuje?

O. Że z nich żadnej niema pociechy w towarzystwie, bo tylko jak z pozytywku, też same nauczone rzeczy grać mogą, a ani sami rzecz nową, nie przewidzianą, zagrać, ani wziąć udział w muzyce wspólnej, towarzyskiej, nie mogą.

P. Dla czego trzeba chodzić tylko na dobre koncerty i opery?

O. 1) Dla słyszenia doskonałych wzorów muzyki i wykonania, a nie psucia sobie smaku i sądu o dobrych, słuchaniem miernych i niskich; a 2) dla zastosowania dobrej muzyki i dobrego wykonania w życiu domowem.

P. Dla czego nie trzeba chodzić za często?

O. Aby nie nawyknąć do używania przyjemności, bez własnego w niej osobistego udziału.

P. Jaka muzyka piękna?

O. Prosta, wzniosła,—smutna, lub wesoła, powinna być: silną, szlachetną.

P. Jaka zła muzyka?

O. Zawila, hałaśna, bezmyślna, wąta.

P. Jakićj uczyć się trzeba?

O. Takićj, którą znawcy przepiszą: oryginalnie ułożonej na instrument, którego się używa, przez znakomitych autorów.

P. Jakićj unikać?

O. Nieznajomych, powszechnego uznania niemających kompozytorów; a nawet najznakomitszych, kiedy są przerabiane z ich kompozycyj, na inny instrument, przez niedołęgów.

P. Jakże wam dawać autorów wielkich, kiedy ich nierozumiecie?

O. Dla nas podobno nie napisano osobnego *Ojciec nasz*, ani osobnych *Boskich przykazań*. Jeżeli te najwyższe prawdy wszystkim są przystępne, a nas ich uczą od dzieciństwa, będziemy też starać się rozumieć i dobrych muzyków.

P. Gdzież dowód na to?

O. Starzy mówią, że pozapominali bajek ladajackich, a Ezopa, Lafontena i Krasickiego pamiętają, jakby się ich wczoraj uczyli. Także z lat dziecinnych pamiętają ustępy Hajdna, Bethowena, Szopena, a wszystkich błahych, lekkich muzyk i tańców nieprzypominają sobie ani jednego taktu. Nadto powiadają: że głupstwa słuchając, mimowolnie głupim się człek staje.

P. Jaka muzyka najbardziej się zaleca dla jej zwolenników?

O. Tak nazwana: pokojowa, którą pisano w przeszłym wieku dla użytku domowego, i na której tworzeniu najwięksi kompozytorowie prawie cały swój czas trawili. Najwięcej pisali sonat na fortepian; triów, kwartetów, kwintetów, sextetów, na różne instrumenta, dla użytku ludzi światłych i amatorów.

P. Na jakie instrumenta pisano muzykę pokojową?

O. Na fortepian, skrzypce, altówkę, wiolonczellę, kontrabas, flet, waltornię, oboj, gitarę i t. p. Każden z instrumentów używany był osobno, albo z towarzyszeniem innych, aż do dziewięciu i więcej. Zdarzało się nieraz, że w Wilnie zgromadzonych osób do czterdziestu, z towarzystwa miejscowego, wykonywało dla własnej przyjemności, bez słuchaczy, wielkiej orkiestry kompozycje. A na korzyść Dobroczynności odśpiewano i odegrano „Stworzenie świata“, Hajdna, we sto osób. Ubogim z tąd przyszło jednorazowie 3000 r. s., a z podobnych koncertów — rubli srebrem kilkanaście tysięcy w przeciągu lat kilku. Zatem, zamiast kart i cygar, do dnia białego, członkowie rodziny sami, lub z przybyłymi znajomymi, mogli przepędzić kilka godzin w sposób ani zdrowiu, ani kieszeni szkody nie przynoszący, a biednym pomoc koncertami publicznymi.

P. Dla czego śpiewać uczą?

O. Bo śpiew jest odgłosem najszlachetniejszego instrumentu.

- P. Jaki dowód?
- O. Że nigdy nie towarzyszą śpiewacy instrumentom, ale instrumenta śpiewakom.
- P. Co śpiew znaczy?
- O. Mowę, doskonalszym sposobem wyrażoną, zrozumialsze uczucia wydającą, związaną prawidłami i miarą.
- P. Co nauka śpiewu daje w skutku?
- O. Gruntowną znajomość muzyki.
- P. Jaki dowód?
- O. Że wielcy kompozytorowie dawni prawie wszyscy powstałi z małych chłopców—chórzystów kościelnych.
- P. Co zatem?
- O. Że nas najprzód trzeba uczyć śpiewać chóry proste, zwyczajne, ze szkoły elementarnej.
- P. Więc jakież są chóry?
- O. W jeden głos, na trzy, lub na cztery głosy.
- P. Jaki jest chór na cztery głosy?
- O. Sopran, tenor, alt, bas.
- P. Czemu odpowiada w muzyce chór taki?
- O. Kwartetowi: ze skrzypcy pierwszej i drugiej, altówki i wiolonczelli.
- P. Czém jest chór największy, lub największa orkiestra?
- O. Pomnożeniem rozmaitemi instrumentami kwartetu śpiewanego, lub instrumentalnego.
- P. Co wyniknie z dobrze nauczonego śpiewu i muzyki?
- O. Że będziemy Bogu cześć składać śpiewem i o pomoc u Niego błagać muzyką; że uprzyjemnim sobie w sposób szlachetny wolne chwile od pracy; że w razie smutku, lub rozpaczy, przyniesie nam ulgę, i że nauczymy własną kiedyś rodzinę tak żyć, jak już żyli pod tym względem dziadowie. Że damy przykład biedniejszemu do takiejże rozrywki i sposobu zarobienia na kawałek chleba, w niedostatku innego zarobku, kalectwem utrudnionego, co i nas spotkać może.

- P. Chciałbym wiedzieć: dla czego uczą dzieci rysować?
- O. Dla téj saméj przyczyny, dla którój uczą muzyki.
- P. Co to znaczy?
- O. Muzyki uczą nas, abyśmy poznać umieli, co prawdziwie jest pięknem w myślach, dźwiękami wyrażonych. Rysunku zaś—abyśmy umieli widzieć wielkość i piękność myśli, w zewnętrznych kształtach całego przyrodzenia.
- P. Na czém zależy rysowanie?
- O. Na naśladowaniu tego, co się widzi.
- P. Czego kształty są piękne?
- O. Wszystkiego, co Bóg stworzył.
- P. Jakie kształty są brzydkie?
- O. Te, które przybiera człowiek w chwili poddania się złym skłonnościom, np.: opuszczenia się, pijaństwa, podłości, zemsty i t. p.
- P. Jakie kształty i wyrażenia ich są piękne i wzniosłe?
- O. Te, które nastają ze zwrócenia myśli do prawdy, do sprawiedliwości, do poświęcenia się, do ofiary samego siebie, do przedsięwzięcia dobrego.
- P. Jaki dowód?
- O. Że poganie posunęli rzeźbiarstwo do najwyższego szczytu doskonałości i piękności tam, gdzie bogom swoim, dobre uczucia przedstawiającym, stawiali posągi; a tym, co złe wyrażały, nadawali postacie nikczemne. Że chrześcijańscy najznakomitsi malarze byli ci, którzy malowali obrazy religijne, przedstawiające myśli i czyny święte: Rafael, Michał-Anioł, Rubens, Wandyk i mnóstwo innych.
- P. Kiedy rzeźba, malarstwo i rysunek całkiem upadły?
- O. W czasach bezbożności przeszłego wieku.
- P. Dla czego?
- O. Bo tylko za uciechami goniąc, malowano dla zabawy, nie pięknie, ale przyjemnie; nie dla przykładu i nauki, ale dla dogodzenia zmysłom i rozbawienia; nie wielkie jakie czyny, ale fraszki, cacka.

P. Co stało się z tą sztuką?

O. Zapomniano o niej, jak my o cackach. A stare utwory z religijnych czasów, pogańskich i chrześcijańskich, wszyscy przepłacają; z bezbożnych zaś nikt nie kupuje, bo, prócz fraszki, nic dostojnego nie wyrażają, i jako fraszki niedbale były wykonane.

P. Co w budynku jest pięknego?

O. Trwałość, prostota, wzniosłość myśli.

P. Jakie budynki najpiękniejsze?

O. 1) Świątynie pogan, a 2) Kościoły chrześcijan.

P. Dla czego?

O. Bo ludzie Bogu najpiękniejsze myśli i prace poświęcają.

P. Kiedy źle budowano?

O. Za bezbożności przeszłego wieku, bo wyzuto się ze wszystkiego, co proste i szlachetne; ozdobami skrzywionemi chciano nagrodzić bezmyślność; budowano cacka; to też zapomniano o nazwiskach architektów,—gdy starożytnych, pogańskich i chrześcijańskich, odszukują obecnie z największą pracą.

P. Jak zatem trzeba uczyć się rysować?

O. Pilnie, jak każdéj obowiązkowéj czynności.

P. Co szkodzi nauce rysunku?

O. Chęć zrobienia z niej sposobu bawienia się, lub popisu osobistego.

P. Dla czego?

O. Bo skoro się przekona, że się nie może zostać wielkim artystą, rzuca się naukę i pozostaje się ślepym na to wszystko, co oko pięknego ujrzeć może.

P. Ciekawy jestem, co mi powiesz, na co wam dzieciom dają kieszonkowe pieniądze?

O. Ażebyśmy się zawczasu oswajali z wartością pieniędzy i ze sposobem ich użycia.

P. Wybornie.—No, jakże pieniądze używać trzeba?

O. Oględnie, oszczędnie, z przewidzeniem.

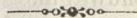
- P. Na co wydawać można?
- O. Na jałmużnę, na przedmioty, tyżące się nauki, rysunku, zbiorów historii naturalnej, i t. p.
- P. Na co jest nagannem wydatkować?
- O. Na zabawki, łakocie, stroje.
- P. Na co wydawać nie wolno?
- O. Na grę jakiegokolwiek rodzaju.
- P. Objaśnij mi: dla czego?
- O. Ażebyśmy niemałpowali zabawy starszych, nabierając chęci do nabycia pieniędzy z przypadku, kiedy nasze chęci powinny tylko zmierzać do nabycia cnót i nauki.
- P. Dla czego trzeba pieniądze chować pod zamkiem, lub nosić przy sobie?
- O. Aby nie kusić bliźniego pozostawionemi na stole pieniędzmi i nie tracić ich samemu przez nieporządek.
- P. Co czynić trzeba, żeby mieć wiedzę o pieniądzech, które się wydało i które się ma jeszcze?
- O. Zapisywać najregularniej do narubrykowanej przez nas samych książeczki: przychód, liczbę dnia, miesiąca i roku, od kogo je otrzymana i ile. Następnie: na drugiej stronie zapisywać też pod dattami kaźden rozchód i u sponu stronicy tak przychód, jak rozchód latusować, to jest: do ogólnej cyfry sprowadzać, a sumę przenieść na stronicę drugą.
- P. Co ztąd za pożytek?
- O. Że zawsze możemy widzieć przez porównanie rozchodu z przychodem, wiele się nam pozostaje i z pozostałością sprawdzić.
- P. Co znaczy, jeżeli pozostałość okaże się mniejszą, niż wykaże registr?
- O. Żeśmy albo stracili pieniądze, albo nie zapisali do rozchodu.
- P. Co znaczy, jeżeli pozostałość okaże się większą, niż w registrze?
- O. Że zapomnieliśmy wpisać przychód.

- P. Co zatém począć.
- O. Przypomnieć rozchody i przychody zapomniane i takowe zapisać.
- P. Co trzeba zrobić po każdym miesiącu?
- O. Wyciągnąć z rozchodu wydatki i pod kategorjami rozpisać.
- P. Po co to?
- O. Ażebyśmy porównawczo widzieć mogli, na cośmy więcej, lub mniej wydali. Na rzeczy pożyteczne, korzyść przynoszące, lub błahe. Zatem—czyśmy zrobili z pieniędzy dobry, lub zły użytek?
- P. Więcej co?
- O. Obliczyć pozostałość pieniędzy w naturze, stosownie do rejestru.
- P. Po roku co należy uczynić?
- O. Dodać całkowity przychód i całkowity rozchód, a pozostałość sprawdzić z rejestrem.
- P. Co jeszcze?
- O. Miesięczne kategoryczne wypisy razem zsummować i przekonać się, jaki w całym roku był rozsądny, lub nierozsądny ich wydatek.
- P. Radbym wiedzieć: w jakim to celu?
- O. Aby następnie, stanowczo powstrzymać się od marnotrawstwa.
- P. Co następuje ze zbytku cacek?
- O. Nuda.
- P. A z nudy?
- O. Psucie cacek, łamanie ich i szukanie innych, które toż samo spotyka.
- P. Następnie?
- O. Jeżeli nie jesteśmy ukarani zaraz, następują wybredy, gniewy, płacze bez powodu, osłabienie; z nudy—złość, z—bezkarności—samowolność.
- P. Jak trzeba postępować w ciągu dnia?
- O. Jak w kościele.

- P. Co to znaczy?
- O. Z powagą, skromnością, uczciwością, pamiętając na to, że Bóg, wszędzie obecny, widzi postępek i za nie będzie karać, lub nagradzać.
- P. Co trzeba mówić?
- O. Prawdę, wyrażając się skromnie i z uszanowaniem.
- P. Co jest niegrzeczność?
- O. Grubijaństwo.
- P. Co jest oznaką grubijaństwa.
- O. Grubowatość, nieusłusznosc, trzymanie czapki na głowie, choćby w przedpokoju, trzymanie rąk w kieszeniach, dłubanie w nosie, użycie wyrazów nieprzyzwoitych, i t. d.
- P. Jak trzeba dzień zakończyć?
- O. Rachunkiem sumienia. Przypomnieniem sobie wszystkich niespełnionych obowiązków względem Boga i ludzi. Złożeniem Bogu najwyższemu na kolanach dziękczynienia za życie i wszelkie dary, w ciągu dnia otrzymane, i prośbą: „*odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom*“.
- P. Czem jest sen?
- O. Wypoczynkiem.
- P. Kiedy spać trzeba?
- O. Tylko w nocy.
- P. Kto śpi w dzień?
- O. Próźniak, leniwiec, którego czeka nędza, ubóstwo i nie-szczęście.
- P. O której spać iść najzdrowiej?
- O. Przed północą dwie godziny, o dziesiątej.
- P. A wstawać?
- O. Przed szóstą, koło piątej.
- P. Powiedz mi: dla czego?
- O. Więcej nad ośm godzin snu szkodzi zdrowiu. Nadto, tylko ranna praca sporna.
- „Kto ranno wstaje,
Temu Pan Bóg daje“.

- P. Jak trzeba wstawać?
- O. „*Jakby się łóżko paliło*“—ś. Paweł tak każe.
- P. Co naprzód uczynić po wstaniu?
- O. Obudziwszy się, przeżegnać; wstawszy, zmówić uważnie klęcząc pacierz, z pokorą najgłębszą, polecając się opatrzności i błogosławieństwu Boskiemu.
- P. Czy trzeba się umyć?
- O. Koniecznie—dla ochędóstwa i zdrowia.
- P. Dla czego?
- O. Każde zwierzę i ptak dziki codzien z rana najprzód się czyści łapą, lub dziobem, a później na żer śpieszy.
- P. Co dają poznać nieuczesane włosy?
- O. Niechlujstwo, kapcaństwo, niepilność, nieakuratność.
- P. Co czeka brudnych?
- O. Zupelne opuszczenie się z lenistwa, kapcaństwo w robocie, nieudolność w spełnieniu obowiązków, niezdrowie.
- P. Jak trzeba być ubranym?
- O. Czysto.
- P. Jak trzeba odzienie utrzymywać?
- O. Starannie i w należyтым porządku.
- P. Na czém to zależy?
- O. Każdą plamę i pył zaraz trzeba wyczyścić; rozprócie, lub rozdarcie, natychmiast samemu zaszyć, aby się dalej nie próło, lub nie darło. Krawiec później co trzeba poprawi, ale najprzód trzeba zaraz zaszyć samemu, a na ten cel zawsze mieć przy sobie, lub pod ręką, szpilki i igłę z nitką.
- P. Jak uniknąć niszczenia odzienia?
- O. Do pracy używając podnoszonego, a nowsze—na zmianę.
- P. Przez co niszczy się odzienie.
- O. Przez niedbałość, nieuwagę, swawolę, lenistwo w oczyszczeniu, naprawie i schowaniu.
- P. Na co odzienie potrzebne.
- O. Na ochronę od zimna, wilgoci i upału.

- P. Jak trzeba odziewać się?
- O. Z uwagą na stan powietrza, nieprzyczyniając zaufaniem w zdrowie, choroby dobrowolnej, przez zaziębienie, lub napalenie na słońcu.
- P. Co czyni ten, kto nieuważnie odziewa się i przez to na chorobę naraża?
- O. Grzeszy, bo naraża na zniszczenie największy dar Boski na ziemi.
- Szlachetne zdrowie,—nikt się nie dowie
Jako smakujesz,—aż się zepsujesz.
- Toż samo się staje przez nadużycie pokarmów.
- P. Wszakże jeść i pić trzeba?
- O. Tak, ale ile konieczność wymaga dla utrzymania życia. Prosim codzień Boga: „*chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*“.
- P. Jak postępować trzeba przy stole?
- O. Jak przy Oltarzu: poważnie, skromnie. Chrytus Pan przy wieczerzy postanowił Sakrament Mszy świętej.
- P. Wieleż jeść i pić trzeba?
- O. Tyle, aby nie czuć głodu, ani zbytnej sytości. Zdrow ten, kto po jedzeniu i picu jeszcze miałby ochotę jeść i pić więcej, a wstrzymuje się od tego przez cnotę wstrzeżliwości.
- P. Co czyni, kto je i pije za wiele?
- O. Popelnia grzech śmiertelny obżarstwa, traci zdrowie, daje zły przykład, gorszy.
- „Użycie darów Bożych powinno być w mierze,
„Zawstydza pijanicę nierozumne zwierzę;
„Potępiają bydłęta niewstrzymałość naszą
„Trunkiem, wedle potrzeby, gdy pragnienie gaszą.“



Jeszcze słów kilka, bardzo pożytecznych dla dzieci.

Oprócz wyłuszczonych w poprzednim rozdziale nauk i przestrog zbawiennych, należy i to wiedzieć, oraz dobrze w pamięć sobie wrazić, że na naganę najsurowszą i karę przykładną zasługują dzieci, nie tylko krnąbrne, zuchwałe, leniwe do nauk, brzydzące się wszelką uczciwą pracą; lecz i te, które przez szkaradne próżnowanie, z powodu niepoohamowanego *księgo-wstretu*, wymyślają wszelkiego rodzaju psoty bolesne i szkodliwe, nie tylko ludziom, lecz i innym stworzeniom. Źle, bardzo źle, jeśli nie wiedzą, że nie godzi się dręczyć ludzi, ani zwierząt, dla próżnej, a haniebniej rozrywki, albo z powodu niezadowolnienia jakiegoś kaprysu. *Pierwszych*, przez rozmaite krzywdy cielesne i moralne, jakie dziecko wyrządzić może: biciem, szczypaniem, dąsami, płaczem nieznośnym, obelgą, skargą niesłuszną,—słowem, tem wszystkim, co się mu czynić zamarzy przeciw służącym jego rodziców,—bo te osoby utrapienia znosić cierpliwie i w pokorze muszą dla nieutrącenia kawałka gorzkiego chleba. *Drugich*, to jest: zwierząt, nie należy również prześladować i dokuczać im, przez swawolę okrutną, obudzającą wstret słuszny. Pomnieć bowiem należy, iż poniżamy siebie, nadużywając położeń, jakie w świecie zajmujemy, tudzież materialnej przewagi i władzy nad niższymi, lub słabszymi od nas, znęcając się nikczemnie, albo karząc ich tem *po swojemu*, a jeszcze przytem niesłuszenie, jedynie dla swego przywidzenia, dla spędzenia nad kimś złości. Karę bowiem wymierzać mają prawo tylko starsi, dla słusznych powodów, osobiwie—gdy dostrzegą nieprzyzwoite zabawy dzieci i innych podwładnych im osób.

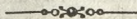
Często widzieć się daje, że one, dla złośliwej rozrywki, dla niegodziwej uciechy, dziwną rozkosz znajdują: psy targać za uszy lub ogon, choć to bardzo brzydko, a nawet i niebezpiecznie, bo pies lub kot rozdrażniony może się zemścić srodze, udrapać szkodliwie, lub ukąsić, przez coby życie psotnika mogło być zagrożone. Również poniżajacem jest: koty szczuć psami, podcinać je w biegu ostremi kamykami; pęcherze, powietrzem wyдутe, przywiązywać im do ogonów, żeby te biedne, pierzchliwe zwierzątka, spłoszone niezwykłym szelilestem, uciekały w przerażeniu aż do upadku sił swoich. Niemniej złośliwem okazuje się serce dziecka, które nie waha się smagać w zapędzie gniewu psy, albo ptastwo domowe, a dla płochéj igraszki—pisklęta z gniazd wybierać i pastwić się nad nimi, wiążąc w klatkach, morząc głodem i chłodem; psy lub koty topić w taki sposób, żeby nie prędko życie zakończyły (*); ptastwo rznąć niedokładnie, dla sprawienia mu umyślnie srogich katuszy w długiem konaniu; żaby, jaszczurki, krety, rozdzierać żywcem, zabijać niemilosiernie, nie wiedząc, ile przez to szkody przyczynia się w gospodarstwie; bo te pożyteczne stworzenia wytepiają niezmierną moc szkodliwych owadów, dla plonów. Także brzydką i okrutną jest zabawką: obrywać muchom, lub motylkom, skrzydełka, przylepiać je do strzępków papieru, w rozmaite kształty pokrajanych, albo je wsadzać na szpilki, bez naukowej do tego potrzeby, napalając one w celu sprawienia straszliwej męczarni. Okrutnik taki zasługuje istotnie na przekleństwo od Boga i ludzi i jeśli się nieupamięta, jeśli niepoprawi, stać się może

(*) Dla pozbawienia życia zwierząt, zbywających w domowym gospodarstwie, powinny być po miastach i miasteczkach szopy obrane, gdzieby owe zwierzęta, jako to: psy, koty, przeznaczone na stracenie, znoszone były przez interesowane osoby, a tam w sposób nie bolesny, za pomocą chemicznych środków, zabijane. Dochód, z sprzedaży skór ich, mógłby posłużyć za środek do utrzymania tych instytucyj.

z czasem plagą rodzicom, zakałą społeczeństwu. Bóg, podając wszelkie twory przyrodzenia pod władzę człowieka, zastrzegł wszakże: miłosierne z nimi obchodzenie się. „*Będziesz Panem,—rzekł Stwórca do prarodzica naszego,—lecz nie tyranem nad niemi.*“ Dziaćki zatem powinny mieć to zawsze na pamięci, również jak i następne przykazanie: „*nie czynź drugiemu, coby ci miłem nie było, gdyby to samo tobie czyniono,*“ albo owe podobnie szczytne zdanie: „*małe złego początki, lecz koniec żałośny.*“ Wszystkie zatem podobne sprawy, psoty i złośliwe figle (*) zepsutych dziećki pieszcotami i pobłażaniem, niewiedzących może co czynią, niedomyślających się nawet, że są już wielkimi przestępcami w duchu i czynie,

(*) Do tego policzyć należy zrywanie lub zbijanie owoców w cudzych sadach, palenie fajki, cygar, lub papierosów, w ogóle—tytuniu. Wiedzieć koniecznie trzeba, że palenie tytuniu, na organizm młodych ludzi, a témbardziej dziećki, zabójczy wpływ wywiera; zarodem bywa niepoliczonych cierpień i smutnych przygód, jako to: nałogu, pijaństwa, suchot, rozdrażnienia nerwów, rozmiękczenia mozgu, a ztąd—melancholii i skłonności do samobójstwa. Nie mówiąc już o niepotrzebnych na nabywanie tytuniu, a znacznych stosunkowo kosztach, które, gdy dziećki niema czém zaspokoić, samo z siebie wynika, że poczyna brać potajemnie pieniądze na ten cel, a w niemożności ich dostania—przedaje rzeczy, stając się powoli przywłaszczycielem cudzej własności; takich zaś wiadomo, jak niepięknie nazywają i jak brzydko z nimi się obchodzą. A ileż to, prócz tego zła, różnych nieszczęśliwych wypadków, pożaru, przytrafia się, nie potrzeba tego i mówić. Pochodzą one po największej części z niedoświadczenia dziećki, lub z braku ostrożności z ogniem, od palenia tytuniu i tajemnego przed zwierzechnikami używania tej rozrywki dla dogodzenia rodząceni się w niej upodobaniu i namiętności do tego zbyt-kownego produktu, tak przytem szkodliwego i zgubnego. Chcąc ochronić dziećki, których właściwością jest naśladownictwo, zarówno w chwalebnych, jak i nagannych rzeczach, należy starszym dać z siebie przykład zbawienny, heroiczny, w zaprzestaniu palenia tytuniu; bo nałog, to druga natura.

zasługują na przykładną karę. Dowodzą one podobnemi postępkami złego ich wychowania; tudzież zaniedbania kształcenia ich serca i umysłu. Z czasem wyrodzić się może w tych zepsutych pochołętach skażenie okropniejsze jeszcze duszy, istotnie złe, niegodziwe i okrutne serce. Gdy urosną, poczną znęcać się nie już nad drobnemi zwierzętami, ptastwem, płazami, owadami, lecz nad ludźmi i okazalszemi już zwierzętami, naprzykład końmi, a to kalecząc je, lub o śmierć przyprowadzając na bezmyślnych wyścigach, *na tych istotnie wyścigach nierozsądnych ludzi*. Klasa zaś ludzi robocza obciąża szlachetne te i pracowite zwierzęta nadmiernemi ciężarami, bez wytchnienia w trudzie, a nawet podczas dni świątecznych i uroczystych; a gdy te ciężary są nad ich siły, zmuszają do podołania, katując niemiłosiernie chłostą. Szydzą sobie niejako z towarzystwa opieki nad zwierzętami. Również, pomimo tego towarzystwa, polują w niewłaściwym czasie na leśną zwierzynę i ptastwo, gdy owa kosmata i pierzata młodzież niedójrzała, w kniejach i gniazdach podrasta, rozwijać się ledwo zaczyna w siły i ciało. Przez nieuszanowanie to prawa staje się nader szkodliwe dla gospodarstwa lesnego, wyniszczenie bezużyteczne zwierząt i piskląt z głodu i chłodu, gdy się ubije ich życiodawców i żywicieli. Do tego zaliczyć można dręczenie zwierząt i ptastwa, np. nierogacizny, jędorów, gęsi, i t. p., w zamknięciu, niedopuszczającym im żadnego ruchu, przymusowe ich tam karmienie, dla śpieszniejszego, a chorobliwego utuczenia; dokonywanie operacji bolesnych, od których wiele ich ginie, a to dla zadowolenia żołądka wymyślnem i zbyt kownem jadem, dla rozkoszy podniebienia rozpieczonych smakoszków. Biedne te stworzenia, choć posiadają w więzieniach, niby to wygody niezbędne do życia, ale pozbawione są najdroższego skarbu na świecie dla istoty, obdarzonej zmysłem uczucia i poznania, to jest—swobody!....



MYŚLI I ZDANIA MORALNE.

Nie opuszczaj człeka w biedzie,
Bo się tobie źle powiedzie.
* * *

Posłuszeństwo piękny owoc rodzi,
Nie posłuszny—zawsze sobie szkodzi.
* * *

Od klejnotów i od złota
Ma największą wartość—cnota.
* * *

Zdrowie—wielki Boży dar,
Więc je szanuj ze wszech miar.
* * *

Bóg odmawia tam swój łaski,
Gdzie są kłótnie i niesnaski.
* * *

Siłą, życiem ruch nagradza,
Gnuśność—szkodę nam sprowadza.
* * *

Wielkiej nagany jest warte
Dziecię krnąbrne i uparte.
* * *

Kto porządek lubi,
Rzeczy swych nie gubi.
* * *

Zwykle ród ten bieda bodzie,
Gdzie nie żyją dzieci w zgodzie.
* * *

Kto pracuje—Bogu służy,
Leniuch—przed Bogiem się dłuży.
* * *

Pilny—spełnia przeznaczenie,
Próżniak—ludzi utrapienie.
* * *

Dobra wola—Boża wola,
Z dobrą wola—dobra dola.

Józef Chmielewski.

Przez jedzenie i przez picie,
Możno również stracić życie;
Bo kto zbyt używa,
Zdrowia nadużywa.

W. T.

Nigdy w złą duszę nie wnijdzie duch mądrości.

* * *
Człowiek, prawdziwie oświecony, jest zwykle prawdziwie cnotliwym.

* * *
Potrzebujemy otrzymywać dobre wychowanie, bo bez niego nie możemy pozyskać szacunku u ludzi ukształconych i świątłych.

* * *
Dobre dziecię nie powstaje przeciw występny m rodzicom, odwraca ono swe oczy, żaluje ich i poważa.

* * *
Należy spodziewać się wszystkiego od Boga, a nie się niespodziewać od nas samych.

* * *
Dobre imię, ów skarb prawdziwy, zależy nie od przywidzenia ludzkiego, ale od spraw chwalebnych, które wykonywamy.

* * *
Nikt nie szacuje próżniaka, bo człowiek nie wart szacunku, gdy nie dopełnia swoich powinności.

* * *
Niebaczni w mowie zdradzają drugich i częstokroć siebie samych. Każdy, a szczególnie młodzież, powinna mówić z wielką bacznością i powściągliwością.

* * *
Młody popełnia mnóstwo błędów, gdy zasięga rady tylko od siebie samego.

* * *

Kto kocha Boga i zachowuje Jego przykazania, kosztować będzie szczęścia wiecznego.

Człowiek, poddany swoim namiętnościom, i uznany tём, czём jest, nie używa poważania u ludzi i, chociaż mu niektórzy pochlebiają na pozor, gardzą nim w istocie.

Powinniśmy być w stanie zdać sprawę nie tylko z naszych zatrudnień, ale i z chwil odpoczynku,—przeto niegodzi się każdemu uczciwemu człowiekowi, a tём mniej chrześcijaninowi, zatapiać się w grzesznej i gnuśnej beczynności i miękkości.

Nauka łagodzi obyczaje i wyplenia co w nas znajduje się dzikie i nieokrzesane.

Nie masz człowieka, jakążkolwiek pocziwość by on posiadał, któryby niezostał bardzo zmartwionym, gdyby wiedział wszystko, co o nim myślą, lub mówią.

Dosyć jest, gdy zdolny i przedsiębiorczy człowiek nic nieopuścił dla osiągnięcia celu; złe powodzenie nie powinno zmniejszać jego zasługi.

Postępować należy w taki sposób, żeby zasłużyć na szacunek ludzi pocziwych.

Nim co przedsięwziemy czynić, obrać należy stosowne środki, żebyśmy nie mieli nic do wyrzucenia sobie, jeżeli się nie uda.

Dworacy zwykle przekładają korzyść swą prywatną nad dobro powszechnie i udzielają rad interesowanym.

Miłość bliźniego tak jest potrzebną w *społeczności* dla uszczęśliwienia życia doczesnego, jak w *chrześcijaństwie*—dla uszczęśliwienia wiecznego.

Taką jest różnica między człowiekiem naukowym, a nieoświeconym,—powiada pewien pisarz,—jaka jest między zdrowym, a chorym.

Gadula prawi ciągle, choć go nikt nie słucha, i wzajemnie on nie słucha, gdy do niego mówią.

Piękniej i chwalebniej jest pokonać swoje namiętności, niżli nieprzyjaciół.

Jesteśmy skłonniejsi do uniewinniania, niż do uznania naszych wad i słabości.

Pocziwym człowiekiem jest ten, który czyni tyle dobrego, ile może, i który nie czyni źle nikomu.

Uczony widzi dwa razy więcej od innych; prostaczek nie dostrzega nic, wtedy nawet, kiedy rozumie, iż widzi najjaśniej.

Młodzież, poddająca się szalonym namiętnościom, pozostawia starości tylko ciało zniszczone.

Niestety! nie marnujemy tyle zapału do cnoty, ile upodobania do rokoszy.

Wielu ludzi nie śmie wydać się z gniołącą ich nędzą.

Szlachetne urodzenie, bez odpowiedniego wykształcenia umysłu, nie może być przyjemnem, ani ozdobnem.

Nabywajmy mądrości, a bać się nie będziemy, ażeby potęga bezbożnych nas zgnębiła.

Jeżeli nie mamy upodobania, ani chęci czynienia dobrze, nie przeszkadzajmy przynajmniej, żeby inni dobrze czynili.

Chrześcijanin nie powinien tak dalece nienawidzieć występnych i nieprzyjaciół, iżby im nie niósł pomocy w

potrzebie, gdyż czynić dobrze nieprzyjaciołom nawet naszym i miłować ich, zalecono przez Ewangelię świętą. Nienawidzić bowiem prawdziwie, należy tylko występki, nie zaś ludzi.

* * *

Choć się kto w młodości czego nauczył, a potem zaniedbał i całkiem zapomniał, strwonił napróżno czas, a może nawet i pieniądze.

* * *

Błądzi ten, kto troszczy się więcej o przyozdobienie swojego ciała, niż o ukształcenie swego umysłu i serca.

* * *

Człowiek o tyle tylko czuć się może szczęśliwym,—jak mawiał pewien dobry król,—o ile zdoła uszczęśliwić innych.

* * *

* Kto jest pilnym w spełnianiu powinności swego stanu, tego szacują i najnieprzyjaźniejsi mu ludzie.

* * *

* Starajmy się poznać siebie najdokładniej; nie żądać niczego zbyt wiele; unikać sporów, pieniactwa i długów, a będziemy wzorowymi ludźmi.

* * *

Plato powtarzał: że w ówczas tylko narody zostaną szczęśliwe, gdy dobro powszechne będzie jedynym celem rządzących.

* * *

Zli i przewrotni ludzie, poczuwając się być bez wartości osobistej i zasług chwalebnych, dla poprawienia sobie przed światem sprawy, dla zamydlenia oczu nieprzyjaciołom występku, zwykli czepiać się natrętnie osób poczciwych, z opinią chlubną, a nie wiedzących o nich dobrze, aby szczyć się publicznie znajomością z nimi i starać się wszelkimi możliwymi sposobami, żeby ich razem z nimi widziano.

W. T.

Nie pokładajmy nadto zaufania w dobrach tego świata, bo one marne; dziś są, jutro ich niema. Cnota tylko, rozum i nauka, oto trzy skarby, które żadna potęga ludzka odjąć nam nie zdoła.

W. T.

Na tamten świat zabierzemy z sobą to tylko, coś-
my dobrego lub złego uczynili w życiu doczesnem;
wszystko inne pozostawić będziemy musieli dla *innych*.
W. T.

Im mniej człowiek posiada światła i nauki, tém wię-
cej oddala się od Boga, wszystkowiedzącego, najmędr-
szego; im więcej zaś jest prawdziwie uczonym, témbar-
dziej swą wiedzę zbliża się ku Niemu;—zna, czego On
żąda od nas,—również, co po nas wymaga i co Mu jeste-
śmy obowiązani. Przez to się uduchownia, to jest:
podnosi w sobie ducha, jakby ku niebieskim wyżynom;
poskramia zmysły ciała, udoskonala coraz swe życie—
i dostępuje chwały wiekuistej. W. T.



PRZYSŁOWIA.

Jak się pościelesz—tak się i wypisz.

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

Poranek ma złoto w ustach *)).

Zdrowie czyni szczęście ciała, a umiejętności—szczęśliwość umysłu.

Podbijają się żądze, z którymi się dobrze walczy.

Występki pokonane, wydają owoce cnoty.

Żądom ograniczonym wystarczają mierne dostatki.

Gdzie cnota napotyka granice, tam się występki zaczyna.

Starajmy się poznać człowieka z gruntu, doświadczając jego serca.

Umysł pochlebny nie dochodzi nigdy do wielkomyślności.

Osoby zobowiązujące, są kochane od wszystkich.

Nie można być szczęśliwym bez cnoty.

Człowiek roztropny i skromny jest godzien szacunku.

*) Niemieckie przysłowie, oznaczające, że w rannych godzinach najsporniej idzie praca, bo umysł, snem pokrzepiony, jest rzeźwiejszym, a zatem i najsporniejszym do wszelkiego zajęcia.

Błogosławioną jest mierność.

Lepiej być dziesięć razy oszukanym, niżli raz kogo oszukać.

Kto raz skłamię, niema już wiary.

Komu boli—temu płacz.

Co możesz zrobić dzisiaj, nie odkładaj tego na jutro.

Niestatek bierze ostatek.

Starość—nie radość.

Poznać siebie trudno, bo pycha nas zaślepia.

Kto nie pracuje, chleba nieskosztuje.

Człowiek strzela—Pan Bóg kule nosi.

Wszelka krytyka, srogo dotyka.

Bóg za grzechów ciężkich karę,
Odjmuje ludziom wiarę.

Zastanów się dobrze nad tém wprzód, nim co zgąnisz, lub pochwalisz.

Nie może być prawdziwa przyjaźń między występnyimi.

Najmocniejszą warownią dla monarchów, jest miłość ich podwładnych.

Należy, o ile można, zobowiązywać każdego.

Potrzebuje się często usługi stokroć niższych od siebie.

Od rozkoszy niewinnej rodzi się częstokroć rozkosz niebezpieczna i występna.

Każdy powinien być świętym w swoim stanie.

Bogatym jest ten, kto przestaje na tém, co posiada.

Miłość bliźniego jest cierpliwa, łagodna, dobroczynna.

Nie oszukuj nikogo, ani dopuszczaj, aby cię oszukiwano.

Człowiek powinien dobrze rzeczy przesądzać, jeśli chce być prawym i szczęśliwym.

Przez środek, to jest: przez głębię niebezpieczeństwa, wielkie się serce przedziera.

Ludzie, sądzący z pozoru, bywają oszukiwani.

Biada tym, którzy przekładają bogactwa nad cnotę.

Nauka jest szacowną, ale cnota daleko więcej.

Lepiej jest doznawać niewdzięczności od ludzi, niż niedopomoczyć potrzebującym.

• Nie wszyscy ci, których oskarżają, są występnyymi.

Pożytku tam niema, gdzie brak uczciwości; odwaga wartość swą traci, gdy nie jest połączona z roztropnością.

Gardzą słusznie takimi, którzy mówią inaczej, niż myślą.

Bogactwa bywają częstokroć szkodliwsze, niż ubóstwo dokuczliwem.

Rozum bywa częstokroć igrzyskiem serca.

Zrozumiałość i upor, są dwiema najgłówniejszemi przeszkodami do udoskonalenia się.

Niesprawiedliwe nie jest zyskownem.

Któż może pochlebiać sobie, iż jest bez uprzedzenia?..

Kruk krukowi oka nie wykluje.

Swój swojego pozna z daleka.

Co czworo oczu—to nie dwoje;—to jest: że znawcy, we dwóch, każdą rzecz rozpatrzyć i osądzić lepiej mogą, niż człowiek pojedynczy. Przeciwnie zaś znaczenie nadaje następne przysłowie: „co głowa, to rozum,“ czyli: jeśli dwóch nie kompetentnych chce o czym sądy wydać, naturalnie, że ich zdania wówczas będą z sobą różne i niezgodne. Bo „niema listka, zupełnie podobnego do listka,“ ani człowieka, co by tak zupełnie myślał i na rzeczy spoglądał, jak drugi człowiek.



ANEKDOTKI.

Sławny pewien autor odbywał podróż z przyjacielem swoim. Przyjechali konno do jakiejś wioski w nocy, wołają na chłopca, żeby im otworzył wrota. „A coście za jedni?” spytał ich. „Ja jestem obywatel z sąsiedztwa, a mój towarzysz jest professorem.“ — „A cóż to professor?“ zapytuje ciekawie chłopczyzna. — „Jest to ten, co wszystko umie.“ — „A czemuż nie umie wrot otworzyć?“ odpowiedział sprytny chłopiec.

* * *

Dowcipny doktor Dżonson pozwał sobie nieraz cierpkich przymówek; lecz czasem trafił, jak kosa na kamień. Będąc na proszonym obiedzie, w jednym ze znakomitych Szkockich domów, gdzie, między innymi potrawami, dano na stół narodową polewkę, rodzaj zupy z różnych jarzyn i mięsiwa, zjadł ją smaczno, ale, zastanawiając się nad jej mieszaliną, uczynił uwagę, że właściwie należało ją dawać wieprzom. — „Pozwól więc, doktorze, — rzekła gospodyni, — niech ci więcéj doleje.“

* * *

Pewnego dziwiły wiadomości uczonych. — „Wystaw sobie, — mówił do bakałarza wiejskiego, — ci ludzie mogą nawet zaćmienia słońca i księżyca przepowiedzieć!“ — „Wielka mi rzecz, — odpowie bakałarz, — mają to przecięż w kalendarzu.“

* * *

„Mój panie, jeżeli zupełnie ogłuchnąć niechcesz, — rzekł lekarz do chorego, wielkiego pijaka, — wstrzymaj się od wina.“ — „Ja mam pić wodę? — odezwał się chory, — to być nie może. Wolę ogłuchnąć, niż nie pić. Sto razy lepsze to, co piję, niżli to, co słyszę.“

Piron, zapytany: dla czego nie został członkiem akademii francuzkiej, odpowiedział: „niepodobna kilkudziesięciu zasiadających w niej przymusić, żeby tak myśleli jak ja, ani, żebym ja jeden myślał, jak oni“.

Chwalono raz nieumiejętnego lekarza, że poświęcał swe usługi bez wynagrodzenia. „Prawda,—odezwał się ktoś,—nie bierze nic, prócz życia.“

Pewien zubożały perukarz, nie mając żadnego zarobku, a liczną posiadając rodzinę, w rozpacz, zamysłał odebrać sobie życie, i właśnie niósł ostatnich kilka groszy na kupienie kul i prochu; wtém spotyka go jakiś tłusty jegomość. „Jak się masz,—zawoła,—widzę cię znowu!“—„Mam się najgorzej, ale za kwadrans będzie mi lepiej.“ Wymówił to z głębokim smutkiem, który dał poznać, co zamysłał uczynić. „Rozumiem cię,—rzecze ów tłusty jegomość,—ale też widzę, że mnie nie przypominasz. Bóg jest dobrym i nagradza serca litościwe. Przed dwudziestu laty, ja byłem biednym człowiekiem, chciałem pracować, lecz nie znalazłem roboty; nikt mię nie wsparł; ty tylko dałeś kilka złotych, a te stały się dla mnie talizmanem szczęścia. Popłynęłem za morza, tam mnie los sprzyjał,—słowem jestem teraz bogaczem; wróciłem do ojczyzny i przywiozłem mojemu dobroczyńcy znaczną kwotę. Przychodź do mnie,—odbierzesz procent za twój pożyczony mi kapitał“.—Można się domyślić, że perukarz zaniechał nieszczęsnego zamiaru,—pośpieszył z żoną i dziećmi złożyć Bogu dzięki za nagrodę swęj litości.

W pewnem miasteczku znajduje się starzec ubogi, żyjący z łaski litościwych ludzi i swojego pudła. Wdzięczne to i zmyślne zwierzę chodzi po żebraninie; znajdują go okoliczni mieszkańcy i w uwiązana do szyi torebkę kładą żywność, a czasem i pieniądze, które pies wiernie przynosi swojemu panu.

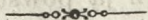
W Waszyngtonie, w Ameryce, pewny bogaty kupiec założył od lat już kilkudziesięciu szpital dla wysłużonych i mających rozmaite zalety zwierząt. Znajdował się w nim koń, który w bitwie unosił swojego pana, otoczonego przemagającą siłą i ocalił mu życie; pies, co wyrwał z pożaru dziecę swęj pani; drugi co znalazł i odniósł stratę; kanarek, co wdzięcznym głosem śpiewał, rozrywając melancholię pewnego starca; para gołąbków, używanych przez lat kilka do przenoszenia listów; sroka, co zawsze wymawiała imiona Waszyngtona i Franklina; i t. p.

* * *

Pewien bogaty skąpiec szedł boso i bez latarni, wśród ciemnej nocy, po nierównej i kamienistej drodze; a gdy się zatopił w rachunku, ile by się przez rok oszczędziło, gdyby wprowadzono w zwyczaj chodzenie boso, uderzył gwałtownie nogą o kamień ostry i odciął sobie palec. Krzycząc i stękając, przywłókł się do domu, a opowiedziawszy ten przypadek swojej rodzinie, dodał: „co za szczęście, że miałem bótów, byłbym w nich wielką zrobił dziurę.“

* * *

Handlarz jeden przegrał znaczną sprawę, przez co ujrzał dochody swoje o półowę zmniejszone; tak się tem zmartwił, iż mocno zachorował. Po przyjsciu do zdrowia, gdy wyszedł na miasto, usłyszał przekupkę, nącą się wesoło narodowe śpiewki; na jej twarzy malowała się swoboda myśli, a w oczach — spokój ducha. Zdumiony tem handlarz, rzecze: „jesteś ubogą, jakaż przyczyna tej wesołości?“ — „Bogu dzięki, zawszem wesoła, — odpowie przekupka, — a to dla tego, że nigdy nie zwykłam żądać nad to, co mam.“ — Handlarz tak się wzruszył tą krótką nauką, iż odtąd, choć ma mniej dochodu, jest nierównie weselszym i spokojniejszym, niż był uprzednio, i nie martwi się już swą stratą.



POWIASTKI.

1.

Dobroczynność królowy Polskiej Judyty.

Smutno było na zamku Krakowskim w dzień Bożego Narodzenia, kilkaset lat już temu, bo Judyta, małżonka króla Polskiego, Władysława Hermana, leżała na śmiertelnem łożu. Lud również łzy wylewał, bo miał stracić troskliwą matkę i dobrą opiekunkę. W pięknej komnacie, której okna były przysłonione, leżała królowa. Przy jej łożu siedziały panny służebne i modliły się, prosząc Boga o jej zdrowie; dalej—lekarz, wsparty na rękę i zamysłony. W tém weszła niewiasta średniego wieku w ubraniu zakonnem. Judyta, podniosłszy powieki, ujrzała przybyłą i zawołała: „to ty, Anno, zbliż się do mnie i powiedz: czy nieodszukałaś nowych biednych i co się z dawnymi stało?“—„Wszyscy zdrowi i syci;—proszą Boga, by ci przedłużył życie. Ale nową rodzinę bardzo biedną znalazłam. Jest to matka z czworga dziećmi, która niema, w co je przyodzierać.“—Litość odmalowała się na obliczu królowej; chciała się podnieść, aby wyjąć ze szkatułki pieniądze, przeznaczone dla biednych, ale napowrót upadła. „Zbliż się do mnie, Anno,—rzekła,—podnieś mnie.“ Anna chciała spełnić rozkaz królowej, ale lekarz ją powstrzymał, mówiąc: „co

robicie, Anno, nie wiecież, że każde wysilenie skraca jój życie,“—a odwróciwszy się do królowy, rzekł: „potrzebujecie odpoczynku i spokoju; nie narażajcie drogiego zdrowia.“ Królowa uśmiechnęła się i rzekła: „wtedy tylko przyjemnem jest życie, kiedy dobrze czynimy.“—Tego dnia umarła, zostawując wszystkich w wielkim smutku pogrążonych.

Nie szcędźmy jałmużny.—Bóg przykazał biednych wspierać; ale nie należy chlubić się, gdy co dobrego czynimy. Chrystus Pan, będąc sam w ubóstwie, jednak biednych wspomagał.

2.

Wola ojca.

W Szwecyi był pewien z bardzo sławnych ludzi, naturalista Karol Linneusz. Ale, nim osiągnął tę sławę, musiał znieść, z powodu ubóstwa, wiele trosk, nędzy i trudu. Gdy jeszcze był dzieckiem, bardzo niechciał przykładać się do łaciny. Często tak mawiał: „po cóż mam się jój uczyć i tracić czas na darmo, kiedy nie będę ani księdzem, ani lekarzem“. Ale, za namową ojca, uczył się jednakże, przez posłuszeństwo jedynie woli jego. Po jakimś czasie, Karol pojechał do Upsalu na kursa uniwersyteckie; lecz, nie mając z czego się utrzymywać, prosił kolegów, by mu zarekomendowali miéjsce korrepetytora. Na odpowiedź ich, że: „u nas trudno o podobne miéjsce, kto łaciny nie posiada“,—Karol zawołał z radością: „owszem—posiadam ją“. Jakoż wkrótce otrzymał nader korzystne miéjsce i pełen był radości, że poszedł za radą ojca. Z czasem wyszedł na sławnego

człowieka. A który tylko z młodych ludzi niechciał się uczyć czego, zwykł mawiać mu Linneusz: „przykładajcie się do wszystkiego, bo nie wiecie, jaki los was spotka. I ja niechciałem łaciny się uczyć, a jednak, żebym ję nieposiadał, nigdzie bym posady nie dostał“.

Człowiek jest stworzony na to, żeby cześć Bogu, a bliźnim swym wszelką pomoc przynosił, według sił i możliwości, czy to nauką, radą, lub datkiem. Bogaty powinien hojnie wspomagać biednych, będąc wyobrazicielem Opatrzności na ziemi i Ję niejako szafarzem. Przez to nagrodę w niebie, a chwałę posiedzie u ludzi. Nie na to bowiem Bóg obdarzył go bogactwy, żeby sam jeden z nich korzystał. Dobre dziecię powinno być pożytecznem swoim bliźnim i być osłodą rodzicom w ich smutkach i utrapieniach; wynagradzać im trudy, około niego poniezione. Dobre dziecię powinno szanować swych rodziców, bo oni, po Bogu, pierwsze mięjsce zajmują; powinno raczej wszelkie trudy ponosić, niż rodziców obrazić. Rodzice dają wychowanie swym dzieciom, aby oni w świecie żyć umieli,—z chęcią i dokładnością wykonywali obowiązki, pokonywając wszelkie trudy i dolegliwości, oraz poznali Boga. Przez naukę kształci się umysł i serce, a więc teraz powinniśmy się starać o naukę, ile wystarcza nam sił, by potem wyjść na pożytecznych ludzi.

3.

Ucziwy dłużnik.

Pomiędzy najslawniejszymi pisarzami, był Walter-Skott, syn biednych rodziców. Pracą autorską dobił się funduszu i kupił wielki majątek; lecz wkrótce utracił

takowy, przez nieuczciwość pewnego bankiera, z którym miał pieniądze stosunki. Walter-Skott, po sprzedaniu wszystkiego, nie mógł jeszcze dłużników zaspokoić. Gdy był w tak smutnem położeniu, przyjaciele cieszyli go, mówiąc: że dłużnicy ustępują połowę należności;—lecz Walter-Skott oburzony odpowiedział: „będę póty pracować, póki nieoddam wszystko.“ I w samej rzeczy wziął się z podwójną usilnością do pracy; pracował, póki całego długu nieopłacił, ale, z nadmiaru utrudzenia, zdrowie nadwerżył i mocno zachorował. Przyjaciele przychodzili doń, ubolewając, że tak wczesnie umiera. Na co Walter-Skott odpowiedział: „ubolewacie nademną; lecz umieram szczęśliwy i spokojny, żem nikogo nieukrzywdził.“ I tak pobożnie życie zakończył.

4.

Dotrzymanie przyrzeczenia.

Podczas wojen Krzyżowych, Sułtan potężny, Saladyń Wielki, zabrał w pewnej bitwie mnóstwo jeńców, między którymi znajdował się sławny walecznością rycerz. Sułtan, ujrzawszy go, rzekł: „wieści o twój waleczności, aż do mnie doszły; jeżeli więc niechcesz być moim poddanym, musisz dać za siebie stosowny okup, to jest: tysiąc dukatów.“—„Panie,—odpowiedział mu rycerz,— z sobą nic nie mam; ale uwolnij mię na dwa lata, to przyniosę ci pieniądze; a jeżeli nie zbiorę téj summy, przyjdę oddać ci się w niewolę.“—Sułtan uwierzył mu na słowo i uwolnił. Ale w przeciągu zakreślonego czasu, biedny nasz jeniec, ani połowy nie ze-

brał. Powrócił więc do Saladyna, który go zapytał: „a cóż, nie możesz mi dać okupu?“ Na co on odpowiedział: „nie zebrałem tyle pieniędzy, więc sam się stawię.“— „To dziwne, że tak szlachetnemu rycerzowi nie dali w naglącej potrzebie pieniędzy. Każdy, zdaje się, powinien być twoim przyjacielem. Czyż u wszystkich prosiles?“— „...— „U wszystkich,— odparł młodzieniec,— z wyjątkiem jednego, bo wiem napewno, że on jest moim przyjacielem.“— „Któż to taki?“— „Sultan zapytał z uśmiechem dobrotliwym— „Ty Panie“,— odrzekł młodzieniec. Wspaniałomyślny Sultan, ujęty jego szlachetnością, uznał go za swego przyjaciela i uwolnił, obdarzwszy jeszcze sówicie.

5.

Zabawka nieumiarkowana.

Pani N. miała dwóch synków: starszego Władzia, a młodszego Kostusia. Byli oni bardzo żywego usposobienia, a choć matka wzbraniała im bawić się zbyt hałaśliwie i z roztrzepaniem, chłopcy jednak, jak tylko spostrzegli, że mama wyszła, wnet powracali do krzykliwej swawoli. Razu jednego, pani N. zajęta była w swoim pokoju pilną robotą. Chłopcy zaś przez ten czas mieli do nauczenia się zadane lekcye; lecz, zamiast wziąć się do pracy, zaczęli się gonić po pokoju, skakać, aż nareszcie Władzio popchnął Kostusia, tak silnie, że ten, uderzwszy się w stół, zrzucił z niego lampę, która spadając potłukła się w kawałki i pokaleczyła twarz rozpustnika. Władzio zaś, w zapędzie zabawy, uderzył się o róg stołu i osadził sobie na czole ogromnego guza. W tym

czasie nadeszła mama, a widząc poranionych chłopców i sprząty w nieładzie, domyśliła się łatwo wszystkiego. Władzio i Kostuś przyznali się z pokorą do winy, prosząc o przebaczenie. Mama im rzekła: „tym razem ukaraliście się sami, a ta nauka uczyni was uważniejszymi.“ Od owego czasu, chłopcy choć się bawią i często pogonią i pofiglują, jednak zawsze uważają, żeby z tego niewynikła, jaka szkoda, dla téj zaś pamięci, na rady matki, stali się przykładem dla swych towarzyszy.

6.

Bukiet za bukiet.

Państwo X. mieli dwóch synków: starszego Zenusia, a młodszego Mieczysia, którzy dobrze się uczyli. W sąsiedztwie mieszkała pewna pani, mająca jedną córeczkę, imieniem Zosia. Była ona wieku Zenusia, charakteru łagodnego; bardzo kochała swoich kuzynków, a szczególnie Zenusia, gdyż był grzeczniejszym dla niej. Jednego razu, gdy nadchodziły imieniny Zosi, rzekł Mieczys do Zenusia: „idź do ogrodnika i poproś go, żeby ci zrobił bukiet.“—„Dobrze mówisz, drogi Mieczysiu“,— i pobiegł do cieplarni.—„Mój kochany,—rzekł do ogrodnika,—zrób mi bukiet, tylko nieżałuj róż i innych wonnych kwiatków.“—„Chętnie, mój paniczku, dla ciebie zrobię, boś grzeczny; dla Mieczysia możebym się i polecił.“—„Mieczys ma dla Zosi pomarańcze.“ Gdy bukiet był gotowy, Zenus uszczęśliwiony zaniósł do mamy, pokazał potem Mieczysowi, a wieczorem włożył do wody. Gdy czytał jakąś książkę mamie, Mieczys wybiegł do ogrodu, zerwał pokrzywę i wsadził do bukietu. Na

drugi dzień, gdy przyjechali do Cindzieniszek, bardzo dużo już było gości; Mieczys pośpieszył oddać swe pomarańcze, a Zenuś bukiet. „Wdzięczną nieźmiernie jestem za tak piękne kwiaty,“—rzekła.—„Ale też cudownie pachną,“—powiedział Mieczys,—powąchaj tylko.“ Skoro Zosia przytuliła nosek do bukietu, wzdrygnęła się, zaczęła płakać i rzuciła go na ziemię.—„Nie grzeczny Zenuś,—zawołała,—nie kocham cię!...“ Zenuś z zadziwieniem spoglądał na Zosię, którą wezwała mama i kazała podać bukiet, aby dowiedzieć się, co tam było. Rozwija go prędko i znajduje.... pokrzywe!—„To pewno figiel Zenusia“,—wszyscy obecni zawołali.—„Nie,—odrzekł ojciec,—Zenuś ma dobre serce; to prędzej jest figiel Mieczysia.—Wezwali lokaja i woźnicę swego, którzy powiedzieli, jak Mieczys włożył rękawiczki i pobiegł do ogrodu, zerwał dwie jakieś łodygi, zaniósł do pokoju i wsadził do bukietu. Słyszając to, ojciec zamyślał ukarać Mieczysia. Dzieci poszły potem bawić się. Mieczys, samotny, miał smutną minę. Nakryto do stołu. Starsi przy jednym, a dzieci przy drugim usiedli stole. Ojciec wziął Mieczysia za rękę, zaprowadził do drugiego pokoju i rzekł do lokaja: „daj teraz to, co przeznaczono dla Mieczysia.“—Na te słowa, wniósł służący wazon, owinięty białym papierem. Dwie tam się znajdowały różgi brzozone, a na papierze wypisano było: *bukiet za bukiet*. Wazon postawiono obok Mieczysia, który był tak zawstydzony, że w usta nie brał. Po obiedzie, ojciec kazał mu publicznie przeprosić Zosię z wazonem w ręku. Co zaś do Zosi, dziewczynka dobrego serca, chętnie Mieczysowi przebaczyła doznaną obrazę.

7.

Demostenes.

W Atenach mieszkał pewien chłopczyk, którego zwano *hultajem* i *rozpustnikiem*, ale on rzeczywiście zwał się *Demostenes*. W mieście tem była na placu trybuna dla mówców. Jednego razu, gdy się lud zgromadził na tym placu, wszedł na trybunę sławny obywatel kraju, Kalistrat, i zachwycił wszystkich swą wymową. Lud zaniósł go na rękach do mieszkania. Demostenes bardzo tem został przejęty, i gdy powrócił do domu, zaczął opowiadać z najwyższém uniesieniem o tém, co widział i słyszał. Opiekun jego rozśmiał się: „może i ty chcesz zostać mówcą?“ zapytał. Chłopczyk na to krótko odpowiedział, podniosszy dumnie głowę: „chcę być mówcą i będę nim.“— „Żeby być mówcą,—rzekł mu opiekun,—trzeba mieć dobrą wymowę i być uczonym, a ty nie umiesz i za każdym słowem zająkasz się.“ Na tém się ich rozmowa skończyła, ale Demostenes postanowił uczyć się. I rzeczywiście, po długiej pracy, doszedł do pożądanego skutku. Razu pewnego, gdy się lud znowu zebrał na placu, a wszyscy najznakomitsi mówcy skończyli doń przemawiać, wszedł na trybunę Demostenes. Skoro go lud poznał, zaczął się śmiać i wołać: „słuchajcie, oto ten jakajło będzie nam prawić“. Po uspokojeniu się ludu, Demostenes począł mówić. Gdy skończył, słuchacze mile byli zdziwieni, nawet zachwyceni. Lud chciał go zanieść na rękach, jak Kalistrata, ale Demostenes na to się nie zgodził. Wszyscy jawnie wyrazili swe zdumienie nad pracowitością Demostenesa. Na co tenże odrzekł: „*silna wola—wszystko może.*“

Kubek Anny Jagiellonki.

Anna Jagiellonka była córką Zygmunta I-go i Bony Sforcyi. Po śmierci ojca zamieszkała ona u swojego brata, który takż wkrótce umarł. Anna więc została zupełnie osamotnioną. Wczasie bezkrólewia powstały zaburzenia i zupełnie zapomniano o siostrze królewskiej. Nie mając pieniędzy, musiała więc przedawać swoje klójnoty i za to kupować pożywienie. Nakoniec wszystko było już przedano, pozostał tylko złoty kubek, pamiątka po ojcu, niechciała jój się pozbywać. Idąc Anna razu pewnego ulicą, postrzegła chłopczyka płaczącego. „Czego szlochasz,“—zapytała.—„Bo mi zimno i jeść mi się chce bardzo.“ Anna sięgnęła do worka, pragnąc mu dać jałmużnę; ale, niestety! nic tam nieznalazła. „Chodź,—zawołała,—za mną, ja cię zaprowadzę do cieplej izby, nakarmię i odzieję.“ Gdy przyszła do swego mieszkania, nic tam nieokazało się przydatnem dla biednego chłopca. Rzuciwszy jednak okiem na złoty kubek, oblicze jój rozjaśniło się i uśmiech zadowolenia przebiegł po ustach. „Weź,—rzekła do sługi,—ten kubek i zastaw go, a za te pieniądze kup biednemu chłopczykowi kozuszek i pożywienie.“ Służąca rozplakała się, lecz Anna rzekła jój łagodnie: „czego płaczesz, wszakże widzisz ja go nieżałuje.“ Po upływie niejakiego czasu, nareszcie przypomniano o siostrze królewskiej i przeznaczono jój pensyę 2000 złotych na miesiąc. Skoro tylko Anna Jagiellonka zaczęła pobierać te pieniądze, zaraz wykupiła ów kubek, zwany przez nią *Sierotką*, który jój bardzo jeszcze długo służył.

Niestosowny dowcip.

Stanisław Leszczyński był obrany królem Polskim, ale z powodu zaburzeń w Polsce, jakie wtenczas nastąpiły, utracił koronę i musiał uciekać z kraju do Francji. Król tameczny, Ludwik XV, dał mu na własność Lotaryngję, gdzie on zamieszkał. Razu jednego Stanisław przechadzał się po dziedzińcu i przypatrywał się robotnikom, rozpostrzeniającym zamek. Dwóch robotników gorliwie pracowało nad ciosaniem kamieni, co ujrzałszy któryś ze świty, otaczającej króla, rzecze z szyderstwem: „oto dwóch kłoców ciosają podobne sobie kłocce.“ Słyszając to Leszczyński, spójrzał surowo na tego dworaka, zbliżył się doń i rzekł: „nie należy ich uważać niższymi od siebie; bo praca, jakaby ona nie była, uszlachetnia człowieka.“ Następnie Stanisław, podchodząc do robotników, kazał im zaniechać na chwilę roboty, usiadł, i z nimi rozmawiał. Poczem dał rozkaz przynieść wina i niem częstował wszystkich. Ujęci dobrocią króla, wszyscy się rozweselili, tylko z nich jeden chłopak młody stał smutny i zamyślony. Zauważał to Leszczyński i zapytał go: „czemu jesteś tak smutnym i niechcesz z nami rozmawiać?“—„Jakże nie mam być smutnym, kiedy brat mój od tygodnia leży w łóżku,—odrzekł ów robotnik,—on mną się opiekował, jakby drugi ojciec, od samego dzieciństwa.“ Dworak, chcąc znów zeń się pośmiać, rzekł: „zapal oto fajeczkę i wypij wina, a rozwelesisz się,—wszak smutkiem nieuzdrowisz brata.“—Chłopak spójrzał ze łzami w oczach na owego dworaka i rzekł: „tytuń kosztuje, a ja chowam każdy grosz na

lekarstwa dla brata...“ Poczém, gdy powracali wszyscy do domu, dworak odezwał się do króla: „ten chłopak ma bardzo dobre serce; być może, że ja nieuczulbym tyle nad chorobą mego brata, ile on. Przekonywam się teraz, że i ludzie bez wychowania czuć głęboko umieją.“—„Bardzo dobrze,—odrzekł Stanisław,—że się zmieniło twoje pod tym względem zdanie. Nie należy nigdy źle sądzić o ludziach, nie posiadając o nich opartego na dowodach przekonania.“

10.

Na czém skarby prawdziwe zależą?

Na krótki czas przed swoją śmiercią, pewien ojciec rzekł trzem swoim synom: „kocham was, moje dziatki, lecz nie mogę wam nic zostawić, tylko tę chatkę i winnicę przy niej,—ale pod tą winnicą leży skarb schowany; kopcie starannie, to go znajdziecie.“ Po śmierci ojca, skopali synowie całą winnicę z wielką skrzętnością, ale nie znaleźli ani złota, ani srebra. Wszakże kiedy ziemię z ogromnym trudem całą przekopali, przyniosła ona tak wielką ilość winogron, że to ich niezmiernie zadziwiło. Teraz dopiero pojeli synowie, co ojciec ich nazywał skarbem i napisali na drzwiach winnicy dużemi literami: „*pracowitość jest wielkim skarbem dla ludzi.*“

11.

Pokora niebiosa przebija.

Po jednéj nader burzliwéj nocy, poszedł ojciec z synem swoim na pole, żeby zobaczyć, jaką szkodę burza zrządziła.

— „Patrz, ojcze, — krzyknął chłopak, — oto leży silny dąb, na ziemi obalony, w ówczas, gdy słaba wierzba koło poblizkiego strumienia stoi prosto. Jaby mniemał, że burza łatwiej wierzbę, niż dąb, może zniszczyć.“

— „Mój synu, — odpowiedział ojciec, — pyszny dąb, który się niemógł schylić, musiał złamać, w tenczas, gdy gibka wierzba burzę wytrzymała bez żadnego dla siebie uszczerbku“.

12.

Wdzięczność lwa.

Pewien biedny niewolnik, nazwiskiem Androkłus, który z domu pana swego uciekł, gdy go pojmano, na śmierć został osądzony. Poprowadzono go na ogromny plac, okrażony ścianami, i wypuścili nań straszliwego lwa. Tysiące ludzi było świadkami tego widowiska. Lew skoczył zajadle na biednego człowieka, ale wnet wstrzymał się, począł machać ogonem, skakać pełen radości koło niego i lizać mu przyjaźnie ręce. Każdy został zdziwiony i zapytywał niewolnika, jak się to stało?

Androkłus odpowiedział: „kiedy od mojego pana uciekłem, skryłem się w pustyni do jednej z jaskiń. Tam wkrótce wszedł ten lew, skomlał i pokazywał mi swoją łapę, gdzie wielki cierń sterczał. Ja wybrałem cierń. Od czasu do czasu odwiedzał mnie lew z dziczyzną i żyliśmy w jaskini zgodnie z sobą. Na ostatniem polowaniu zostaliśmy złowieni i rozdzieleni. A teraz cieszy się dobre zwierzę, że mnie znowu znalazło.“ — Lud, zebrany na widowisko, był wdzięcznością tego dzikiego zwierzęcia poruszony i prosił głośno o łaskę dla nie-

wolnika i lwa. Androklos został na swobodę wypuszczony i bogato udarowany. Lew postępował za nim jak pies najwierniejszy i pozostał przy nim, nikomu żadnej szkody nieczyniąc.

13.

Poprzestanie na swoim.

Jan Kochanowski, którego zwano księciem poetów polskich, urodzony w Sycynie r. 1530, miał lat 17, gdy ojca utracił. Została mu opieka matki i starszego brata. Za pomocą matki, ukończył szkoły w kraju, a dla dalszego kształcenia się — wyjechał do Padwy. Kiedy tam skończył nauki, udał się do Paryża, zkąd przysłał pierwszy swój utwór poetyczny. W pewnem towarzystwie czytano takowy i wszyscy słuchacze zostali nim zachwyceni. Obecny temu Mikołaj Rej (z Nagłowic), rymopis, nie wahał się uznać Kochanowskiego *najcelniejszym poetą Polskim*. Po przyjeździe do Polski, został mianowany pisarzem nadwornym króla Zygmunta-Augusta. Ale prędko sprzykszyło mu się to zajęcie i życie w ciągłym zgiełku, więc wyjechał do dziedzicznego swego majątku Czarnolesia. Gdy mu wyrzucano, że nie korzystał ze sposobności zbierania pieniędzy, odpowiadał zwykle: *nie ten bogaty, kto ma wiele, ale, kto może być zadowolonym z tego, co posiada*. Stefan Batory chciał dać mu kasztelaństwo Polanickie, ale Kochanowski nie przyjął je, mówiąc: „że skoro wpuści dumnego kasztelana pod ubogą strzechę swoją, zmarnuje to, co skrzętny Kochanowski zapracował.“ Życie Kochanowskiego przekonywa nas, że i w mierności można być szczęśliwym.

BAJECZKI.

1.

Bajki lubią drobne dzieci,
Rade, gdy z nich prawda świeci;
Bajki dzieciom więc przynoszę,
I zabawić niemi proszę.

K. I. Wojszwillo.

2.

J a ś.

Jaś na sukni zrobił plamę,
Płacze i przeprasza mamę;
Na to jemu rzecze mama:
Na sukni — wypierze się plama.
Ale strzeż się, moje dziecko,
Brzydkim czynem splamić życie;
Bo ci mówię Stasiu szczerze,
Ta się plama niewypierze.

* * *

3.

Chłopcy i żaby.

Koło jeziora,
Z wieczora,
Chłopcy wkoło biegali,
I żaby rzucali.
Skoro która wypływała,
Kamieniem w łep dostawała.
Jedna z nich śmielszej natury,
Wystawiwszy łep do góry,
Rzekła: przestańcie chłopcy, bo się źle bawicie,
Dla was to jest igraszka — nam idzie o życie.

Ign. Krasicki.

4.

Komar i Mucha.

Mamy latać—latajmy, nie górnie, nie nisko,
Komar muchy ginącej mając widowisko,
Że nie wyżej leciała—nad nią się uzalił,
Gdy to mówił—wpadł w świecę i w ogniu się spalił.

Ign. Krasicki.

5.

Koń i Wróbel.

Była zima i mróz srogi,
Snieg zasypał pola drogi,
Więc ptaszyny głodne były,
I gdzie mogły, to się kryły.
Wpadł do stajni wróbel śmiały,
Gdzie koniki zajadały,
I nad żłobem usiadł sobie.
— Hej konikul masz dość w żłobie,
A na dworze zima wielka,
Ziarn nie żałuj dla wróbelkal..
Na to powie koń poczciwy:
— Kiedyś bracie nieszczęśliwy,
A więc siadaj przy mym żłobie,
I zajadaj ziarna sobie;
Wspierać trzeba się w potrzebie.
Będzie dla mnie i dla ciebie...
— I jadł z koniem wróbel śmiały
Przez zimowy czas ten cały.
A gdy przyszły letnie skwary,
I zleciały się much chmary,
Wytępiął je wróbel śmiały,
Aby konia nie kąsały.
Pomagajcie sobie wzajem,
To wam ziemia będzie rajem.

Józef Chmielewski.

6.

Wilk pasterzem.

(Z Lafontena).

Wilk głodny, chciwy, srogi, słowem gębą całą
Wilk, od szponów do pyska, lecz drażliwej skóry,

Bo mu nieraz psie plemię boków nadszarpało,
Powziął zamiar zbojeckiej wyrzec się natury,
I jak lis—chwycić, zdobyć, podstępem i zdradą.
Gdy więc owce na bloniu pasły się gromadą,
Łotr wilk ostróżnie od pagórka zmierza,
Kędy leżało odzienie pasterza:

Wdziewa sukmanę, bierze laskę w szpony,

Wreszcie na oczy

Kapelusz tłoczy.

Westchnął tylko, że w piśmie nie był zbyt uczony,

Bo mu gienialna myśl przyszła do głowy,

Przylepić na grzbiet kartę z temi oto słowy:

„Jam jest Wilus, tej trzody pasterz i obrońca“.

Tymczasem Wilus prawdziwy

Spał jak zabity; pies legł gdzieś w pokrzywy,

Owce drzemały. „Nie źle się obłowię,—

Wilk pomyślał,—lecz bądźmy pasterzem do końca:

Człowieka poznać po mowie,

A więc przemówmy“.. Wnet rozdziawia paszczę,

I jak wrzaśnie!.. aż echo zagrało w dąbrowie.

Ocknął się pasterz, pies skoczył jak z procy;

Hajże na wilka! ten pałką go głaszcze,

Ten zębem szarpie; zdrajca zaplątany

W poły sukmany

Nie mógł się bronić i uległ przemocy,

Wilk niechaj wilkiem, lis lisem zostanie,

Ktokolwiek obcej pożyczą postaci.

Najczęściej takie przebranie,

Gorzko przypłaci.

7.

Mały Kruczek.

Mały piesek—kruczek,

Umiał wiele sztuczek;

Raz mu rozkazano,

Aby grabił siano,

Gościom się pokłonił,

To znów lisa gonił,

Aby przeskakiwał,

Figle dokazywał.

Kruczek niechciał, chociaż sprostał,
Więc obiadku też nie dostał.
Zasmuciło to Marcelka:
— „Wszak to wina nie tak wielka!“
Rzekł do ojca, który siedział.
A ojciec mu tak odpowiedział:
— „Kto leniwy, trwa w uporze,
Ten obiadku jeść nie może!
Gdy nasz kruczek się wypości,
Pewnie będzie bawił gości...“

Józef Chmielewski.

8.

Drzewa w lesie.

Gdy dąb padł w puszczy, żal był wielki w lesie,
Więc do drzew innych wierzba odezwie się:
— Czego płaczecie, kiedy z dębu, szkodę,
Nagrodzić może pokolenie młode?..
A topol rzekła: tym dębu wywrotem,
Mniejbyśmy byli dotknięci żałością,
Gdybyśmy byli przekonani o tém,
Że młodzież, jak dąb, podobnie wyrośnie?..

F. Mikorski.

9.

Przezorność.

Raz pytano się wiewiórki:
— Na co ma aż trzy komorki,
Gdzie orzechy sobie składa?..
Na to zaraz odpowiada:
— „Że gdy z jednej, mroźną porą,
Ludzie żywność mi wybiorą,
Mam ją w drugiej, albo trzeciej,
Więc w spokoju czas mi leci.
Głód mi także niedokuczy,
A przezorność rządu uczy“.
Od wiewiórki ucz się, dziecię,
Na późniejsze zważać życie;
By mieć dobrze w swój przyszłości,
Ucz się od niej przezorności.

Ucz się zbierać i oszczędzać,
By czas przyszedł mile spędzać—
I w spokoju i w swobodzie,
A nie w troskach, smutku, głodzie.

Józef Chmielewski.

10.

L e w i M y s z .

Lew na łące drzemał smacznie,
Mysz skakała koło niego
Coraz bliżej,—w tem niebacznie
Trąci w łapę drzemiącego.
I lew, ze snu obudzony,
Chwycił myszkę w swoje szpony.
Ona biedna, ledwo żywa,
Tak do niego się odzywa:
— „Przebacz, panie, żem zuchwała
Ze snu zbudzić ciebie śmiała;
Okaż litość nad niebogą,
Nie karzże mnie śmiercią srogą.“
Lew przebaczył myszce młodej,
I wypuścił ją bez szkody.
Wkrótce potem lew wspaniały,
W sidła, co na łące stały,
Zaplątał się i wśród trwogi,
By go los niespotkał srogi,
Gdy o pomoc próżno wzywa,
Mysz na pomoc mu przybywa:
Sieć przegryzła, lwa zwolniła,
I od śmierci uchroniła.

Antoni Pilecki.

11.

M a r y n i a .

Marynia była grzeczna dziewczeczka,
Rumiana, hoża, zawsze wesola;
Biegała żwawo, jakby koteczka,
Smutek nie zamglił jasnego czoła.
Lecz czasem, jakby ptaszę spłoszone,
Siadała smutna i zadumana.

Modre oczęta na dół spuszczone,
Twarzyczka łzami była zalana;
Raz zapytano to dziwne dziecię:
— Czemu twarzyczka twa zaplakana,
Gdy tak wesoło na Bożym świecie,
A w twem serduszku radość świetlana?
— Smutno mi,—rzecze dziewczę niewinne,
Gdy myślę, że ja radośnie pędzę
W szczęścia uroku lata dziecinne,
A inni cierpią boleść i nędzę.
Jabym im chciała osłodzić dołę,
Choć jedną łezkę z lica osuszyć;
Wyrwać cierń bólu, co pierś im kole,
I jęk boleści w sercu zagłuszyć.

Antoni Pilecki.

12.

Dziecko i Motyl.

Swawolna mała Marylka,
Raz pochwyciwszy motylka,
Nie przez złość,—lecz przez pustotę,
Powyrywała mu skrzydełka złote.
Nadeszła matka.—„O! niedobre dziecię!
Męczysz twój Boży w bezmyślnój swawolil..
Gdyby tak ciebie?..“

—„To go, mateczko, nie boli,
A to patrz leży cichuteńko sobie.“
— „Ach ty okrutnico mała!
Czemużeś sama w swój ciężkiej chorobie,
Cierpiąc tak srodze, wcaleś niekrzyczała?“
— „Ach, bo mi brakło już głosu na jęki!
Cierpiałam cicho, ale jakie męki!..
Tak byłam słaba, mój Boże!..“
— „Słaba? motylek słabszy nieskończenie!
Patrz, jak drzy cały!.. O biedne stworzenie;
Jakże się męczy, choć jęknąć nie może...
Płaczesz?... a widzisz! żal ci twój pustoty!
Pomnijże odtąd, że wszystkie istoty
Czują i cierpią, choć nie każdój dano
Jękiem się skarżyć na boleść doznaną.

Pamiętaj, że i człowiek w mękach, lub niedoli,
Nieraz jęknąć nie może, lub też milczeć woli;
Bądź więc czuła, pozory niechaj cię nie łudzą,
I sercem, a nie uchem, badaj boleśń cudzą“.

Adam Pług.

13.

Szpic i Osioł.

Nie tak to łatwo, jak się komu marzy,
Być żartobliwym, zgrabnym i przyjemnym;
Co jednemu przystoi—drugim nie do twarzy,
Szukać, co Pan Bóg nie dał, staraniem daremne.
Tak sobie mówił osioł: „biedneź ja stworzenie,

Ciągle pracuję czas długi,

Jakież moje wyżywienie?

Garstka siana—za tyle usługi!

A oto ten Szpiczek próżniak, to szczęśliwy, proszę,
Coraz to tyje potroszę:

Niezadługo w tłustości zrówna się z bekasem;

I nie dziw—czyż zajęty pracami jakimi?

Kiedy pan z panią wyjdą na przechadzkę czasem,

Liże im tylko ręce i skacze przed niemi.

Doprawdy trzeba i mnie iść tą drogą,

Nic mnie prace niewspomoga“.

Tak sobie uroił w głowie,

I wypatrzywszy raz jednej niedzieli,

Gdy powracali z przechadzki panowie,

Szli wyśpiewując weseli,

Urywa stary powroz, którym przywiązany,

Wyskakuje ze stajni—i dalejże w tany:

To przed panem—to przed panią,

Skoczy na niego—to na nią;

To ryknie—to się zaśmieje,

Pan tylko patrzy, co się to z nim dzieje;

Strasznym się gniewem poruszy,

Jak pocznie kijem go walić,

Biedny osiełek, przytuliwszy uszy,

Musiał wrócić do stajni, na los się swój żalić.

14.

M u c h y.

Jednego razu widząc stara mucha,
Ze młoda brzęczy i udaje zucha,
I ucieszona, że się lampa świeci,
Na osłep do niej bez namysłu leci.
Wiedząc to dobrze, co się może zdarzyć,
Ze młoda muszka może się oparzyć,
Kochając szczerze młodą swoją wnuczkę,
Taką jej dała małeńką nauczkę.
— „Moja kochanko! chcąc latać bezpiecznie,
Trzeba posłuchać dobrych rad koniecznie;
Nie wszystko złoto, moje drogie dziecię,
Co świeci jasno i błyszczy na świecie.
Radzę ci: strzeż się straszego pająka,
Co się tu, wszędzie, w każdym miejscu błąka,
I na nas starych—na was małe dzieci,
We dnie i w nocy, ciągle przedzie sieci.
Takie są jednak dziś młodych przywary,
Ze niechcą słuchać, co im radzi stary“.
— Więc młoda muszka pomyślała sobie:
Co oni wiedzą?... ja tu lepiej zrobię!
Ocalę siebie, babkę, ojca, matkę,
Jak pająkowi przerwę straszną siatkę.
— Wnet się rozpedza—zwawo w górę skoknie,
Widząc, że pająk rozpiął sieć na oknie,
Śmiało uderza, lecz za taki zapal,
Uwięzła w sieci, a pająk ją złapał.
Próżne już były rozpacz, żal i skrucha,—
Tak kończy życie, kto starszych nie słucha.

Faustyn Swiderski.

15.

Złośnik poprawiony.

Był chłopczyk, lecz nazwiska wam go niewymienię,
Bo się za nigo rumienię;
Niby rozsądny, dowcipny, nadobny,
Ale ze złości do osy podobny.

Osą go też nazywali,
A choć czasem kto pochwali,
Głos się odzywa z kącika:
Nie chwalcie tego złośnika.
Raz więc myśli sobie:
Co ja teraz zrobię? . . .
A! wiem już,—rzekł do siebie,—gdy mnie gniew napadnie,
Pomyślę sobie: złym być nieładnie,
Bo złych zwykle nienawidzą,
Ze złośników zwykle szydzą.
Kto chce—łatwo wszystko może:
W dobrych chęciach Bóg pomoże.
I nasz chłopczyk się poprawił,
Czem rodzicom radość sprawił.
W dobrem idzie coraz dalej,
Dziś byście go niepoznali.
Zawsze bądźcie, dziecieczki, pełne łagodności,
Broń Boże: gniewu, dąsów, i broń Boże złości.
Miłość—wasze serduszka niech napelnia małe,
Bądźcie grzeczne, uprzejme i wyrozumiałe.

16.

Bogaty Guccio.

Podrostek Guccio, w koleżków gronie,
Mówił: że jego ojciec bogaty,
Że żyją w domu na wielkim tonie,
Bo mają wielkie intraty.
Że gdy wyrosnie—będzie kochany,
Rzucając grosze na pastwę tłumu;
Że kupi domy, wioski i łany....
— „Ale nie kupisz rozumu,“
Podchwycił Zygmus,—„widać z wszystkiego,
„Że ci niestarczy złota na niego.“

J. Laskarys.

17.

Kura i pisklęta.

Kura jak mogła kurczęta karmiła,
Troskliwie strzegła, od zguby bronila,
Gdy jastrząb' groził porwaniem,
Ratowała hasła daniem,

Żeby się schowały.

Karne—zawsze ocalały,
Jedno raz nieusłuchało,
Więc przez jastrzębia pożartem zostało.
Otoż, lube dziatki,
Jak należy słuchać matki.
Te, które słuchają,
Zawsze wygrywają;
Nieposłuszne, własną winą,
Cierpią, płaczą, giną.

K. J. Wojszwillo.

18.

A d a ś.

Adaś mamę kochał,
Lecz, gdy go pieściła,
Zżymał się, kręcił i szlochał,
Kiedy go w dobrem kształciła.
Niezmiernie matce dokuczył,
Nie uczył się,—lecz ją uczył;
Musiała nieraz nakrzyczyć,
Lub szczerze różgą oćwiczyć.
Pewnie toż spotka nie dobre dzieci,
Choć się przebaczy raz, drugi, trzeci.

Tenże.

19.

Dąb i Poziómka.

Dąb z poziómki żartował,
Że nie rosła—żałował.
„Cóż z tobą się dzieje,
„I burzan się śmieje,
„Że wyższy od ciebie,
„W ziemi się nie grzebie.
„Czemuż nie strzelisz w obłoki,
„Nie rośniesz, jak ja wysoki?...“

— Poziómka rzekła:

„Jam niewyciekła
„Przy ziemi siedzę,
„Lecz się nie biedzę.

„Radam z mego losu,
„Nie tworzę kolosu.
„Moje jagody
„Są dla wygody,
„A mądrych ludzi
„Słodycz nie nudzi;
„Ale posila
„I byt umila.
„Jań z tego rada,
„Że człowiek zjada.
„A twoje żołądzie,
„Wieprz tylko jeść będzie.“

Nie wszystko dobrem, choć górno leci,
Nie wszystko światłem, co błyszczący, świeci.

Tenże.

20.

D z i e c i ę.

Dziecię szczypało, biło koteczkę,
Chwalono tę zabaweczkę;
Więc chęć bicia w niem się budzi,
Wkrótce zaczął bić i ludzi.
Trzeba niszczyć złe w zarodzie,
Żeby nieplakać po szkodzie.

Tenże.

21.

N i e u k.

Panicz zgoła się nieuczył,
Próżnował, biegał i włóczył;
Płasał, albo skakał,
A nad książką płakał.
Modlił się nieszczerze,
Leżąc szeptał pacierze;
Złościł się, dziwaczył,
Co kto wyrzekł, przeinaczył.
Z czasem wzrosł na dzika,
Każdy go unika,
Bo w nim niema serca, głowy,
Nie ma nawet grzecznój mowy;

Każdy z niego szydzi,
Kto te wady widzi.
— Więc uczyć się trzeba,
Choćby kto miał wiele chleba.
Trzeba wzrość na czleka,
Jakiego Bóg czeka.

Tenże.

22.

N o s i O c z y.

Kto innym niepomaga, ten sam sobie szkodzi;
Tęj prawdy bajka następna dowodzi.

Nos oburzył się na oczy:

„Cóżem ja winien, że wam coś się mroczy;

„Mam dla was dźwigać ciągle okulary?...

„I ja sam stary,

„Chcę swobody użyć,

„Nie będę wam służyć!“

— Ciężar przykry rzucił,

Wesoło zanócił;

Lecz o dwa kroki,

Dostał szram głęboki.

— „Ach! z bólu zawołał,

„Będę wiecznie żałował,

„Żem niebacznie sądził,

„Żem tak grubo zbłądził.

„Trzeba oczy przeprosić,

„Lepiej szkiełka nosić,

„Niżli cierpieć rany,

„Być tak krwią zbryzgany!...“

Tenże.

23.

K o g u t y.

Kogut z kogutem o ziarno się dziubał,
Silny słabszego zbił, do krwi wyskubał.

Biedny, po ciężkiej przegranej,

Stracił ziarno, cierpiał rany.

Lepiej ustąpić, niż bić się, prawować,

Ażeby gorszych następstw nieżałować.

Tenże.

24.

Pszczółki i Trutnie.

Kiedy pszczółki pracowały,
Trutnie miodem się tuczyły,
Lecz, gdy pszczółkom zbyt ciężyły,
Więc ich w bory wnet przegnały.
Spotka los taki,
Wszystkie próżniaki.

Tenże.

25.

Czczotka i Kruk.

Czczotka płocha obmawiała ptaki,
Wielu brzydkiemi zwała próżniaki.

Każdego zganila,
Z wszystkich szydziła.
Ptastwo na to niezważało,
Lub całkiem niedbało.
Lecz Kruk zniecierpliwiony,
Wziął się do obrony.
Rzekł: „a tyś kto taka?...
„Nie warta i nazwy ptaka.
„Sercem, żądłem żmija,
„Co wszystko zabija.“

Tenże.

26.

W i l k.

Wilk chwycił barany,
Uciekał ścigany.
Wracał, robił szkody,
I pustoszył trzody.
Umiał kryć się w kniei,
I w śnieżnej zawiei.
Próżno go szukano,
Wreszcie dognano;
Powalił go strzał,
Życie, skórę dał.
Los niekiedy łotrom sprzyja,
Lecz w końcu zabija.

Tenże.

27.

Mucha i Pszczoła.

Mucha z pszczołki drwiła:

„Pracownico miła!

„Robisz miód, lecz nie dla siebie,

„Rabús wydrze ci w potrzebie.

„I zginiesz z głodu,

„Bez swego miodu.

„Mądrám daleko,

„Jem gotowe cukry, mleko,

„Potrawy, ciasta, mięsiwa,

„Co na pańskich stołach bywa.

„Hulam, baluję,

„Po balach—próźnuję“....

A pszczołka na to:

„Bądź sobie bogatą

„Cudzemi trudy,

„I swemi nudy.

„Nie zazdroścę twego bytu,

„I rozkoszami przesytu.

„Ja pracę lubię,

„Choć się nią gubię.“—

Lepiej istotnie pracować,

Nizli próźnować.

A pracować użytecznie,

Żeby tém się cieszyć wiecznie.

Tenże.

28.

Gospodyni i Czeladź.

Gospośia ciągle krupnik warzyła,

I nim czeladkę karmiła.

Sama jadła łakotki,

Jak mleczko kotki.

Czeladce biada!

A choć nierada,

Musi pracować,

A nie próźnować.

—Lecz, cóż się stało?...

Ot się pokazało:

Czeladź z tego piekła
Skrycie uciekła.
Gospośia biedna,
Została jedna!...

Tenże.

29.

Grzyb i Sosna.

Grzyb, nagle zrosły przy sosnie,
Drwił, że ona długo rośnie.

Sosna zaś na to:

„Nie jest dla mnie strata;

„Wiek zbytecznie długi,

„Chcę rość i drugi.

„Rychło rośniesz—rychło miniesz,

„Ukażesz się—i wnet zginiesz!

Tenże.

30.

Czapla, Ryby i Rak.

Czapla stara, jak to bywa,
Trochę stara—trochę krzywa,
Gdy już żab nosić nie mogła,
Na taki się koncept wzmogła.

Rzekła rybom: wy nie wiecie,

A tu o was idzie przecie.

Więc wiedzieć chciały,

Czego się obawiać miały.

Wczora,

Z wieczora,

Usłyszałam, jak rybacy

Rzekli sobie: wiele pracy

Łowić wędą, lub węcierzem,

Spuścmy staw—wszystkie zabierzem.

Ryby w płacz,—a Czapla na to:

Boleję nad waszą stratą;

Lecz można złemu zaradzić,

I gdzie indziej was przesadzić.

Więc nas ratuj, rzekły Ryby;

Wzdryga się Czapla niby;

Nakoniec dała się użyć,
Zaczęła służyć.

Bierze jedną, po drugiej, niby nieść mając,
A tak powoli zjadając.

Zachciało się wreszcie skosztować i raki;
Jeden z nich widząc, iż go Czapla niesie w krzaki,
Poznał zdradę — o zemstę zaraz się pokusił,
Tak dobrze za kark ujął, że Czaplę uduślił;
Padła nieżywa
Tak zdrajcom bywał

31.

Wilk i Koziół.

Wlaził koziół w kapustę i liście ogryza,
Wtem spostrzegł, że wilk się do niego przybliża.
Więc w nogi. — Wilk za nim. — „A tuś mi szkodniku!
Nie ujdiesz, odpowiesz, za szkody bez liku!“ —
— „A jakaż ma wina?“ Koziół wilka pyta.
„No proszę“, — wilk rzecze, — „to głowa zabita!...
Gdy cię tylko złapię, powiem ci, niegodny,
Winienes, boś smaczny, — winienes, bom głodny!“

32.

* Lis i Bóbr.

Lis zaprosił bobra w gości,
Lecz pełen chytrości,
Gościa tém częstował,
W czém on niesmakował.
Sam łapczywie zjadał,
Dobroć potraw rozpowiadał.
Lecz przybysz zgłodniały,
Za obiad wspaniały,
Podziękował śpiesznie;
Rzekł: „to zbyt uciesznie,
„Ze sam się najadłeś,
„Bo szczęśliwie zgadłeś,
„Iż nie tknę twój strawy,
„Sąsiedzie łaskawy!
„Głodny odchodzę.
„Ja zaś niezwodzę:

„Przyjdź, co lubisz dam,
„Co najlepsze mam.“—
— Są na świecie lisy,
Rade, by z ich misy
Nikt kropli nie użył,
A ucztą odstąpił.
Często pyszne bale
Głodzą doskonale.

Tenże.

33.

Bajeczka o Mani.

Powiem ci, Maniu, bajeczkę,
Tylko posłuchaj troszeczkę.
Była tu pewna Manieczka,
Grzeczna, cicha, jak laleczka.
Ładna, skromna, jak fiołek,
I milutka, jak aniołek.
Codzień po paciorku, zrana,
Umyta i uczesana,
Sama biegła do roboty,
Bo nie z musu, lecz z ochoty.
Grymasów nie znała wcale,
Uczyła się doskonale.
Książki chowała w porządku,
Niebrak w nich końca, początku.
A w seksternach nie masz plamy;
Grała codzień wszystkie gamy.
Nie martwiła ojca, matki,
Jak to czynią inne dziatki.
Lubią ją też w całym domu,
Bo nie dokucza nikomu.
Bo jest dobra, pracowita,
Słowem—porządna i kwita.
Raz się tedy uśmiechała,
Gdy te wierszyki czytała;
Bo zapomniała Manieczka,
Że to jest tylko.... bajeczka!...

Kurp.

34.

Chłopczyk i Wróbelek.

Patrz, mamó, jaki piękny Wróbelek,
Zamknę go zaraz w klateczkę;
To dla mnie przyniósł mały Abelek,
A on go złowił w siateczkę.

Wsypię mu w klatkę przeniczkę wiele,
Podstawię wody w kubeczku;
Z waty w koszyczku gniazdko uścielę,
Będzie ci ciepło ptaszeczk.

Mama to tylko rzekła synkowi:

— „Dziecino moja jedyna!

W klateczce źle będzie wróbelkowi“...

Zdziwił się na to chłopczyzna.

— „Co, źle, mameczko? dla czego, przecie,
Będzie miał dosyć ziarna i wody“.

— „To prawda, ale pomyśl, moje dziecię,
Że mu zabraknie swobody“.

Chłopczyk podumał, minę nasrożył:

— „O mamó! to boleść wielka!“

Pobiegł do okna, furtkę otworzył,
Frriu... i już niema wróbelka.

Kazimira.

35.

P i e s i W ó ł.

(Z Kryłowa).

Rzekł pies do wołu, który wracał z pola,
Czémże twa służba: pług, gumno i rola,
Rznąć ziemię w skiby, zwieść plon do stodoły,
Potem odpocząć,—ot jak czynią woły;

Lecz ja, chcąc mienie ustrzedz od złodziei,

Biegam, wartuję, dzień i noc z kolei:

Prócz mnie, pan niema zaufania w nikim,

Jestem podskarbib, jestem pomocnikiem.

Wszystko na mojej spoczywa tu głowie...

— „Prawda,—wół na te przechwałki odpowie,—

„Lecz gdybym niechciał na polu pracować,

„Nie miałbyś czego przy domu pilnować.“

L. Niemojowski.

36.

Wilk moralista.

Podczas zabaw karnawału,
Pełen sztucznego zapachu,
Rzuciwszy lasy i knieje,
Zmienił się wilk w kaznodzieję.
A włazłszy w skórę barana,
Prawił owcom wieczór, zrana:
Że lepiej wolności użyć,
Niż za strawy garści parę
Robić z swęj wełny ofiarę.

Nie wiem, co się stało potem,
Różnie mi mówiono o tem;
Lecz to pewno: że na świecie
Podobnych wilków znajdziecie,
Co przybrawszy szczytną rolę,
Pragną głupich wywieść w pole,
I zwabiwszy na manowce,
Zjesć, jak wilki jedzą owce.

L. Niemojowski.

37.

Michałek i Pszczoła.

Michałek, który chętnie rzucał bawidelka,
Byleby muchę złowić za złote skrzydełka,
Zoczył raz, że na szybie mucha duża brzęczy,
Więc już go ta jej wolność niewymównie dręczy.
I co ducha do okna biegnie od konika,
Goni, ściga,—złowił, lecz w tej chwili znika
Wielka jego uciecha, bo kiedy w swawoli
Z ręki dobyć chce muchy, nagle go zaboli
I pali coś niezmiernie dłoń, w której ją trzyma;
Więc krzyk i strach ogromny, bo ręka się wzdyma,
Nadbiega prędko matka, którą z bólu woła:
Patrzy, aż to nie mucha, ale była pszczoła,
Którą Michaś za muchę wziął z niewiadomości;
Odtąd niemógł nawet muchom spokojności;
I uwierzył w prawdziwość przestrogi matczynęj,
Że zawsze podpadają karze brzydkie zyny.

J. Wabner.

38.

B e k a s i K u r o p a t w a .

Co to za nudne kraje tych Polaków!
Nie nie zobaczysz, jak szyszki na drzewie,
I nie ujrzysz innych ptaków,
Jak tylko same cietrzewiel...

Tak sobie na Pińskim błocie,
Siedząc w słonecznej śpiekocie,
Ów wióczęga, wszystkim znany,
Narzekał Bekas obłany;
Nikt nie uważał na tego próżniaka,
Lecz Kuropatwa,
Do gniewu łatwa,

Tak go łajała, wyszedłszy z pod krzaka:
„Z każde to waści taki tonik wzniosły,
Przypomnij sobie pod czyjem to niebem,
Takie ci piórka i skrzydła wyrosły,
I czym to przecie wypasłeś się chlebem?..
Wtedy—pamiętam nie brały cię nudy,
Kiedyś przyleciał tu, jak czapla chudy!
Teraz cietrzewia widok niepowabny,
Przypatrz się klocu, jak sam jesteś zgrabny.
Żebym ja kiedy tym krajem rządziła,
Wszystkich bym takich ptaków wymroziła,
U których to we zwyczajcu,
Że choć ich kijem nie wyprosić z kraju;
Choć na naszym chlebie żyją,
Co rok objedzą, opiją,

A jednak niewdzięczni przecie,
Spotwarzają nas po świecie!!“

39.

N o ż y c z k i .

W pośrodku murów starego Kazania,
Żyły dwie siostry: Michasia i Hania.
Mama ich obie zarówno kochała,
Co jednej dała, to i drugiej dała,

Czyli to ciastko, czy cukierek mały,
Czyli od kupca pudło z zabawkami,
Wszystko na równe szło zazwyczaj działy,
Jak być powinno między siostrzyczkami.
Lecz w jednej rzeczy czyniła różnicę:
Były tam piękne stalowe nożyce,
O które obie prosiły panienki,
A jedna tylko brała je do ręki.
Pyta więc Hania: „dla czego to, mamó,
Ty, co nas kochasz obiedwie tak samo,
Gdy o nożyczki prosimy cię szczerze,
To ja ich niemam, a Michasia bierze?...
One nam obum potrzebne są dużo.“
— „Tak,—rzecze mama,—lecz Michasia kroi
Okrycia, suknie, dla laleczki swojej;
Ty, z pustot, krajesz serwety, obicia,
A nawet piękne fotelów pokrycia;
To więc, co dla niej służy do roboty,
Dla ciebie tylko jest narzędziem psoty.

L. Niemojowski.

40.

Grzeczna, ale....

Nieraz są w świecie i grzeczne leniuszki,
Co czasem w nosku różne mają muszki;
Jednej, naprzykład, znaniej nam panience,
Rozpruł się stanik przy nowój sukience.
Mama jój rzekła: weźże igłę z nitką
I zaszyj zaraz, bo to tak nie pięknie....
Niedość *niepięknie*, ale nawet *brzydko*,
Zaraz więc wcześniej, za nim dalej pęknie.
Panienka jednak tego niezrobiła,
Bo szyć,—mówiła,—robotą niemiła.
Szew więc pękł dalej.... rzekła wtedy sama:
Trzeba wnet spełniać, co mi radzi mama....

J. Miłkowski.

NAUCZKI MORALNE WIERSZEM.

Posłuszeństwo.

Jeśli wam starsi kiedy powiedzą,
Trzeba, niech dzieci w domu dziś siedzą,
Niech się spać kładą, niechaj już wstają,
Niech weźmą książkę,—piszą, lub grają,
Lub—niechaj robią to, albo owo,—
Nie dość posłuchać na pierwsze słowo,
Lecz trzeba z oczkiem posłuchać jasnym,
I przekonaniem stwierdzić to własnym;
Bo wszystkie rady starszych troskliwe,
Są z waszem dobrem i są prawdziwe.
I gdy robicie to, co wam każą,
Tak tylko z musu, z niechętną twarzą,—
To posłuszeństwo nie da korzyści,
W dalszem się życiu, skutkiem nie ziści.

Wierzcie mi, dziatki! nieposłuszeństwo
Gubi rodziny i społeczeństwo;
A kto w dzieciństwie przestrog nie słucha,
W życiu swawolę dalej rozdmucha;
I depcząc prawa ludzkie i Boże,
Sam się na błędu strąci bezdroże!

Jan Prusinowski.

Zasłużona kara.

Panienczka jedna mała,
Choć przy gościach niby grzeczna,
W domu ciągle się gniewała,
A to wada niebezpieczna.
Bo gniew bardzo ludzi szpeci,
I złego robi nie mało;
Posłuchajcie tylko, dzieci,
Co się téj panience stało.

Ubierała się raz z rana,
I gderała bezustannie;
Służąca cała stroskana,
Nie wie, jak dogodzić pannie.
— „Ach, jaka z ciebie niezdara,“
W wielkim gniewie wymówiła;
Złości się przebrała miara,
Panna sługę uderzyła.
A w tém . . . niespodzianka wielka,
Panienczka się zmieszała;
Bo weszła nauczycielka,
Która to wszystko słyszała,
I spojrzawszy na dziewczynkę,
Rzekła: cóż to wszystko znaczy,
Któż to tak łaje Marynkę?
Niech mi Stasia wytłumaczy. . . .
Ach, to Stasia z minki widzę,
Bo ta wskazuje złościcę.
To mi przykro, — aż się wstydzę,
Że mam taką uczennicę.
Lecz złościcy sobie szkodzą —
Tych gniewów nie będzie dłużej,
Komu ludzie niedogodzą,
Niechaj sobie sam usłuży.
Marynka złożyła ręce,
Z radości, że już jój męki
Skończyły się przy panience,
I rzekła: „ach, Bogu dzięki.“
Stasia w gniewie przeszła miarę,
Sobie służy tydzień, drugi;
A jakby na większą karę,
Śmieją się z niej wszystkie sługi.

Kazimira.

Życzenia Władzia.

Ach! cóżbym za to dał,
Gdybym taką książkę miał,
Coby to z niej, dla mój głowy,
Szedł rozumek już gotowy.
Bym nad nauką nie ślęczył
I tak długo się niemęczył.

DODATEK

o czci Cesarza wszech Rossyi.

- P. Co w duchu religii Chrystusowej, my poddani winniśmy Cesarzowi naszemu Samowładnającemu wszech Rossyą?
- O. Winniśmy kochać Cesarza, okazywać Mu posłuszeństwo, wszelką życzliwość i modlić się zań do Boga.
- P. Oprócz Cesarza, czy należy szanować wszelkie Władze i słuchać ich?
- O. Należy, bo te sprawują pewną część rządu, w miarę, jak, co, której jest poruczono, stosownie do praw i porządku.
- P. Czy należy kochać Ojczyznę naszą Rossyę?
- O. Należy kochać i dobrze jej życzyć, dla niej usługi swe poświęcać według tego, jak przepisuje prawo i wola Cesarza.
- P. Czy te obowiązki rzeczywiście i wyraźnie podaje religija?
- O. Rzeczywiście i wyraźnie w Ewangelii i w innych księgach Pisma świętego.
- P. W jaki sposób religija to nam przykazuje?
- O. Przypominając i wrażając mocno Chrześcijanom, że wszelka władza, od Boga ustanowiona, a to dla pokoju, bezpieczeństwa i większego dobra ludzi.
- P. Byłoby występkiem uchybić tej wierności, a uczynić zniewagę i zdradę?
- O. Byłoby występkiem, bo wyraźnie mówi Pismo święte, że kto się sprzeciwia Zwierzchności,—Boskiemu postanowieniu sprzeciwia się.
- P. Czy Kościół święty zwykł modlić się za Monarchę i za wszystkie stany w Ojczyźnie?
- O. Jest ten zwyczaj w Kościele od początków Chrześcijaństwa i trwać będzie do końca świata, na dowód prawdziwie sumiennej życzliwości ku Monarsze, oraz ku dobru wspólnemu i dla zasługi u Boga, który oświadczył w Pismie świętem, że takie postępowanie i takie modły wiernych są Jemu przyjemne.

Spis rzeczy.

Słowo do nauczycieli i rodziców	5
Alfabet	6—7
Liczby: arabskie, rzymskie	8
Stopniowe ćwiczenia podług nowej nauki czytania:	
1. Składanie sylab jednozgłoskowych	9
2. — — — i kilkuzgłoskowych	11

Krótki zbiór codziennych modlitw dla dzieci.

Przestroga	22
Pacierz i Katechizm:	
Modlitwa Pańska.—Pozdrowienie N. Maryi Panny.—Wyznanie Wiary.—Dziesięcioro Bożego Przykazania.—Treść prawa Bożego.—Pięć przykazań Kościelnych.—Siedm darów Ducha ś.—Siedm uczynków miłosiernych co do duszy.—Siedm uczynków miłosiernych co do ciała.—Ośmioro błogosławieństw.—Siedm grzechów głównych.—Grzechy, wołające o pomstę do Boga.—Grzechy przeciw Duchowi ś.—Grzechy cudze.—Ostateczne rzeczy	23—27
Cztery modlitwy do Trójcy przenajświętszej	—
Anioł Pański	28
Modlitwa Kościelna za wszystkich lud	—
Przeżeganie się do stołu	29
Dziękowanie po posiłku	—
Modlitwy w ciągu każdego dnia:	
Do Boga Ojca	—
— Syna Bożego	30
— Ducha ś. o dar nauki	—
— N. Maryi Panny dla otrzymania szczęśliwej śmierci	31
Antyfona	—
Modlitwa do ś. Józefa	32
— do ś. Piotra	—
— do ś. Katarzyny	33
— do ś. Alojzego	—
— za dusze wiernych zmarłych	34
Wyjątki z Pisma ś. Nowego Testamentu	—
Katechizm naukowy, czyli krótki wykład Wiary ś. Rzymsko-Katolickiej	35
Wzbudzenie trzech cnót Chrześcijańskich: Wiary, Nadziei i Miłości	40

Pogadanka Nauczyciela z dziećmi.

Niektóre głównejsze wiadomości, pokrótce zebrane.

O historii starego i nowego testamentu	43
O geografii matematycznej, czyli nauce o gwiazdach i planetach	49
O geografii ziemi naszej, czyli geografii politycznej	53
O historii naturalnej, czyli zoologii, botanice i medycynie	63
O architekturze, pomiarach i mechanice	65
Historya Rosyi	67

Historya Polski	73
Arytmetyka.—Cztery działania z liczbami całemi	81
Dalsza jeszcze pogadanka nauczyciela z dziećmi	88
Jeszcze słów kilka, bardzo pożytecznych dla dzieci	115
Myśli i zdania moralne wierszem i prozą	119
Przysłowia	125
Anegdoki	129

P o w i a s t k i .

1. Dobroczynność Królowy Polskiej Judyty.....	132
2. Wola Ojca	133
3. Uczciwy dłużnik.....	134
4. Dotrzymanie przyrzeczenia	135
5. Zabawka nieumiarkowana	136
6. Bukiet za bukiet	137
7. Demostenes	139
8. Kubek Anny Jagiellonki	140
9. Niestosowny dowcip	141
10. Na czém skarby prawdziwe zależą	142
11. Pokora niebiosa przebija	—
12. Wdzięczność lwa	143
13. Poprzestanie na swoim	144

B a j e c z k i .

0. O bajeczkach	145	21. Nieuk	155
1. Jaś	—	22. Nos i oczy	156
2. Chłopcy i żaby	—	23. Koguty	—
3. Komar i mucha	146	24. Pszczółki i trutnie	157
4. Koń i wróbel	—	25. Czeczotka i kruk	—
5. Wilk pasterzem	—	26. Wilk	—
6. Mały kruczek	147	27. Mucha i pszczoła	158
7. Drzewa w lesie	148	28. Gospodyni i czeladź	—
8. Przechytność	—	29. Grzyb i sosna	159
9. Lew i myś	149	30. Czapla, ryby i rak	—
10. Marynia	—	31. Wilk i kozioł	160
11. Dziecko i motyl	150	32. Lis i bóbr	—
12. Szpic i osioł	151	33. Bajeczka o Mani	161
13. Muchy	152	34. Chłopczyk i wróbelek	162
14. Złośnik poprawiony	—	35. Pies i wół	—
15. Bogaty Gucio	153	36. Wilk moralista	163
16. Kura i pisklęta	—	37. Michałek i pszczoła	—
17. Adaś	154	38. Bekas i kuropatwa	164
18. Dąb i poziomka	—	39. Nożyczki	—
19. Dziecię	155	40. Grzeczna, ale	165

N a u c z k i m o r a l n e w i e r s z e m .

Posłuszeństwo	166	Jutro	168
Zasłużona kara	—	Przyrzeczenie dziecka	—
Zyczenia Władzia	167		
Dodatek o czci Cesarza wszech Rossyi			169



